



UNIVERSITAS  
STUDII VIENNENSIS

Kalksburg

10839

I

2

P

*Praso 94.*

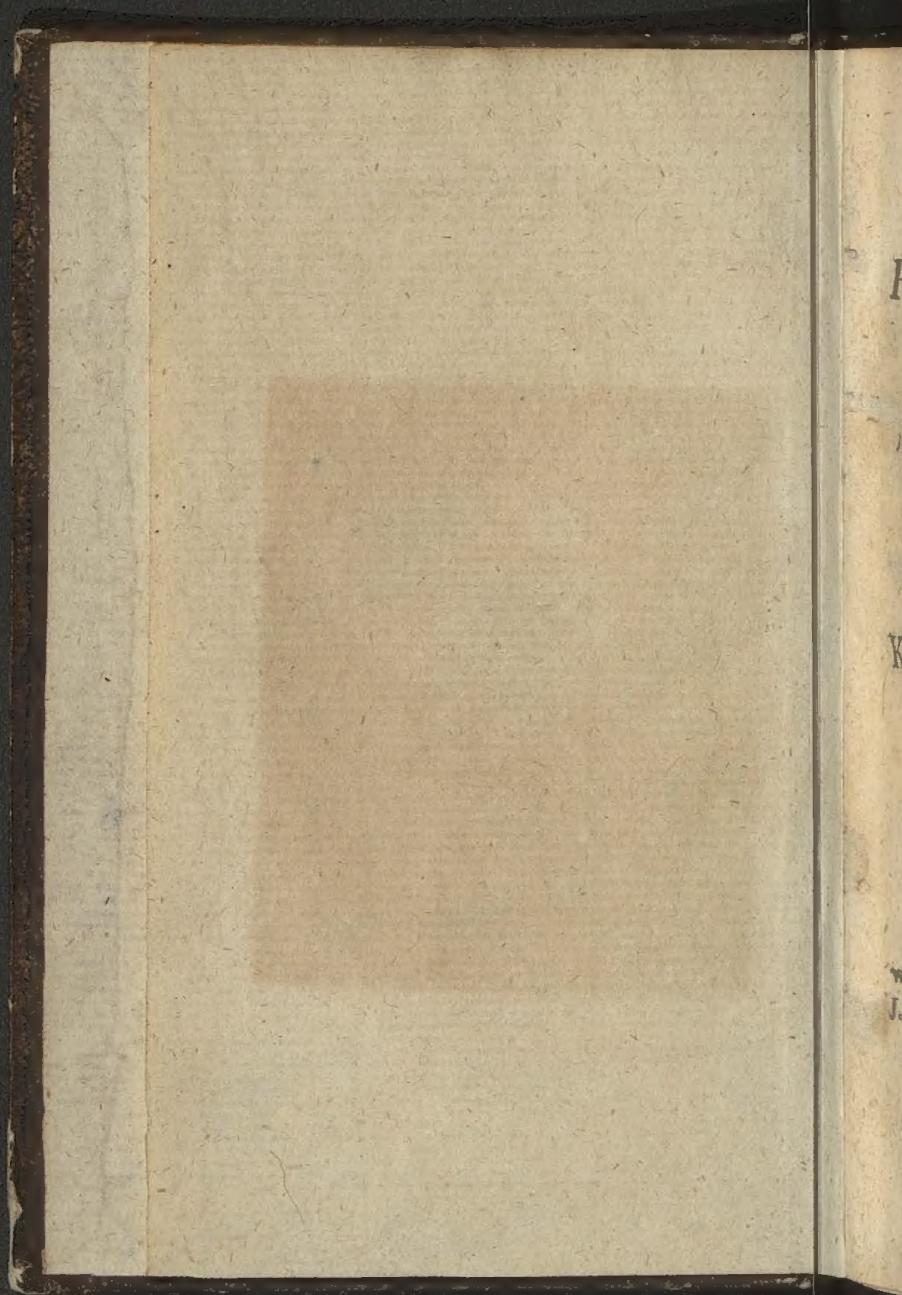


10839

VIII. n. 127.  
IX. 5. 127.



11/10/20





# NAUKA PRAWO DAWCTWA

Przez

KAWALERA

NIETANA FILANGIERI

*Napisana po Włosku*

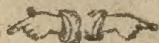
---

TŁUMACZENIA

WINCENTEGO ROCHA

KARCZEWSKIEGO.

TOM VIII.



W WARSZAWIE

---

w Drukarni Piotra Dufoura Konfilyiarza  
J. K. Mci, Dyrek: Drukar: Korp: Kad:

M. DCC. XCH.

BIBLIOTHECA



UNIVERSITATIS OXONIENSIS

---

*Nihil est Civitati præstantius quam  
leges rectè posita.*

*Eurip. in supplic.*

---

10839E



---

NAUKA PRAWODAWCTWA

C Z Ę Ś C IV.

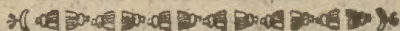
*O prawach ściągających się do obywateli, Edukacyi i Instrukcyi publiczney.*

---

DALSZY CIĄG PIERWSZEGO PRZEDZIAŁU TYCZĄCEGO SIĘ EDUKACYI

ARTYKUŁ VII.

*O Naukach, czyli Instrukcyach siedmiu lat ostatnich*



NA tę ostatnią Epokę Edukacyi umiejętney, zachowaliśmy nauki potrzebujące zupełniejszego roz-

A ij

winienia! władzy rozumowania. Według naszego planu nie mogliśmy prędzey zaczynać tych nauk; niechay nam dosyć będzie na tem, żeśmy nie uronili ani jednego momentu czasu tak drogiego; żeśmy go użyli zupełnie na pożytek, żeśmy z ćwiczenia władz pierwszych odnieśli wszystkie korzyści, które z niego odnieść można było, żeśmy uczniów naszych do tak znakomitego stopnia przyprowadzili, nie narażając ich ani na nudy, ani na nieśmak i wstręt od nauki. Zostawiwszy władzę rozumowania w zupełney wolności, iakiey wyciągało późniejszy rozwój się oney, zastaniemy ją zdolniejszą do podania nam pomocy, którebyśmy otrzymać nie mogli od wcześniej używaney, i którey nie można się od niey wprzód spodziewać, niż dojdzie tego stopnia mocy i ezerstwości, iakiegośmy



iey nabydź dozwolili. Spofob  
którym władać będziemy iej siłą i  
używać oney, powiększy iej sku-  
tki, już to z strony liczby, już z  
strony gruntowności instrukcyi.  
Rodowita własność tych instrukcyi,  
porządek jakim powinny być ro-  
złożone, i kształt, którym mają  
być udzielane; będą trzema ceta-  
mi naszego rostrząsania.

Cwiczenie tej *czwartej władzy* roz-  
poczniemy od owej nauki, która  
przyzwyczajając człowieka do porzą-  
dnego a dokładnego rozumowania,  
udziela mu pewney liczby nauk  
potrzebnych albo pożytecznych, do  
nabycia innych wiadomości. Taką  
umiejętnością jest Geometrya. Po-  
dług rozkładu niektórych terazniey-  
szych Autorow, którzy ją dzielą  
na *Elementarną* czyli początkową,  
*transcendentalną* i *wyższą*, dwie tylko  
pierwsze podamy dla naszych U-

czniow., to jest *Elementarną*, której celem są szczególnie linie proste i kołowe, figury temi liniami zawarte, i ciała ukończone albo raczey ograniczone temi figurami; tudzież *transcendentalną*, to jest ową część Geometrii linij krzywych, która nie używa kalkulu *differencyonalnego* ani *integralnego*, i która się ogranicza syntezą starożytnych, czyli prostem przystosowaniem rozbioru (*analysis*) pospolitego. Geometrią wyższą (*sublimis*), czyli Geometrią nowych kalkułów, albo nowej rachuby, wyciągając czasunierownie dłuższego nad ten, któryłożyć możemy na Edukacyą umiętną naszych wychowaućcow, może być dawana tym, ktorzy w niej głębiej postąpić zechcą, przy końcu Edukacyi, w Akademjach, o których rzecz w dalszey osnowie dzieła, i w których tych tylko umiętno-



ści uczyć będą, któreśmy musieli opuścić w niniejszym planie.

W pierwszym roku z dwóch przeznaczonych do tej instytucyi geometryczney, będzie razem dawana Arytmetyka z Geometrią; dalszy ciąg Algebry umieszczony zostanie w nauce Geometrii, a czas przeznaczony na tę szczególną naukę w pierwszym roku, w drugim roku, będzie obrocony na Taktykę.

Nauka dalsza i praktyka tej ostatniej umiejętności, w dalszych latach, dawana będzie w dni świąteczne, aż do końca Edukacyi. Gdy uczniowie tego kolegium nauczą się kunsztu *ballistycznego*, w niektórych z wymienionych dni, brać powinni praktyczne w nim ćwiczenia; a pewna częśćka uczniów pierwszej klasy, biorąca wychowanie w gniazdeczkach należących

do stolicy, w tym samym czasie  
gdy się będzie uczyć ćwiczeń  
wojskowych, które powinny  
być dawane, iakom powiedział,  
wszystkim uczniom tej klasy,  
będzie wprowadzana do Mechaniz-  
mu artylerji.

Młodzi Wołownicy, którzy się  
powinni uczyć kommanderowania  
i ci którzy powinni przywykać do  
dobrego wykonywania danych roz-  
kazów, będą połączeni tego dnia  
i na jednymże polu, ku braniu  
 nauk praktycznych. Można by u-  
żyć tegoż samego sposobu do pra-  
ktyki innych ćwiczeń wojsko-  
wych, sięgających się tak do  
kommanderowania, iak do wyko-  
nania. (1)

---

(1) Chciałbym, aby ku pominię-  
ciu, iakowemu tej części Edukacji,



Początki umiejętności fizyczno-matematycznych połączone z Fizyką doświadczalną, zabiorą rok trzeci i czwarty. Instrukcyje historyi naturalney, wiadomości kosmologiczne, którycheśmy użyć zwykli naszym wychowañcom, w ostatnim roku pierwszej Epoki, za pośrednictwem doświadczenia; tudzież operacye chemiczne, któreśmy kontynuowali przez cały ten przeciąg czasu, już mocne przygotowały podług, do nauk tych dwóch lat.

Głównieysze Teorye gospodarstwa wieyskiego, tudzież znaomość rozmaitych postępów praktycznych, które dotąd miano za

---

*dozorcami wymienionego kolegium, byli ludzie woyskowi, mocno oświeceni w praktyce kunsztu swiego.*

najlepsze sposoby przyspieszenia  
 krzewienia się roślin, pomnożenia  
 płodności ziemi; iako to: postęпки  
 praktyczne, w używaniu, podług  
 natury gruntu rozmaitych gnoioŵ,  
 których nam dostarczą trzy kro-  
 lestwa natury, w leczeniu bydła,  
 w zachowywaniu zboża i zapobie-  
 ganiu zarazom, na które bywają  
 wystawione; wszystkie te nauki,  
 mogłyby być jeszcze dzieciom da-  
 wane w niniejszey Epoce. Jeżeli  
 skład tych wiadomości zostaje nie-  
 pożytecznym w ręku ubożego  
 rolnika, zapewne pożytkować nie  
 omieszka, w ręku owych bogatych  
 właścicieli, którzyby po większey  
 części składali kolegium, o którem  
 mówię.

Maxymy prawa natury i praw  
 Narodow, będą dawane w roku pią-  
 tym. Na ten rok, zachowamy  
 jeszcze naukę owej piękney Meta-

fizyki ięzykow, którąśmy sprawiedliwie nazwali *Grammatyką filozoficzną*, a o której w krotce mówić mamy.

Na koniec w Roku szostym, nauka praw Narodowych, ztowarzyszona z wykładem prawdziwych, maxym porządku publicznego towarzyskiego uszczęśliwienia, zakończy kurs tej Edukacyi umiejętney. (a)

Gdyby Prawodawstwo było takie iakie być powinno, i iakiem is

---

(a) Ta instrukcyja, powinnyaby być zdana na Urzędnika Edukacyi tego kollegium: ona powinna być w liczbie naygłówniejszych funkcyi iego posługi Łatwo sobie czytelnik wyobrazi, co za przyenioty powinnyaby mieć osoba na to wybrana.



uczynić chcemy za pomocą niniejszego dzieła; słowem, gdyby było takim, jakim ie sobie wystawiamy, a jakie jest nie uchronnie potrzebne do otrzymania najlepszych skutków z niniejszego planu Edukacyi; pod ow czas, rozmaite części tego Prawodawstwa, iego rozporządzenia względem różnych obiektów zmierzających do porządku publicznego i towarzyskiego uszczęśliwienia, poddałyby mądrymu Instytutorowi nayliczniejsze i naydzielniejsze sposoby, naopienia dzieci nayswiatlejszymi maxymami tej umiejętności, które powodowały Prawodawcę i które stanowią ducha praw iego. Wiadomość prawdziwego stanu narodu, oraz wszystkiego, co znaczenie tego wyrazu zamyka; wiadomość prawdziwych iego interesów i iego stosunków politycznych, byłyby wypadkiem wzmiankowanej instrukcyi.

Ale gdyby Prawodawstwo było takie jakie jest teraz w całej Europie; gdyby ten plan Edukacyi poprzedził reformę praw, mądry Instytutor, powinienby, przekładając w wszelkiej niesforności wady i niedoskonałości Prawodawstwa Narodowego, powinienby mówić, ustanowić maxymy mogące za czułem uczniów tego uczynić godnem przykładania się do wielkiego dzieła tej reformy. Plato (*de legib: Dialog: I.*) mocno wyśławia owo prawo Minosa, które młodzieży zabraniało wszelkiego powątpiewania o dobroci praw, których ją uczono. Gdyby prawodawstwo było doskonałe, prawo to za ledwoby mogło być użyteczne; gdy prawodawstwo jest złe, takowa ustawa na nic się nie przyda, chyba na uwiecznienie nierządów. Taki ciąg instrukcyi, należałoby w tej czwartey Epoce, po-

dać uczniom zgromadzenia, o którym mówimy; takim porządkiem należałoby je rozłożyć.

Nikt się dziwić nie powinien, żeśmy Logiki i Metafizyki nie naznaczyli za nauki osobne. Arcyprosta tego jest przyczyna. Nie podaliśmy Metafizyki za osobną naukę; bo zważając ją w prawdziwym i jej widoku, to jest tak naukę powszechną, która w sobie zawiera pierwiastki wszystkich innych, i jej umiejętność mięszać będziemy z nauką innych umiejętności. W samej rzeczy wkrótce czytelnik zobaczy, że nauka każdej umiejętności, powinna być połączona z swoją własną Metafizyką.

I Logiki nie wyznaczyliśmy za naukę osobną a oddzielną. Owa część tej umiejętności czyli tego kunsztu, która uczy aby układać



wyobrażenia swoje w porządku naj-  
naturalniejszym, aby je wiązać  
przyzwyczajenie; aby czynić dokładny  
rozbiór zbyt powiązanych; aby je  
podstrzegać ze wszystkich stron i  
pod wszystkimi względami; nako-  
niec, aby je wystawiać pod innym  
kształtem najłatwiejszym do poję-  
cia; ta część Logiki będzie połą-  
czona z instrukcją geometryczną;  
a Instytutor tej umiejętności, nie  
użyje żadney trudności w naucze-  
niu dzieci prawideł kunsztu tego;  
bo w żadney klasie wiadomości  
ludzkich, te prawidła nie bywają  
ściślej zachowywane, iak w Geo-  
metryi. Jest ielzcie inna część  
Logiki, którą przyłączamy do o-  
wey Grammatyki filozoficznej,  
którey początkow, iak powiedzia-  
łem, należałoby uczyć w przedo-  
statnim roku tej Edukacyi umięt-  
ney. Ta część Logiki, za pomocą  
odistoczenia czyli abstrakcyi, uwa-

zając osobno rozmaite wyobrażenia będące obiektem myśli, tudzież słunki, iakie między niemi poznać nasz umysł, wznosić, się aż do niejakiego rozbioru samey myśli, która z natury swojej jest niepodzielna; a za pośrednictwem tych rozbiorow, ściągając używanie słow czyli wyrazow, do niektórych przepisow ogólnych i niezmiennych; w skazaniu najsłabsze różnice zachodzące między wyobrażeniami; uczy iak chwytac, iak poymować i poznawać te różnice po znakach najłatwiejszych; odkrywa i naprawia złe używanie pewnych znakow; znosi te błędy i zapobiega tym omyłkom, które wynikają z złego ich używania; pokazuje w jakim przypadku i iakim sposobem, słowa różne między sobą, mogą służyć do wyrażenia iedneyże rzeczy; odkrywa częstokroć, przez głębokie roztrząsanie,

przy-

przyczynę wyboru na pozor dziwaczego, który nam każe znak jeden przekładać nad drugi, i owemu dziwaństwu narodowemu, który nazywamy zwyczajem, to tylko zostawia, czego mu odebrać nie może.

Łatwo zgadnąć można dla czego połączamy tę część Logiki z Grammatyką filozoficzną. Jakiżkolwiek będzie język narodu, jakimkolwiek bądź sposobem przywyknie modyfikować słowa tego języka, zawsze pewna, że tych słów, tych wyrazów, używać będzie do wyrażania wyobrażeń, zdań, rozumowań; zawsze będzie potrzebował słów do wyrażenia obiektów myśli swoich, ich modyfikacji, stosunków, tudzież rozmaitych względów, w których je rozważał; będzie miał słowa oznaczające wyobrażenia złożone, a tem samem mo-

*Nauka Praw: Tom VIII. B*



gące bydź opisanemi ; będzie miał inne zdadne do oznaczenia wyobrażeń pojedynczych , nie podpadających opisanu czyli definicyi , a które w jakimkolwiek bądź ięzyku , mogą bydź uważane , na wzor pierwiastkow filozoficznych tegoż ięzyka ; będzie miał wyrazy służące do oznaczenia iestestw rzetelnych i odstoczeń czyli abstrakcyi ; do oznaczenia affekcyy czyli poruszeń wewnętrznych , i odstoczeń albo abstrakcyy tych poruszeń. Pierwszemi będzie rozróżniał iestestwa rzetelne od skutkow swych uwag czynionych nad temi iestestwami ; drugimi będzie rozróżniał affekcye czyli poruszenia wewnętrzne , od uwag swych nad temi poruszeniami czynionych. Nie mogąc mieć tyle wyrazow ile jest szczegółow , będzie obowiązany używać częstokroć wyrazow determinujących , aby ograniczył i

ściśnł znaczenie bardzo obfzerne  
 ſłow nazwiſkowych i ogolnych;  
 będzie miał wyrazy do oznacze-  
 nia klas, rodzajow, gſtunkow i. t.  
 d., wyrazy które za pomocą odisto-  
 czeń czyli abſtrakcyi oł własności  
 czyli przymiotow ieſteſtw rzeczy-  
 wiſtych, wynalazł: końcem rozro-  
 żnienia iednych od drugich. Bę-  
 dzie miał wyrazy, których znacze-  
 nie nie zupełne trzeba będzie do-  
 pełniać; używać będzie tych wy-  
 razow w ich znaczeniu właściwem  
 i pierwiaſtkowem, tudzież w ich  
 znaczeniu przenoſnem. Jeżeli u-  
 czyni znakomite poſtęпки w ćwi-  
 czeniu rozumu, język iego będzie  
 miał wiele ſłow iednoznacznych,  
 (*ſynonima*) nie tych, które abſo-  
 lutnie i ściśle mają toż ſamo zna-  
 czenie, ale owych, które ſą prze-  
 znaczone do wſkazania nayłzey-  
 ſzych cieniow różnicy pomiędzy  
 objektami, i których podług woli

używać możemy, ilekroć potrzeba oznaczyć te rzeczone cienie różnicy. Jakiżkolwiek język będzie miał ten naród, zawsze jego założenia będą miały swoy podmiot (*subjectum*,) swoje przymioty, *attributa*, i ową część, która jest przeznaczona do wskazania exystencji lub nieexystencji przymiotu w podmiocie. Te założenia będą, albo proste, pojedyncze, albo złożone, główne albo poboczne. (1)

---

(1) Większa część czytelników może nie będzie mogła zrozumieć tego ostatniego peryodu. Niechayże niniejsze objaśnienie jego z uwagą przezyta. *Cnota* jest szacowna. Te trzy słowa kształtują to, co nazywamy założeniem. Logika nazywa pierwszy wyraz *Cnota* podmiotem,



Słowem, iakikolwiek będzie język narodu, zawsze będzie podpadał prawom logicznego rozbioru myśli; a prawa te zasądzone na naturze umysłu ludzkiego i na sposobie jego postępowania, są tak niezmiennie jak powszechne. Lecz ta metafizyka języka, ta grammatyka ogólna, której maxymy ogólne i odwieczne mają determinować instrukcją grammatyki szczególnej każdego języka, jestże co

---

*subjectum*, bo podpada temu wyrazowi *szacowna*, który się mówi o Cnocie: *szacowna* zowie się u Logikow *attributum* przymiot, dla tego, że go przypisuje to założenie cnoty czyli podmiotowi. Trzeci wyraz *jest*, zwany u Logikow *Copula*, związek, wskazuje, że przymiot *szacowności* istnieje w podmiocie *cnota*.

innego, różniż się czemkolwiek od Logiki od nas dopiero wyłożoney? A za coż tedy odłączać dwie instrukcyje z natury swoiey nieoddzielnie połączone? Dla czego przedłużać czas, nudy, i trudności, aby oddzielać dwie nauki, które sobie na wzajem dopomagają powinny? (1)

Bez wątpienia musiał się już czytelnik przekonać, że Grammatyka filozoficzna, ułożona podług wyobrażenia naszego, musi konie-

---

(1) Nie mówiliśmy także o *Ethyce*, bo iakom pokazał, początki i wszystkie główne maxymy tey umiejętności, będą dawane w części moralney Edukacyi, za pomocą instrukcyi i mow, dostatecznie, w swem mieyscu, opisaneych.

cznie w sobie zawierać maxymy i początki arcyświatła, arcyproste o pochodzeniu i rozrodzeniu wyobrażeń naszych, na których, podług żądania niniejszych zaenych Pisarzy, powinnyby, przedstawiać nauka Metafizyki. Na filozofów znających stołsonki, któremi umiejętności na pozor mocno od siebie oddalone, zbliżają się i wiążą, na tych mówię filozofów zdaię wyrok o korzyściach, któreby ziednały liczne ich kombinacye w niniejszym planie podane. *Elementystowie* czyli pisarze początkowych Xiążek, zdolnieyszą do urągania się z nich, niż do cbięcia onych swym umysłem służebniczym.

Uprzedziwszy zarzuty, któremi by przeciwnicy nacierać na mnie mogli; wyłożywszy naturę i porządek postępowy instrukcyi, któreby należało dawać w tey czwar-

tey Epoce, zobaczmy, iakimby ich sposobem, użyczać należało. Podług założonego planu, to mi tylko ieszcze, do roztrząśnienia pozostae. Kilka myśli, które w tey mierze mam przełożyć iak naykrocey, dośtatecznie potrafią, iak sądzę, wskazać nowy sposob uczenia dzieci. Proszę czytelnika, aby na moment, chciał się rzec wśzystkich uprzedzeń wynikających ze zwyczaju, i aby tylko samego rozumu słuchał.

1. We wśzystkich umiejętnościach zaczynaia od definicyi to iest od opisywania, a pierwsza definicya bywa definicyą umiejętności. Rzadko kiedy ta definicya bywa dokładna; a gdy iest dokładna, nie wystarcza na danie prawdziwego wyobrażenia o umiejętności; dla tego tylko iest dobra, kto umiejętności zna doskonale. Coż



ztałd wynika ? Młodzieniec, którego nic nie przywiązuie do tey nauki, uczy się na pamięć słow tey umiejętności, a bardzo mało dba o to, aby znaczenie ich iasnie poiął; a ten który ma chęć nau-czenia się, lub który mniema, że sobie dobrze wyobraził umiejętność gdy arcy daleki jest od tego; lub ieżeli ma tyle rozumu, że czuie, iż iej nie poiął, poruczy się cał-kowicie nieufności ku własnym ta-lentom, i ku sposobności do nauki, której nie mógł poiąć definicyi, w iego przekonaniu stanowiącey nayłatwieyszą część oney. Człowiek wchodzący tak niepomyślnie w zawody nauk, iakież może po-stępki w nich uczynić ? Rozum przyzywa na pomoc pamięci, a operacye tey drugiey władzy, tak szczęśliwe w owym czasie, w któ-rzym dochodzi naywyższego stopnia mocy, za równo zawodzą i nau-

czyciela i ucznia, i mają tylko  
względem utraty czasu drogiego  
dla obydwóch. Wiadomość istnie-  
mechaniczna i krotkotrwąca języ-  
ka, tudzież główniejszych części  
umiejętności, bywa jedynym sku-  
tkiem tej instrukcyi. Uczeń pokaże  
się wielkim geometrą w szkole lub  
na świecie, a nie będzie jeszcze  
wiedział, co to jest Geometrya.  
W kilka Miesięcy po tem, gdy po-  
rzuci tę umiejętność, aby prze-  
szedł do innej, pamięć jego za-  
trudniona nowym językiem, utraci  
wszystkie wyobrażenia pierwszey,  
a ten mniemany geometra, sta-  
wszy się publicystą lub juryskonful-  
tem, z dawney umiejętności to  
tylko pamiętać będzie, że na niej  
nie pożytecznie wiele czasu strawił.

Te nieprzyzwoitości, które ta-  
lenta pomierne zostawiają w nay-  
smutniejszym gatunku niewiado-

mości, to jest niewiadomości pokrytey załłąną nauki ; te nieprzyzwoitości, które spóźniają postęпки wielkich talentow , przymuszając ie potem do łożenia na naprawę wad pierwiastkowey edukacyi, czasu ktoryby mogły łożyc na rozprzeźtrzenie granic samey umiejętności ; te mowę nieprzyzwoitości, mogłyby bydz̄ zniesione ustanowieniem nowego sposobu uczenia.

Abym dokłądnie wyłóżył myśli moie względem pierwszych postępkow nauki wszelkiey umiejętności, biorę na przykład Geometrią, ile że do niey, podług mego planu, należy użyć tego sposobu postępowania. Zobaczymy, iakby można podać uczniom wyobrażenie tey umiejętności ; po tem łatwo zrozumieemy, iakby ten sam sposób można rozciągnąć do innych wiadomości ludzkich.

Tak daleki jestem od mniema-  
nia, iżby można doysść celu tego  
za samem poszrednictwem defini-  
cyi umiejętności, że śmiem utrzy-  
mywać, iż ta definicya nie powin-  
na bydź podawana tylko iako wy-  
padek działań poprzednio wyłożo-  
nych, i dobrze znanych. Niechay  
mi wolno będzie podać tutaj lek-  
ką probkę tego sposobu postępowa-  
nia, a tem samem pokazać jego  
naturę i ważność.

Jabym zaczął od okazania u-  
czniom moim, iak nauka prowa-  
dząca ich do naywyższych stopni  
umiejętności, jest tą samą, która  
im po pierwszy raz odkrycie nik-  
czemność ich sił, i nieudolność po-  
jętności ludzkiey. Uślowałbym im  
pokazać, że będąc otoczeni ciała-  
mi, musieliśmy rozkładać te obie-  
kta, aby mieć iakąkolwiek onych  
znanomość; żeśmy musieli, w ima-



ginacyi naszej oddzielać własności widzialne tych ciał, od ciał do których należą; żeśmy musieli, nie tylko osobno rozważać te własności rozmaite, aby je poznać, ale nawet, też same własności już oddzielone od innych, znowu niby na części rozkładać; na koniec żeśmy musieli w tych własnościach tak oderwanych, odistoczonych, odłączonych i rozłożonych, domyślać się dokładności dorozumiałney czyli hypotetyczney, która tylko w naszych definicyach ma exystencyą, i która nam niedozwala poznawać natury tylko przez zbliżenie (*per approximationem.*)

W celu objaśnienia i wyluszczenia tey myśli, wziąlbym którekolwiek ciało i pokazałbym uczniom wszystkie jego własności widzialne; pokazałbym im, iak z wolna w umyśle naszym czynimy oddział

i abstrakcyą tych rozmaitych własności ; iak się przyzwyczajamy do uważania ich oddzielnie a nawet oddzielnie od ciał, do których należą ; po tem mówiąc do nich o rozciągłości czyli rozległości kształtowej, *de extensione figurata*, tey iedyney części własności ciał, koło której zabawia się Geometrya; pokazałbym im, iak ta umiejętność przestaje na uważaniu ciał na wzor prostych czyli istnych cząstek przestworu (*spatii*, ) cząstek przenikliwych, podzielnych i kształtowych; wciągnąłbym ie w pojęcie wyobrażenia o ciele geometrycznem, które nie co innego jest, tylko część przestworu, ukończona czyli opalana granicami umysłowemi; kazałbym im nayprzod uważać, niby w punkcie widoku ogolnego, tę cząstkę okształtowaną przestworu, czyli rozciągłość ciała we wszystkich iego rozmiarach ; dałbym

im po tem uczuć, że nie dosyć jest uważać oddzielnie i osobno tę rozciągłość okształtowaną, ale, że nadto, do udeterminowania iey własności, trzeba też samą rozciągłość niby na części rozłożyć; że przez odistoczenia ieszcze odlegleysze i dalsze od rzeczywistości, nayprzod potrzeba ią uważać, iak ograniczoną iednym z swych rozmiarow, którym jest długość; po tem dwoma, któremi są długość i szerokość; na koniec trzema, któremi są długość, szerokość i głębokość albo wysokość; a tym sposobem, pokazałbym im, iak własności rozciągłości, uważane w liniach, powierzchniach i miąższościach czyli bryłowatościach, stanowią obiekt tej umiejętności.

Nakoniec, pokazałbym im, iak po rozkładzie rozciągłości uczynionym w zamiarze rozpatrzenia się w

rey rozmiarach; po kilkakrotnem od-  
 ifłoczeniu od odifłoczeń, człowiek  
 przymuszony był czynić rzecz pe-  
 wną, która mocniej nad wszystkie  
 inne zaświadcza słabość sił ludzkich;  
 to iest, że się musiał dorozumiewać  
 w tych liniach, w tych powierz-  
 chniach, w tych bryłach, pewnych  
 rzeczywistych własności; że się  
 ich musiał dorozumiewać iako bę-  
 dących w stanie doskonałości hy-  
 potetyczney, którey nie ma w na-  
 turze, która prawdy Geometryczne  
 czyni istnemi prawdami definicyi.  
 Naypierwsze obiekta, które po-  
 winny być pokazywane w tey  
 części geometryi początkowey, po-  
 służyłyby mi do objaśnienia tey  
 prawdy. Pokazując im figurę li-  
 nii prostej, powierzchni złożo-  
 nej z linii prostych, tudzież ko-  
 ła, pokazałbym im, że w naturze  
 nie ma ani linii doskonale prostej,  
 ani powierzchni zupełnie prosto-  
 ścienney,



inney, ani koła doskonałego; tak  
iako nie ma ani linii krzywych do-  
skonalej, ani powierzchni zupeł-  
nie krzywościennych, ani brył do-  
skonale ukończonych; ale dalbym  
im widzieć zarazem, że na przy-  
kład, figura kołowa, która w na-  
turze, zbliży się do koła doskona-  
łego tem bardziej, im bardziej iey  
własności, będą przystępować do  
własności owych, któreby za po-  
mocą tey umiejętności odkryły w  
kole albo cyrkule doskonałym; i  
tak w innych rzeczach; pokazał-  
bym im, iak się do nich mogą  
zbliżyć aż do stopnia dostatecznie  
znakomitey dokładności, względem  
połpolitego rzeczy użycia; nako-  
niec pokazałbym im, iakbyśmy  
byli nieudolni, iakby nam niepo-  
dobno było poznać i okazać szcze-  
gólne własności tego ogólnego  
przymiotu ciał, który nazywamy  
rozciągłością, gdybyśmy byli nie

*Nauka Praw: Tom VIII. C*

przyzwali na pomoc tey dorozumialney czyli hypotetyczney doskonałości.

Już tedy ma czytelnik przykład sposobu, którymby można w uczniow wpaść prawdziwe wyobrażenie umiejętności; wyobrażenie, którego prostym tylko wypadkiem powinna być definicya. To com powiedział o Geometrii, dostatecznie uwiadomi, iakim trybem należy postępować w nauczaniu wszelkiej, iakieykolwiek bądź inney umiejętności. Mądrzy instytutorowie wybrani do nauczania tych, któreśmy w ninieyszym planie podali, sami potrafią uczynić przyśtośowanie, którenym sam uczynił, gdyby mi tego niezakazywał rodzaj przyjętey pracy. Na nich ie przeto zdaię, i przechodzę do wyłożenia myśli, ściągających się do tego arcyważnego obiektu.

II. W każdej nauce, znajdując się maxymy, których wyluszczyć nie można, ale które poymuiemy niby za pomocą jakiegoś instynktu, któremu bez oporu poruczyć się każdy powinien. Filozof nie widzi ani powinien widzieć jaśniej niż gmin, tych pierwiastkowych i zafadowych maxym, które są niby pierwszymi okresami wszelkich umiejętności; ponieważ niemi bywają *działa* proste i znane, nad które ani człowiek nie wiadomy, ani oświecony filozof, daley postąpić żadnym sposobem nie może. Filozof, w ten czas tylko, miewa w tey mierze, cośkolwiek wyższości nad resztą ludzi, gdy rzeczony maxymy kombinuje, gdy z nich snuje wnioski, które znowu zamieniają się w maxymy innych licznych wniosków; przeciwnie zaś człowiek niewiadomy, posiadający tak jak filozof te narzędzia wiadomości, nie wie

że w mocy jest tego, wyrobić tobie niemi, wyższy stopień oświecenia.

Lecz filozof nie może mieć tej wyższości w poymowaniu, w rozumieniu maxym rzeczonych, którą niewiadomego celuie w używaniu onych; powinien przestać na tem, że ie tak poymuje iak każdy inny człowiek, a na wszystkie rostrząłania subtelne i drobiazgowie ściągające się do nich, powinien się zapatrywać iako na niebezpieczne; bo w samey rzeczy nic nie zwykły przynosić, procz przyćmienia pierwiastkowey maxymy, procz podania iey w wątpliwość, lubo w sobie jest rzeczywista; a to przeto, iż kto się zapuszcza w zbyt subtelne rostrząłanie prawd pierwszych, utracą ow punkt stały, od którego zaczynać powinien, gdy chce bezpiecznie postępować w



drodze nauki. Naprzykład w umiejętności Geometrii, rozsądny Instytutor, powinien przestać na wystawianiu rozciągłości tak, iak ją poymują wszyscy ludzie, nie nie dbając na zarzuty i na próżne trudności.

Wszelkie szperania względem sposobu, iakim człowiek przychodzi do nabycia wyobrażenia ciągłego spoienia części (*contiguitas*) na ktorem, iako wiadomo, zawisło wyobrażenie rozciągłości; wszelkie roztrząsanie bądź natury bądź istności rozciągłości podane od Instytutora, gdyby się nawet nie zaciekał w głębsze oświecanie uczniów w tej rzeczy, toby tylko iedynie skutkowało, iżby się w ich umysłach przyćmiło wyobrażenie iasne, które z mocy przyrodzonego niby instynktu, mają o rozciągłości. Nie trudno dać tego przy-

czynę. Wyobrażenie ciągłego spo-  
 ienia części rodzi się z pojęcia  
 złożonego, a to pojęcie bywa wy-  
 padkiem pojęciow prostych, które  
 są jego zawiązkami. Rozciągłość  
 będąc zawiścią od spoienia ciągłego  
 części, jest iestestwem złożonem,  
 którego zawiązki muszą być ko-  
 niecznie iestestwami pojedynczemi.  
 Ale, że pojęcie pierwotne, iedy-  
 ne i zawiązkowe, nie może mieć  
 za cel co innego, prócz iestestwa  
 pojedynczego, a iestestwo poie-  
 dyncze nie może być dostrzeżo-  
 ne tylko pojęciem pojedynczem;  
 pojęcia proste, pojedyncze, zawią-  
 zki tego pojęcia złożonego, powin-  
 nyby mieć za cel iestestwa poie-  
 dyncze; a iestestwa pojedyncze,  
 zawiązki pierwotne rozciągłości, po-  
 winnyby być celami tych poję-  
 ciow. A zatem chcąc wiedzieć  
 jakim sposobem wzbiliśmy się do  
 wyobrażenia sobie rozciągłości,

tudzież do pojęcia natury samey rozciągłości, potrzebaby nie tylko: abyśmy mogli wzniesć się aż do poznania zawiązków pierwotnych pojęciow i rozciągłości; abyśmy mogli pojąć, iakim sposobem iestectwo pojedyncze może działać na nasze zmysły; pojąć iakim sposobem liczba skończona lub nieokreślona pojęciow pojedynczych może wyprowadzić pojęcie złożone; ale nadto potrzebaby, co nierównie niedopodobnieysza, potrzebaby mówię, abyśmy mogli pojąć, iakim sposobem iestectwo złożone, może ukształtować iestectwa pojedyncze.

Czucie które nam daie poznać rozciągłość i iestność tey rozciągłości samey, iest przeto i zawsze będzie tak niepojęte dla nas, iak są i będą zawsze niepojęte, pierwsze początki czyli zawiązki

wszystkich rzeczy. Ale ta niepojętość, to niepodobieństwo pojęcia natury, przyczyny i istności rzeczy, nie odziera nas z tej jasności, która we wszystkich ludziach towarzyszy wyobrażeniu rozciągłości, wyławszy ten przypadek, gdy się się na pojęcie czucia, które w nas pomienione wyobrażenie skutkuje. Dostyc nam na pospolitem wyobrażeniu rozciągłości, abyśmy ją mogli uważać w ciałach jako sam tylko przymiot okształtowania czyli figury mającą, dostyc nam na tem wyobrażeniu do odkrycia iey trzech rozmiarow; dostyc nam na niem do wyobrażenia sobie jasnego linii, powierzchni, i brył od tych rozmiarow zawisłych, abyśmy ją uważać mogli osobno w każdym z wymienionych obiektow; słowem, wyobrażenie rozciągłości takie iakie pospolicie wszyscy ludzie mają, wystarcza zupeł-



nie do odkrycia własności drugiego szeregu, które należą do tej własności pierwotney a niepojęte; a nawet to wyobrażenie samo powinno wystarczającym być środkiem dla Instytutora, do ułatwienia dzieciom pojęcia wszystkich rzeczonych własności.

To co powiedział o rozciągłości, powinno być stosowane do pierwszych początków wszystkich umiejętności. Takim na przykład jest wyobrażenie owego zobopólnego dążenia cząstek materji, to jest attrakcyi czyli grawitacyi powszechney albo powszechnego ciężenia. Takim jest wyobrażenie nieprzenikliwości, która jest źródłem wszelkiego działania ciał; Takimi są wyobrażenia, mi, wyobrażenia przestworu, czasu, i ruchu; wyobrażenia ściągające się do naszych uwag i postrzeżeń nad działaniami umysłu, oraz

czuciami duszy ; takimi są wyobra-  
 żeniami w moralności i polityce ,  
 wyobrażenia affekcyy czyli skłon-  
 ności pierwotnych pospolitych  
 wszystkim ludziom , i ow tłum po-  
 dobnych wyobrażeń , które z siebie  
 samych są jasne a rzeczywiste , ale  
 których Instytutor natychmiast po-  
 zbawi tey jasności , tudzież tey  
 pewności nieuchronie potrzebneŷ  
 w użyciu codziennem . gdy ,  
 we wszystkich umiejętnościach ,  
 których zasadowe maxymy stano-  
 wią , nie chce ich tak wystawiać  
 uczniom , iak ie wszyscy ludzie  
 poymują ; ieżeli ie chce zawikłać  
 próżnemi roztrząsaniem ; ieżeli  
 miaŷto coby miaŷ przestać na pro-  
 fitym rozbiorze władz umysłowych ;  
 gubi się w próżnych usiłowaniach , aby  
 doprowadził te wyobrażenia do  
 wiadomości zawilszych , i nie tak  
 pospolitych.

A więc porzućmy próżne szperania, i badania nie podobne do rozwiązywania: porzućmy je nadewszystko w tej części instrukcyi młodzieży, na którą nigdy zbyt wielkiego światła rozpostrzeć nie potrafimy. Uważaymy pierwsze początki o których tu mowa, iako okres od którego zaczynać należy, a nie iako zawady, któreby potrzeba było pokonywać i łamać. Przekonaymy się, że postępek umiejętności nie na tem zależy, aby rozprzestrzenić iey granice, ale na tem żeby przeyść za kres, któregośmy doszli, wychodząc z tych granic. Szukaymy pociechy w tej przyjemney myśli, że cokolwiek jest, nie pojętego dla człowieka, nie może mu być prawdziwie pożyteczne; a miało zmniejszania subtelnościami i sofizmatami liczby już aż nadto małej wiadomości pewnych i rzeczowych,

uśluymy przeciwnym sposobem ;  
ułatwić nabycie onych Młodzieży,  
uśposobmy ją do rozmnożenia o-  
nych.

Roztropny Instytutor doydzie  
tego celu, jeżeli nie będzie brał za-  
jedno dokładności ścisłej, z do-  
kładnością imaginaryiną. Pierwsza  
tak jest pożyteczna do zrozumie-  
nia i odkrycia prawdy, iak wtora  
szkodliwa.

III. Powiedziałem, że w każdej  
umiejętności, podług terażniejsze-  
go toku, potrzeba zaczynać od de-  
finicyi, i że pierwsza definicya  
bywa definicyą samey umiejętno-  
ści. Wyłożyłem myśli moje wzglę-  
dem tey pierwszej d. finicyi; teraz  
przełożę myśli ściągające się do  
definicyy innych.

W każdej umiejętności defini-  
cją, to jest dają rozmaite opisanie,



ale częstokroć w ten czas, gdy definiować nie można, lub gdy nie trzeba zaczynać od definicyi; nie mówią tego, co w pierwszym przypadku mówićby należało miasto definiowania, a w drugim tego, co by należało umieścić przed definicyą. *Pierwsza nieprzyzwoitość.*

Częstokroć chcemy otrzymać definicyą, czego ziednać definicya nie może; a tym sposobem zaniedbujemy te definicye, któreby nad inne przełożyć należało, a wybieramy te, któreby zaniedbać potrzeba. *Druga nieprzyzwoitość.*

Częstokroć, we wszystkich umiejętnościach to chcemy otrzymać przez definicye, co tylko przez nie w niektórych otrzymać można. *Trzecia nieprzyzwoitość.*

Częstokroć dajemy błędliwe definicje, albo dla niedostatku wszytkiego co do nich należy, albo przez umieszczenie w nich niepotrzebnych rzeczy. *Czwarta nieprzyzwoitość.*

Coż rozsądny Instytutor robić powinien? Oto strzedź się i chronić zarówno wszytkich nieprzyzwoitości. Kilka uwag położę, abym okazał ważność tey przestrogi.

Powiedziałem, że często definiuję w ten czas, gdy nie można definiować, lub gdy nie trzeba zaczynać od definicyi. Wyłuszczaam iasniey tę uwagę.

Wskazałem granice, któremi się należy opasywać w stołowaniu pewnych początkow czyli maxym; pokażę teraz te, za które się nie

godzi przechodzić w używaniu definicyi. Chcąc rzecz opisywać czyli definiować, potrzeba rzecz niby na części rozkładać; potrzeba oddzielać wyobrażenia pojedyncze, z których się składa wyobrażenie złożone.

A więc wyobrażenia *pojedyncze* są ostatnimi granicami definicyi, ostatnimi pierwiastkami, na które się wyobrażenia złożone rozłożyć mogą. A więc wyobrażenia *pojedyncze* nie mogą być definiowane. Tego wniosku nie potrzeba iśniej tłumaczyć. Ale iakże poznać i uderminować znaczenie słow, które oznaczają te wyobrażenia? Jakiżby sposób należało przybrać w tym zdarzeniu zamiast definicyi. Muszę to koniecznie wyjaśnić.

Jeżeli wszystkie wyobrażenia *pojedyncze* nie mogą być definio-

wane ; jeżeli procz tego wszystkie wyobrażenia pojedyncze są odistoczone; nie wszystkie wyobrażenia *proste* a *odistoczone* są jednakowey natury. Niektóre nabywają się bezszrednie za pomocą zmysłów. Takim na przykład wyobrażeniem, jest wyobrażenie partykularnego iakiego koloru, wyobrażenie zimna, ciepła i. t. d. ; takimi są wszystkie inne wyobrażenia tego gatunku, które nazywam *odistoczonymi* i *pojedynczymi* ale *prostymi*, bo ie prosto za pomocą zmysłów nabywamy.

Inne zaś oddalony tylko swój początek mając w zmysłach, nabywają się, czyli raczey kształtują się w nas, przez następne skombinowane działania (*per operationes successivas*) władzy poymowania. Takim n. p. wyobrażeniem jest owo, które wyrażamy ogólnem słowem *czucie*, *sensatio*, takim jest

wyo-



wyobrażenie *exystencyi*, . wyobrażenie *ieściekwa*, które razem jest największem ze wszystkich odistoczeń czyli abstrakcyi, bo jest nayogólnieyszem ze wszystkich wyobrażeń. Takimi są wszystkie inne wyobrażenia tey co wymienione natury, które nazywam *odistoczonemi* i *poiedynczemi ale ubocznemi*, *idea indirecte*; bo nie prosto od zmysłów pochodzą.

Znayduią się i inne, które będąc nabyte i ukształtowane tym sposobem co te, stają się niejakim sposobem widzialnemi, *sensibiles*, za pomocą szrodków wynalezionych od ludzi. Takimi są na przykład w Geometrii wyobrażenia *linii prostej* i *powierzchni płaskiej*, (1)

---

(1) *Abym uniknął wszelkiey dwoy. znacznosci czyli ekwuwokacyi wyia. Nauka Praw: Tom VIII. D*

które z zmyśłow zabierają swoy pierwszy i odległy początek. Takim wyobrażeniem iest pojęcie obiektow cielistych, które się w nas po tem kształtuje przez operacye czyli działania następne i skombinowane władzy poymowania; takimi są odśrocznienia i hypotezy geometryczne, o których mówiłem, i które się staiają niejako widzialnemi za pomocą szrodkow wymyślonych od ludzi, któremi są figury. Aby rozróżnić ten trzeci gatunek wyobrażeń pojedynczych,

---

*zow, ośtrzegam: że pojedynczość dwóch wyobrażeń o których mówię, iest zawarta, nie w wyobrażeniu oznaczonem wyrazem linia, ale w wyobrażeniu oznaczonem przez wyraz prosta; nie w wyobrażeniu oznaczonem wyrazem powierzchnia, ale w wyobrażeniu oznaczonem wyrazem płaska.*

Od wyobrażeń pojedynczych pierwszego i drugiego gatunku, nazywam je oddzioczonemi i poiedynczemi, ale ubocznemi i okształtowanemi, *abstractas & simplices sed indirectas & figuratas.*

Kto się cokolwiek zażyczy nad różnicą tego trzeciego gatunku wyobrażeń pojedynczych, postrzeże, iż lubo są równo nie zdolne do przyjęcia definicyi, bo są równo pojedyncze, z tem wszystkiem, sposób mający zastąpić miejsce definicyi, nie powinien być, względem wszystkich iednakowy; sposób, który ma dać poznać znaczenie słów użytych do wyrażenia tych wyobrażeń. Sposób służący pierwszemu gatunkowi, nie jest przyzwoity gatunkowi drugiemu; a sposób dostateczny względem drugich, nie będzie dostateczny względem trzecich. A więc będzie

D i j

my potrzebować trzech różnych między sobą sposobów, zarówno przyrównanych do różnicy natury trzech gatunków wyobrażeń.

W pierwszym gatunku tych wyobrażeń, to jest wyobrażeń *odistoczonych* i *pojedynczych* ale *prostych*, nie trzeba używać innego sposobu, prócz tego, który podał Locke. Wymówić wyraz oznaczający wyobrażenie i wzbudzić czucie temu wyobrażeniu właściwe, jest to dać wyobrażenie, którego się nazwiska już nauczyło.

Na przykład, aby dać wyobrażenie, które wyrażamy słowem *czerwony*, nie ma innego sposobu, tylko podsunąć pod oczy ten kolor, wymówiwszy wprzód jego nazwisko. Ten sposób do tego stopnia jest jedynym na niniejszy przypadek, iż człowiek ogłocoony

z zmyśłu widzenia, nigdy do tego słowa *czzerwony*, nie zdoła przywiązać wyobrażenia iasnego. Wiadoma jest historya ślepego, o którym pisze Locke; ten ślepy namysławszy się długo i nasłuchawszy mówiących o obiektach widzialnych, rozumiał, że kolor szkarłatowy nie czem innem jest, tylko dźwiękiem trąby.

Lecz każdy czuie, że ten sposób tak skuteczny, gdy idzie o wyobrażenia odistoczone i pojedyncze ale *proste*, nie mogłby być użyty w przypadku wyobrażeń pojedynczych odistoczonych, ale *ubocznych*. Każdy czuie że pod ow czas, chcąc doysść tegoż samego celu, należałoby innego użyć sposobu. Ale iakiż to jest ten sposób? Nie masz ich więcej iak jeden; to jest rozbiór rozrodzenia tego gatunku wyobrażeń czyli nastę-



nych działań pojętności, któremiśmy doszli do ukształtowania sobie onych.

Gdyby ten sposób lepiej był znany i porządniey używany, filozofia nie byłaby się błąkała przez tyle wieków, po próżnych marach i czczych chimerach, aniby była wzięła nauki słow, za jedno z nauk dzieł i rzeczy. Tę prawdę daleko iasniey poymie czytelnik w przytoczonym przykładzie tego rozbioru.

Jakiegoż w reszcie sposobu użyjemy na trzeci gatunek wyobrażeń *odisteczonych i prostych, ale ubocznych i ukształtowanych*? Nie ma żadney trudności w wywrożeniu tego sposobu. W tym przypadku iedynym właściwym sposobem, będzie sposób pierwszy iko binowany z sposobem drugim, to jest, potrzeba

uczynić rozbiór rozrodzenia wyobrażeń czyli następstwa postępowego (*successio progressiva*) działań umysłu, za pomocą którego to wyobrażenie zostało ukształtowane, i podsunąć pod zmysły figurę, którą ludzie wynaleźli, aby to wyobrażenie uczynili nieiako widzialnem. Na przykład chcąc dać poznanie wyobrażenia, które w Geometryi wyrażamy wyrazem *prosta*, nayprzód uczynisz rozbiór działań umysłowych, za pomocą których wypracowałeś sobie wyobrażenie trzech rozmiarów rozległości geometryczney. Tym sposobem rozroźniwszy wyobrażenie długości, od wyobrażenia szerokości i głębokości, pokażesz ukształtowanie wyobrażenia linii, które może być tłumaczone definicyą, bo jest złożone z dwóch pojedynczych wyobrażeń rozciągłości i rozmiaru; bo długość jest rozmiarem rozciąg-

głosci. Ustanowiwszy tym sposobem rozrodzenie wyobrażenia linii i iey definicyą, aby przeyść do wyobrażenia linii *prostej*, podfuniesz pod zmyśły figurę, która ją wyraża, a tem samem podasz uczniowi wyobrażenie, iakie wzniecać powinien ten wyraz *prosta*. (1)

Może kto rzecze; a więc rugować należy z początkow Geometrii definicyą w nich dawaną linii *prostej*? Nie, bez wątpienia, odpowiem, ta definicya, iako wszelka inna którąby ludzie wynaleźli, ni-

---

(1) Przepraszam *śmć P. P.* Geometrow że mówiąc o linii używam wyrazu *figura*. Nowość myśli zawsze upoważnia i usprawiedliwia nowość wyrazow; a ogółność zamiarow moich, przymusza mię konieszenie do użycia tego prawa.

gdy nie zdoła podać właściwego wyobrażenia, które wzniecać powinno słowo *prosta*, bo to wyobrażenie jest *arcypojedyncze*, a tem samem nie podpadające definicyi. Definicja dawana pośpolicie tego wyobrażenia, mianowicie coby je miała wzniecać, każe się dorozumiewać poprzedniczej i pierwotnej znajomości jego w umyśle. (2) Aby

---

(2) Roztrząśniemy tylko, dla czego natychmiast poymuiemy definicyą linii prostej, gdy nam powiadają, że to jest *linia najkrótza ze wszystkich, które można poprowadzić z jednego punktu do drugiego*, a zobaczymy, że to nie może pochodzić z żad inąd, tylko z *znajomości pierwotnej i niby wrodzonej linii prostej*. W samej rzeczy, dajmy iż nie mamy tej pierwotnej znajomości

dać poznać wyobrażenie *odśrodkowe i pojedyncze*, ale *uboczne i okształtowane*, które wyrażamy słowkiem *prosta*, nie ma innego sposobu, tylko ten którym podałem na ten gatunek wyobrażeń. Nakoniec, nie

---

ści; iakże się dowiemy, że z jednego punktu do drugiego, jedna tylko może być droga najkrótza? Nie mogliżbyśmy mniemać, iż ich jest więcej równych i krótszych? Jeżeli jesteśmy przekonani, że jedna tylko jest; jeżeli się dorozumiewamy tej prawdy, iako *implicite* zawartej w definicyi, skądże to może pochodzić, jeżeli nie z pierwotnej i nabywzonej znajomości linii prostej, którą mamy w sobie, znajomości, której szczerem wypadkiem jest namięniona definicya.



potrzeba z początków Geometrii rugować definicyi pospolicie w nich dawanych, a to dla osobliwszey przyczyny, którą wkrótce wyłuszcę.

Powiedziałem, że żadne wyobrażenie *poiedyncze* nie podpada definicyi, że każde wyobrażenie *poiedyncze* jest *odistoczone*, ale że niekażde wyobrażenie *odistoczone* jest *poiedyncze*. Na przykład wyobrażenie ciała, jest wyobrażeniem *odistoczonem*, a jednak jest złożonym z trzech wyobrażeń *poiedynczych*. z wyobrażenia nieprzenikliwości, rozciągłości, i granic pod każdym widokiem czyli kształtem. Wyobrażenie ciała geometrycznego jest jeszcze bardziej *odistoczone*, ale i to jest *złożone*, iakośmy widzieli, z dwóch wyobrażeń *poiedynczych*: rozciągłości i granic pod każdym widokiem czyli

kształtem. Jeżeli roztrząśniemy rozmaite wyobrażenia *odistoczone* któreśmy sobie wyrobili, postrzeżemy, że te po naywiększey części są złożone. A więc większa część wyobrażeń *odistoczonych*, może podpadać definicyi. Ale pomiędzy temi wyobrażeniami *odistoczonymi* złożonemi a tem samem podpadającym definicyi, znajduje się wiele takich, które, że już popadły progressyi znakomitey działań umysłowych, nie mogłyby być jasnie pojęte, przez naydokładniejszą nawet definicyą, gdyby tej definicyi nie poprzedził wzmiankowany rozbiór ich rozrodzenia, którego, w wyobrażeniach *odistoczonych* ale *pojedynczych* i *ubocznych*, należy używać miało definicyi, i który w wyobrażeniach *odistoczonych* ale *złożonych*, a podpadłych progressyi znakomitey działań umysłowych, powinien być położony

przed definicyą, iako wraz zobaczymy. I ten to drugi przypadek zawiera się w podaney odemnie uwadze.

W przykładzie, który dałem na pokazanie sposobu, jakimby należało udzielać uczniom **wyobrażenia** Geometrii, szedłem tym trybem naturalnym, z którego niby z iedyndynego zrzodziła, może **wyniknąć** jasność podobnych **wyobrażeń**; ale nieszczęściem ten tryb bywa albo nieznanym, albo zaniedbywanym w szkołach publicznych. I w tym to szukać należy głównej przyczyny ciemności i błędów panujących w umiejętnościach, tudzież niewiadomości, w której prawie każdy z nas zostawał w czasie zakończenia kursu Instrukcyi albo nauk swoich.

Abym mocniej dał uczuć tę prawdę, uciekam się do przykładu. Roztrząsnijmy definicyą *substancyi* czyli *istoty*, poſpolicie dawaną w ſzkołach ; zobaczymy co w czło- wieku powinna skutkować ta defi- nicya, gdy ją nie poprzedza rozbiór o którym mówię. zobaczymy, co- by skutkował tryb odemnie po- dany.

*Istotą (substantia)*, mówią iedni, iest to *wszystko co w sobie samem exyſtuje* ; *istotą*, mówią drudzy, *iest to wszystko co exyſtuje przez ſiebie*. Druga definicya wciąga w mniema- nie, że mowa iest o Boſtwie, lub że *istota* i *Boſtwo*, ſą iednąż a tąż ſamą rzeczą ; ponieważ ſam tylko Bog może exyſtować przez ſiebie ſamego. Pierwſza definicya ieżeli nie wciąga w tęż ſamę dwoyzna- czność, to pewnie nie daie żadne- go dokładnego ani rozeznanego

wyobrażenia; bo coż może znaczyć ten wyraz *exystować w sobie samem*? Nie możnaby żadną miarą zgadnąć, gdybyśmy nie wiedzieli, że ci, co używają drugiey definicyi, chcą nią wyrazić różnicę, iaka zachodzi pomiędzy istotą *exystującą* niezawisłe od *modyfikacyi*, a *modyfikacją*, która nie może *exystować bez istoty*. Ale przypuśćmy to, czego w rzeczy samey niema. Dorozumiewaymy się, że tę różnicę, oczywiście tłumaczą dwie dane definicye, i zobaczmy, iakie wyobrażenie *istoty*, w tem założeniu, możnaby dać młodzieńcowi, któregośmy nie chcieli wskazać na samą naukę uczenia się i pamiętania słów, bez poznania znaczenia onych. Dorozumiewaymy się, iżby ie chciał słowować do definicyi, od tychże samych filozofów danej. *Materia*, mówią oni, *jest istota rozciągła i nieprzenikliwa*. Młodzieniec



słyszac wyraz *Istota*, rzecze: Jeżeli istota jest to, co może exystować przez siebie samo, lub w sobie samem, to jest niezawisłe od modyfikacyi, więc będę mógł czynić abstrakcyą od wszystkich następnie modyfikacyy. Będę mógł wysta-wić sobie, że wszystko co nazy- waią *istotą* czyli *podmiotem* (*subje- ctum*) tych modyfikacyy, odarte z nich zostało następnie. A więc nayprzod uczyni abstrakcyą od nie- przenikliwości, po tem od rozcią- głości, a pod ow czas zechce wie- dzieć co jest *istotą materyi*. Rozło- ży Xiegi, ale w nich nic nie znay- dzie procz definicyi substancyi i materyi. Będzie się radził nauczy- ciela, a jeżeli ten tym samym spo- sobem był uczony, i jeżeli będzie szczerym, musi przyznać, że po- tak ściślem roztrząśnieniu, nic nie znajduie w *istocie*, procz wyrazu obłąkanego i pozbawionego wszel- kiego znaczenia. Ale

Ale prawdaż to, że to słowo *istota*, jest szczerym wyrazem pozbawionym wszelkiego znaczenia, któreby należało wyrzucić nie tylko z języka umiędności, ale nadto z języka ludzkiego pożycia? Jakżeby można utworzyć słowo bez przytłosowania, któreby nie wyrażało żadnego wyobrażenia, czyli właściwiey mówiąc, którego by nie uprzedziło żadne wyobrażenie? Dla czego, miasto uczynienia wniosku, że słowo *istota*, nie zawiera żadnego znaczenia; nie możnaby wniesć raczey, że definicya cmi i mięsza wyobrażenie tego wyrazu; i że wszelka inna definicya, ten sam sprawiłaby skutek, gdyby ją nieuprzedził rozbiór rozrodzenia tego wyobrażenia, albo sposobu, którym człowiek przyszedł do wyrobienia go w swym umyśle. Poydźmy tą drogą; daymy rozbiór miasto definicyi, a zo:

*Nauka Praw: Tom VIII.* E

**baczym, iak odmienny stąd wypły-  
nie skutek.**

Widzę na przykład Dąb; po tem  
widzę kilka Dębów: Uważam co  
zachodzi wspólnego między temi  
wszystkimi obiektami; to jest li-  
ścia, owoce iednego kształtu i ie-  
dnego koloru. Ta uwaga prowadzi  
mnie nayprzód do pojęcia ogólnego  
wyobrażenia dębu, do wyobraże-  
nia, w którem się już zaczyna  
znaydować mała abstrakcyja; bo  
myślą odrywam wszystko, co było  
szczególnego w każdym z tych  
Dębów, i ponieważ tem się tylko  
zatrudniam, co mają między sobą  
wspólnego; abym sobie wyrobił  
iścieństwo umysłowe, które nie  
może mieć miejsca zewnątrz mnie  
czyli za mną; bo w naturze nigdzie  
nie ma Dębu wziętego w ogóln-  
ści; bo w niej ten tylko a ten dąb  
znayduje się exystencyą szczegó-  
l-

wą. Jakaż tedy przyczyna wypro-  
wadziła to ogólne wyobrazenie  
Dębu? Oto uwaga, którą uczyni-  
łem nad wszystkiem, co tylko  
znaydowało się wspólnego w oso-  
bnych dębach odemnie widzianych.  
Coż ogólniającego? (*quid privatiui?*)  
zawiera w sobie to wyobrazenie?  
Oto odistoczenie, czyli oderwanie,  
odciagnienie wszystkiego, co ka-  
żdy dąb widziany miał szczegó-  
lnego w sobie. Coż w sobie zawie-  
ra rzetelnego? (*quid positivi?*) Oto  
ich podobieństwa lub własności  
wspólne. Jakież za tem wyobra-  
żenie oznaczamy słowkiem Dąb?  
Oto poznanie tego podobieństwa  
czyli tych własności wspólnych.

Daley postępując, porównywan  
dąb z drzewem Oliwnem lub To-  
połą &c.; a podług podobieństwa  
czyli własności wspólnych, które  
między porównanemi istnietwami po-

Strzegam, własności zawisłe na tem, że wszystkie mają korzenia, pnie, gałęzie, i liścia &c., wyrażam sobie ogólniejsze wyobrażenie drzewa. To wyobrażenie jest bardziej odistoczone niż pierwsze; bo odistoczenie czyli oderwanie wszystkiego co szczególniejszego widzimy w dębie, Topoli, drzewie oliwnem, jest nierównie większe niż odistoczenie wszystkiego, co szczególniejszego może mieć dąb każdy z osobna. A więc wyobrażenie drzewa zawiera w sobie to wszystko ogółającego (*privativum*) co rozmaite gatunki drzew mają sobie wspólnego, a to tylko rzetelnego co należy do ich między sobą podobieństwa lub przymiotów albo własności wspólnych. A więc słowko *Drzewo* wyraża poznanie tego drugiego i lżejszego podobieństwa.



Za pomocą tego samego działania umysłu, wyrobę sobie obraz czyli wyobrażenie *szczepu*, *krzewiny*, bardziej odstożone, bardziej oderwane, niż wyobrażenie *drzewa*, i wyobrażenie rośliny iestacze oderwanisze, że tak rzekę, niż wyobrażenie *szczepu*. Każde z tych wyobrażeń będzie zawsze zawierało podobieństwo czyli zbieg własności wspólnych postczeżonych między dębem i obiektami, z którymi porównywałem, dąb, ale to podobieństwo będzie zawsze lżeysze, i liczba własności wspólnych drobnieć będzie w miarę większego odrywania czyli abstrakcyi, to iest w tym stosunku, w którym wyobrażenie będzie nabierać większey ogolności, a słowka: *szczep*, *roślina*, wyrażać będą poznanie tych podobieństw coraz mnieyszych, czyli tych własności wspólnych coraz w mnieyszey liczbie znaydujących się.

Daley postęguję w moim rozważaniu i porównyвам Dąb z Kamieniem, z zwierzęciem, słowem, z jakimkolwiek ciałem. Roztrząsam, co zachodzi wspólnego między temi obiektami, i postrzegam, że iakieżkolwiek będzie ciało z którem porównam dąb, lubo nayznakomitszą będzie różnica pomiędzy nimi zachodząca, zawsze do siebie będą podobne trzema własnościami wspólnymi wszystkim ciałom: nieprzenikliwością, rozciągłością, i granicami, które je otaczają, pod wszelkim widokiem czyli kształtem.

Za pomocą tey reflexyi kształtuję sobie ogólne wyobrażenie ciała, daleko bardziej odśrodkowane nad wszystkie owe, którem sobie wprzód wyrobił: bo oderwanie wszystkiego co jest szczególnem w każdym ciełe, jest nie równie zna-

komitfze, a podobieństwo, ściągają się tylko do trzech wskazanych wspólnych własności. A za tem wyobrażenie ciała będzie w sobie zawierało z własności ogalających to wszystko, czem się jedno ciało różni od drugiego; a to w sobie będzie zawierało *rzetelne*, (*positiv*), co należy do ich ogólnego podobieństwa czyli do trzech własności wspólnych wyżej wskazanych; a wyraz ciała nie wyrażać nie będzie, procz poznania tego małego ale ogólnego podobieństwa, czyli tych trzech wspólnych własności!

Nie mogąc już porównywać dębu z innem ciałem żadnem, z któremby mógł mieć mniejsze podobieństwo, stawam na tem odistoczeniu, oderwaniu, a powracam do celu szczegółowego, od którem rozważanie moje zaczął. Bie-

re siekiere, scinam dąb; poddaię go wszelkim odmianom, jakie przemysł może zdziałać w tem cieie; i widzę, że nikną rozmaite własności, które mu nadawały większy lub mniejszy stopień szczegółowego podobieństwa z rozmaitemi obiektami, z którymi go porównywałem; ale widzę, że te zawsze trwają, które go stale utrzymywały w ogólnem podobieństwie ze wszystkimi ciałami. Przypatruję mu się gdy jest obrocony w wąż, i widzę, że jest nieprzenikliwy, rozciągliwy, okształtowany. Przypatruję mu się gdy jest obrocony w popioł, i jeszcze go widzę takim. Przypatruję mu się gdy się obroci w wapory; a za pomocą sztuki, jeszcze w nim dostrzegam tych trzech wspólnych własności.

Toż samo działanie wywieram na wszelkie inne ciało, a skutek zawsze iednakowy otrzymuję.

Zastanawiam się nad tym niezmiennym wypadkiem, a w skutku tego zastanowienia otrzymuję wyobrażenie, które sobie czynię o związku pewnych własności, bez którego nie mogę pojąć aby cokolwiek mogło mieć exystencją cielistą; związku, którego exystencją poymię natychmiast gdy iakie ciało exyściuje, a który w moim umyśle, nie może być oddzielony ani zepłuty, gdyby nawet największe zmiany i przeistoczenia nadarzały się w tym stanie. Szukam słowa, któreby mogło wyrazić wyobrażenie tego związku, a z pomiędzy wszystkich, które mi na myśl przychodzą wybieram to słowo *istota*, iako najściślej do wyobrażenia, którem sobie ukształtowałem; bo widzę, że ten związek *jest*, *subsystuje*, pomimo wszelkich odmian i przeistoczeń, które się mogą ciału nadarzyć; a dla tego



samey przyczyny nazywam *u*sposobieniami, (*modos*) wszystkie inne własności, iako te, które poymię niby należące do sposobu aktualnego exystowania ciała; bo widzę, że się oddzielają, rozpierzchają, zmieniają, lub zobopolnie na swoje miejsca następują, podług tego, iak ciało odbiera rozmaite sposoby exystowania, czyli rozmaite modyfikacye.

Wykształtowawszy sobie to wyobrażenie, i nadawszy mu rzeczowne nazwisko, rozciągam go do wszystkich iestestw, w których znajduję, albo mnie mam znajdować podobny *związek własności*, które poymię iako zarówno współ exystujące z iestestwem, a którychby nie można rozłączać ani niszczyć, bez zupełnego zniszczenia samegoż iestestwa; i opisuję czyli definiuję *substancyą*, albo *istotę*; w znacze-

niu nayogolnieyszem słowa : jest to ZWIĄZEK, owo połączenie własności, które poymnę będące w istocie, niezawisłe od wszelkich modyfikacyi jego.

Nie chcę ja tutaj sławać poplecznikiem i obrońcą tej definicyi; nie chcę roztrząść czyli determinować z naywiększą precyzją i dokładnością wyobrażenie, któreśmy przywiewywać powinni do tego wyrazu *istota*. Twierdzę tylko, że za pomocą tej definicyi uprzedzoney rozbiorem iakiśmy uczynili, młodzieniec byłby uwolniony od niebezpieczeństwa błędów, w któreby go wprowadziła ta definicya sama przez się położona. A nawet dwie owe definicye, o których mówiłem, mimo ciemności i niedokładności swojej, nie mogłyby, za posrednictwem poprzedzającego rozbioru, nie mogłyby młodzie-

ży wprowadzać w błędy. Po tych nawet samych definicyach, umieszczonych przy końcu rozbioru, młody uczeń stosując wyobrażenie *istoty*, do wyobrażenia materyi, i zastanawiając się, że *materia jest istotą, rozciągłą oraz nieprzenikłą*, nie uważałby rozciągłości i nieprzenikliwości na wzór dwóch modyfikacyi tej istoty; miało odeciągania myślą iedney i drugiey; zważałby *związek rozciągłości i nieprzenikliwości*, iak to, co stanowi, według naszego sposobu myślenia, *istotę materyi*, a wniosłby stąd, że *materia*, iakożkolwiek zmieniona, zawszeby miała w sobie ten *związek* czyli tę *istotę*; to jest, według naszego sposobu myślenia, dopóki nie zostanie. Wniosłby stąd, że ponieważ *istota ciała*, czyli *związek trzech własności o którychmy mówili*, to jest: nieprzenikliwości, rozciągłości i okształtowania czyli

figury, nie może być pojęty, ani zniszczony, ani oddzielony przez żadną modyfikacyą lub odmianę; i *istota* materyi, czyli związek tych dwóch własności (rozciągłości i nieprzenikliwości,) nie może być ani pojęty, ani zepsuty, ani oddzielony, przez żadną modyfikacyą lub odmianę, któreby zdołała popaść materya; i w samem rzeczy nie widzimy, aby był zniszczony lub oddzielony, gdy uważamy materyą obrotową w ciału.

Nakoniec bądź za pośrednictwem dawnych definicyi, bądź za pośrednictwem nowych ale przedłożonych rozbiorem, młody uczeń uchroni się błędów, których arcy oświeceni ludzie nie uniknęli, to jest, że urzeczywistczali tę abstrakcyą i brali *istotę* za własność ukrytą iestotstwa; zobaczy, że *istota* nie co innego jest, tylko pojęcie iście

metafizyczne, zawisłe od naszego sposobu uważania, tudzież od uwag, któreśmy poczynili nad *reflektowanymi* rzetelnymi wzbudzającymi te uwagi.

Takieby skutki sprawił ten światły rozbiór, któryby, w tłumaczeniu wyobrażeń odistoczonych a złożonych, tem zaś samem podpadających definicyi, należało częstokroć, kładź na czele definicyi.

Powtorzmy wszystko co się powiedziało o tej pierwzey reflexyi, a wypadek naszego tłumaczenia ustanowmy w krótkich słowach.

We wszystkich wyobrażeniach *odistoczonych a pojedynczych*, ani możliwa, ani potrzeba definiować.

We wszystkich wyobrażeniach *odistoczonych i pojedynczych ale prostych*, chwycić się należy sposobu podanego od *Locke*; wymówić na:



zwisko oznaczające wyobrażenie,  
i wzbudzić uczucie iakie mu jest  
właściwe.

We wszystkich wyobrażeniach *od-*  
*istoczonych* i *pojedynczych*, ale *ubo-*  
*cznych*, zamiast definicyi, trzeba  
uczynić rozbiór ich rozrodzenia.

We wszystkich wyobrażeniach  
*odistoczonych* i *pojedynczych*, ale *u-*  
*bocznych* i *okształtowanych*, oprócz rce-  
cznego rozbióru, potrzeba ielżcze  
poddawać zmysłom figury wynale-  
zione od ludzi, które czynią te  
wyobrażenia nieiako widzialnemi.

We wszystkich wyobrażeniach *od-*  
*istoczonych* ale *złożonych*, tem zaś  
samem, podpadających definicyi,  
trzeba używać trybu definiowania;  
ale gdy wyobrażenie popało pro-  
gressyi zakonutey działań umy-  
ślowych, potrzeba uprzedzić defini-

cyą, rozbiorem rozrodzenia tego wyobrażenia, czyli rozbiorem działań postępowych (*progressivus*) pojętności, za pomocą których ukształtowane zostało.

Przejdźmy do drugiej uwagi, czyli reflexyi. Powiedziałem, że częstokroć to chcemy otrzymać za pomocą definicyi, czego definicya dać nam nie może. Wyrzucają definicye, któreby nad inne przełożyć należało w wyborze, a wybierają te, któreby wyrzucić należało. Musimy iasniey wyłuszczyć tę reflexyą.

Każde prawidło ma swoje wyjątki; są takie przypadki, w których w ten czas nawet definiować potrzeba, gdy tego podług pozorów, czynić nie można; ale w tych przypadkach, nie potrzeba sobie zamierzać otrzymania tego z defini-

definicji, czego by po niej można sprawiedliwie domagać się w wszelkiem innem zdarzeniu.

Na przykład wyobrażenie linii prostej, jest, jak się powiedziało, wyobrażeniem *arcpodrym*, a tem samem niepodpadającym definicji; ale mimo tego, w Geometrii dają definicyą linii prostej, i dawać ją powinni: *jest to linia najkrótza z wszystkich, które można przeprowadzić z jednego punktu do drugiego*; ponieważ do tego, aby poznać własność tej linii, potrzeba zacząć od pewney stałej maxymy, a tą maxymą, tym początkiem, jest poznanie dane w definicji tej pojedynczey najbardziej własności, którą umyślił z pierwszym uśłowaniem, dostatecznie obciążać potrafi.

Ta definicya jest niedoskonała, jeżeli ją będziemy uważać stosownie do wyobrażenia. W samey rzeczy nie zawiera w sobie tego pierwiastkowego poznania; każe go się dorozumiewać, ale go nieskutkuie, iakośmy widzieli. Raczey własność niż poznanie prawdziwe tej linii wyraża; a tego prawdziwego poznania, nie możemy udzielić nie mającym onego, tylko wzwyż podanym sposobem. Ale taż sama definicya jest arcydoskonała, jeżeli ją zważać będziemy przez wzgląd na użycie do którego jest przeznaczona. W samey rzeczy, wiadomo powszechnie, w jakie nieprzyzwoitości wpadli ci Geometry, którzy ją chcieli odmienić.

We wszystkich przypadkach, w których maxyma zasadowa jest tak bezszrednie i tak oczewiście powiązana z wyobrażeniem niepod-

pradającem definicyi, że ie rozum  
za pierwszem użycowaniem pojąć  
może, byle ie tylko wyrażono; i  
gdy ie koniecznie wyrazić potrze-  
ba, aby się wznieść do pojęcia in-  
nych maxym, które nie są taylor  
samey natury; dobroć definicyi  
wyróżniającej tę maxymę, wynika  
nie z stosunku, który ma z wyo-  
brażeniem, względem, którego mu-  
si być koniecznie niedoskonałą;  
ale z stosunku, który ma z maxy-  
mą przez nią wyrażoną; tak dale-  
ce, że w ten czas ją tylko odrzu-  
cać należy, gdy nie dosyć świa-  
tle, nie dość jasnie wyraża maxy-  
mę, o której mowa. Jeżeli ją do-  
brze wyraża, Instytutor filozof nie  
powinien odrzucać definicyi jako  
niedoskonalej; powinien uznać  
i znosić konieczność tej niedosko-  
nałości; nie powinien na iey miey-  
sce szukać innej, któraby będąc  
determinowaną zdaniem o nepodo-



bneŷ doskonałości, nie zdołała wy-  
prowadzić oczekiwanego skutku;  
skutku, dla którego otrzymania,  
mimo nie moc dokładnego definio-  
wania, musiano się koniecznie u-  
dać do ułożenia takowey definicyi.

Przejdźmy do trzeciej refle-  
xyi.

Powiedziałem, że częstokroć  
chcemy wyciągać z definicyi te  
korzyści we wszystkich umiejęt-  
nościach, które tylko w pewnych  
naukach otrzymać z nich można.  
Ten błąd, który tyle innych na-  
mnożył, będzie osnową niniey-  
szego roztrząsania.

Wiadoma jest każdemu różnica,  
którą szkoła ustanowiła między de-  
finicyami imion i definicyami rze-  
czy. Wiadomo, że gdy idzie o  
definicję rzeczy, definicya powin-

na wyrażać naturę rzeczy opisanej. W jakimże przypadku ten warunek może być rozsądny? w jakim przypadku staie się źródłem błędów?

Gdy Geometra mowi: Koło albo cyrkuł, jest figura, której wszystkie punkta okręgu są równo odległe od poszrodka czyli centrum; kwadrat jest figura czterościanna, której boki i kąty są równe &c.: nie tylko determinuje wyobrażenie, powzięte o cyrkule i kwadracie, i które rozumie być wyrażonemi przez każde słowo definicyi; ale nad to w tym samym czasie tłumaczy naturę i istotę tych figur. Czemuż? bo cykuł i kwadrat, uważane jako figury, są iestestwami zupełnie hypotetycznemi, które sobie człowiek utworzył, albo raczej, które podług upodobania wymyślił, a których iestność za-

wiera się tem samem, w wyobrażeniu, iakie o nich powziął.

Powiedziałem : *uważane iako figury*, bo jeżeli będziemy uważać iako cząstki przeźworu ukończonego temi figurami, iestność tego przeźworu czyli tey rozciągłości, zapewne nie będzie mogła być wyłożoną pomienioną definicyą; bo ta iestność, iakam już dowiodł, równie od człowieka niewiadomego, iak od biegłego Geometry, pojętą być nie może. Figura którą sobie wymyślił i którą definiuje, iest *iestnictwem hypotetycznem*, ale rozciągłość nie iest takowem iestnictwem. Tłumaczy iestność pierwszey definicyą; bo opisując cyrkuł i kwadrat, determinuje wszystko co stanowi figurę cyrkułu albo kwadratu. Lecz jeżeli powroci do ieststwa, które iest *odistlocone* ale nie hypotetyczne, chcę mówić

do rozciągłości ukończoney temi figurami, poczuie, że wcale nie podobna iest pojąć, a za tem i wytłomaczyć definicyą iey iestności.

Skoro tylko wychyleny się za granicę okolic iestectw zupełnie hypotetycznych, iuż definicya, nie może tłumaczyć natury rzeczy opisaney. Krotkie roztrząszenie definicyi ciała, dostatecznie nas o tem przekona; Gdy filozof mowi: *ciało iest iestectwo rozciągle, nieprzenikliwe, i okształtowane*, wszak nie co innego robi, tylko wylicza sensacye nayogolnieysze, i naystalsze, które w nim wszystkie zewnetrzne ciała wzbudziły? Jeżeli tą definicyą determinuie wyobrażenie powzięte o ciele; jeżeli nią determinuie co stanowi ciało względem nas; czyliż determinuie co rzetelnie stanowi ciało względem nie-

go samego? albo co na jedno wypadu: czyliż ta definicya tłumaczy, co jest istotność ciała?

Alboż nieprzenikliwość rozciągłość i figura są realne czem więcej nad stołunki postrzeżone pomiędzy ciałami a nami? Gdybyśmy jednym więcej lub mniej zmysłów mieli, wyobrazenie ciała stałoby się mocniej lub mniej złożonem, im by więcej lub mniej znajdowało się stołunków od nas postrzeżonych. Ale czyliżby przeto zmieniła się istotność ciała?

Gdy mówimy: ciało jest iestectwo rozciągle, nieprzenikliwe, i okształtowane, więc mówimy nie to czem ciało jest w sobie samem, ale to czem jest względem nas. Ale ktożby mógł zapewniać, że porównać stołunek zachodzący między jedną a drugą rzeczą, jest



toż samo, co poznawać naturę lub iestność teyże rzeczy? A więc we wszystkich umiejętnościach, w których nie ma mowy o wyobrażeniach ściągających się do iestectw zupełnie hypotetycznych, definicye nie mogą objaśniać natury, czyli iestności rzeczy opisanej; ale szczególnie mogą udeterminować różnoki istotne, iakie zachodzą między rzeczą opisaną a nami.

O ileż to błędów i chimer skutkowała niewiedomość tey maxymy! i przeciwnie! o ileżby światła nie rozpostarł na nauki Instytutor, gdyby się powodował tą maxymą, w tłumaczeniu takowych definicyy! O iak wielką precyzją nadałby wyobrażeniom! o iakby wielu błędom zapobiegł! ileby czasu oszczędził swym uczniom, ucząc ich na pierwszym wstępie do

nauk tej prawdy, którąśmy opłacili tylu rozważaniami i mozolami, to jest ucząc ich ogromney różnicy, która zachodzi pomiędzy tem co człowiek umie, a tem co mnie-  
ma umieć !

Przejdźmy do czwartey refleksyi. Powiedziałem, że częstokroć przybieramy definicyą błędną, albo dla niedostatku, albo dla zbytku. Wyjaśnimy tę myśl.

Powiedziałem, że chcąc definiować, należy rozkładać wyobrażenia pojedyncze, z których powstaie wyobrażenie złożone. Niechay to czytelnik skombinuje z maxymą ogólną dokładności czyli precyzyi odrzucającey wszystko co jest zbytecznego; maxymą, która jeżeli we wszystkich rzeczach przekładana być powinna, to nadewszystko w definicyach; a zobaczy, że wy-

obrazienia pojedyncze wchodzące w definicyą, powinny być tak iedne od drugich rozróżnione, aby nie można było stłumić żadnego, bez uszkodzenia zupełności definicyi; albo co na iedno wypada, bez narażenia się na tak ciemne wy ożenie opisaney rzeczy. iżby łatwo za inną wzięta być mogła. A za tem definicya może być błędliwa dla niedostatku, albo dla zbytku; dla zbytku, gdybyśmy w nią kładli wyobrażenie pojedyncze, które już wskazuje inne w niej umieszczone; lub gdybyśmy w nią kładli wyobrażenie, którego definicya nie powinna zawierać, ale które z niej w wniosku wypływać powinno; dla niedostatku, gdybyśmy zaniedbali wyobrażenia pojedynczego wchodzącego w skład, którego nie wskazuje żadne umieszczone w definicyi, i które nie może z niej w wniosku wypływać.

lub gdy w definicyi kładziemy wyobrażenie złożone ieszcze nie określone, a które tem samem, należałoby wprzód rozłożyć. (1) A więc mądry Instytutor stale trzy-

---

(1) Podług tych maxym, zdaniem moim niezaprzecznych, definicya ciała w tych słowach ułożona jest to *istotstwo rozciągle, nie przenikliwe, kształtowane, złożone z cząstek, oddzielone siłą bez władności, zdolne do ruchu i spoczynku*, byłaby błędliwa dla zbytku wyrazów; a ułożona w tych wyrazach: *jest to istotstwo rozciągle i nieprzenikliwe*, byłoby błędliwe dla niedostatku wyrazów. Dalby prawdziwą definicyą, ktoby powiedział: *jest to istotstwo rozciągle, nieprzenikliwe i kształtowane*. Niechay się czytelnik mocno zasta-

mać się powinien między temi dwoma ostatecznościami.

Powiedziałem, że częstokroć zbyt definiujemy, a inną razą nie dosyć definiujemy. Ta ostatnia reflexya zarówno jest prawdziwa, za równo ogólna, iak poprzedzająca. Pierwsza z tych wad już była wyłożona w pierwszej reflexyi; tam my pokazali, że wyobrażeń *pojedynczych* nie można definiować. Tutaj prosta tylko przydamy uwagę, że pomimo tę oczywistą niemożność, nie ma podobno ani iedney szkoły, ani iednego Instytutora, któryby się zupełnie w tym mierze wybił z pod powagi szko-

---

nowi nad tym przykładem, a iasnie zrozumieć, czego się chronić należy w definicyach.



łackiej; powagi, która mimo znacznego upadku swego, ieszcze dotąd, znakomiciej niżbyśmy myślewać mogli, wpływa, i długo wpływać nie przestanie na przeznaczenie rozumu ludzkiego. Nigdy nie przestano definiować, w ten czas nawet gdy nie można i nie potrzeba było dawać definicyi. ( 1 ) Ale coż to jest, *nie dosyć definiować?*

We wszystkich umiejętnościach, w tych nawet gdzie najmniej arbitralności znajdziemy względem wyrażania i oznaczania wyobrażeń,

---

( 1 ) Powiedziałem gdy nie można i nie potrzeba było dawać definicyi; abym w tym wyrazie nie zawarł przypadków wskazanych w drugiej reflexyi, w których trzeba dawać definicje mimo pozorowego niepodobieństwa.

powynaydywano i często przybie-  
raią wyrazy, które w rozumieniu  
metafizycznym do nich przywiąza-  
nem, z razu zdają się mniej do-  
kładne, i takimi są w samej rze-  
czy; ale na które się zapatrywać  
należy, iako na sposoby skrócone  
wyrażenia myśli, i które mają tę  
znakomitą korzyść, że w kilku  
słowach wystawią wyobrażenie,  
lubo iego wyluszczenie i wystawie-  
nie dokładne, wieleby potrzebowa-  
ło wyrazów. W samej rzeczy, ta-  
kowych wyrazów nie trzeba rugo-  
wać z umiejętności, ta surowość  
metafizyczna licznychby napło-  
dziła nieprzyzwoitości, pomiędzy  
innemi skutkowałaby i tę, iżby  
się młodzież nie przyzwyczaiła do  
wyrazów przyiętych od wszystkich  
Autorów, których za czasem ma  
czytać. Ale jeżeli takowych wy-  
razów rugować nie należy, potrze-  
baby, (czego nie robią, lub co

arcyrzadko robią: ) potrzebaby w nauce każdej umiejętności, przed użyciem wzmiankowanych wyrazów, kłaść ich definicyę, albo raczey, objaśniać ich, to jest jasnie i dokładnie udeterminować, i jakie wyobrażenia w sobie zawierają. Na przykład w Mechanice, gdy rzecz jest o ruchu równym czyli iednokształtnym, mówi nauczyciel: *prędkość jest równa przestworowi podzielonemu przez czas*. Ten sposób wyrażania myśli swojej, wzięty ściśle, żadnego czystego wyobrażenia nie podaje. Ilość nie może być podzielona tylko ilością tej samej natury. A gdzież mamy tę równość natury w przestworze i w czasie? Przestwor wyobrażamy sobie iako całkowitość niezmierną, niezmienną, nieczynną, której wszystkie części, podług naszego domysłu współegzystują razem, w wieczystej nieruchliwości. Prze-  
ciwnie

ciwnie wszystkie części czasu zdają się niknąć i odpływać się bez przestanku. Wyobrażamy go sobie niby łańcuch nieskończony, którego tylko jedno ogniwo od razu exystować może; ogniwo, z iedney strony połączone z tem czego już nie ma, a z drugiey strony z tem, czego jeszcze nie ma. Jakże tedy dzielić przestwór przez czas? Rostropny nauczyciel chcąc uprzędzić wszelką dwoyznaczność i wszelką ciemność, nim przybierze ten wyraz, udeterminuje iżnie i dokładnie, jakie znaczenie do niego przywiązywać należy. Okaże, że lubo części odistoczoney rozległości czyli *przestworu*, podług domysłu naszego, są stałe, niezmiennie (*permanentes*,) można iednak w nich wyobrażać sobie następstwo, gdy ie przebiega ciało w ruchu będące; a lubo części czasu, zdają się bez przestanku uciekać i upły-

wać bez przerwy, z tam wszystkim  
przeźwor ubieżony ciała będącego  
w ruchu, zatrzymuje że tak rze-  
kę ślady czasu, i nadaje pewny  
gatunek stałości temu ulotnemu  
odśroczczeniu. Tym sposobem po-  
każe uczniowi, iak ilości ściągą-  
jące się do przeźworu i czasu, za  
pomocą ruchu, nabývają tey iedno-  
rodności (*homogeneitas*) która do-  
zwala, aby iedne przez drugie  
dzielone były; tak dalece, że gdy  
mowi, że prędkość ciała ruszają-  
cego się ruchem iednokształtnym;  
*jest równa przeźworowi podzielonemu*  
*przez czas*, iedno chce wyrazić,  
iak gdyby mowił, że ta prędkość  
jest równa ilorazowi (*quotiens*) li-  
czby, części linii prostej wyraża-  
jącej części przeźworu następnie  
przebieżone od ciała, podzielone  
przez liczbę części następnych cza-  
su, które łożyło toż ciało, na  
przebieżenie części przeźworu;

ponieważ za pomocą ruchu, wyobrażenie linii równie się stosuje do wyobrażenia przestworu, jak i do wyobrażenia czasu.

Otoż ma czytelnik objaśnienie i wytłuszczenie, któreby powinno poprzedzać użycie owych wyrazów, które mimo ich rodowitą niedokładność szanować i zachowywać należy w umiærtnościach, z przyczyny znakomych i niedzielnaych od nich korzyści, dla których je wynaleziono. Lecz te wyrazy mogą skutkować dwoynaczność lub szkodliwą ciemność, gdy w nauce rozmaitych umiærtności do których należą, nie stara się nauczyciel ustanowić i wytłuszczyć dokładnie, co właściwie mają znaczyć. Ta zaś przezorność zaniedbana nie mał we wszystkich szkołach, wskazana odemnie została, kiedym powiedział, iż ci na-

G i j



wet, którzy wykraczają zbyt czystem definiowaniem, w tym samym czasie, i tem ięszcze wykraczają, że nie dosyć definiują.

Te to są rozliczne nie przyzwoitości, których się rozładny Instytutor z równą troskliwością chronić powinien. Niezbędne mnożstwo korzyści wynikłoby z nowego sposobu definicyi, który radziłem wziąć na miejsce trybu dawnego.

Sposób podług którego, w niniejszym układzie moim, nauka każdej umiejętności, powinna być dawana i kończona, niemniejby ziednął pożytku.

IV. Wszystkie prawdy są na wzajem między sobą powiązane; a ten łańcuch, w oczach ludzkich, ustawicznie podpadający przerwie,

zawſze ieſt ciągły względem nay-  
 wyżſzey poiętnoſci Boſtwa, w któ-  
 rem ſię wſzytko ſciąga do iedyney  
 a niepodzielney maxymy; maxy-  
 my, którey wnioſkami czyli wy-  
 pływami, bliższemi lub odlegley-  
 szemi, ſą wſzytkie prawdy.

Gdybyśmy mogli poznać wſzy-  
 ſtkie prawdy, moglibyśmy do-  
 ſtrzedz tego łańcucha; moglibyśmy  
 ſię wznieść do tey pierwotney ma-  
 xymy. Na ow czas każda umie-  
 iętność zawilaaby od iedney maxy-  
 my, a te maxymy rozmaitych i  
 różnych między ſobą umieiętności,  
 nie byłyby czem innem, tylko  
 beſzśrednimi wnioſkami czyli wy-  
 padkami owey maxymy iedyney i  
 niepodzielney, w któreyby ſię  
 wſzytkie zawierały. Na ow czas  
 poiętność ludzka byłaby tak rozle-  
 gła iak poiętność Boſka; na ow  
 czas, ta by tylko chyba różnica

zachodziła pomiędzy rozumem Stworcy, a rozumem stworzenia; że pierwszy, widziałby w jednym pojęciu wszystkie wnioski owej pierwotney maxymy; przeciwnie człowiek, musiałby przechodzić z iedney do drugiej, aby miał dostateczną wiadomość, każdej w szczególności.

Ale równie nie podobno jest człowiekowi poznać wszystkie prawdy, tak wzbić się aż do pojętności Bóstwa. Ale jeżeli nie może poznać prawd wszystkich, nie tylko nie potrafi dostrzedz łańcucha iednoczącego wszystkie, lecz nad to częśćka prawd niewiadomych, niedozwala mu wiedzieć związku czyli łańcucha tych, które poznał; bo ten łańcuch bezprzełtannie bowa przecinany przez te prawdy pośrednie, któreby powinny stanowić rzeczony związek, a które

są w liczbie niewiadomych iemu. Skutkiem tey samey niewiadomości dzieie się, że nie tylko nie może widzieć łańcucha wszystkich prawd ściągających się do rozmaitych umiejętności, ale nawet ani łańcucha wszystkich prawd należących szczególnie do każdej umiejętności. I dla tego to, dotąd nie mamy żadney umiejętności, która by wszystkie swe zasadowe maxymy, do iedney główney i pierwiastkowej ściagnęła. I dla tego to, umiejętności, które doszły naywyższego doskonałości stopnia, naymniey mają tych zasadowych maxym.

A więc cała pojętność człowieka ściąga się, ieżeli wolno użyć tego porownania, do kilku drobnych ułomkow oderwanych od rozmaitych ogniw tego niezmiernego łańcucha, który wynika z maxymy

albo początku iedynego i nierozdziel nego, niby z pierw szego ogni wa. Rozmaite umiętności stano wią rozmaite ogniwa łańcucha tego. Ta mała liczba prawd, które nam każda nauka wytawia, i w których, nie mogąc odkryć związku łączącego iedno pasmo z drugim, możemy dostrzegać związku iednoczącego prawdy zawarte w każdym z osobna pasmie, ta może mała liczba prawd, powstaie z ułomkow każdego z tych ogni w. Poznanie maxym, z których w ka żdey umiętności powstaie pasmo prawd, stanowi poznanie metafizyki tej umiętności.

Lecz ta Metafizyka, która przewodniczyła, albo powinna była przewodniczyć wynalazcom; ta metafizyka, bez którey umiętność iest szczerym zbiorem płonnych dziełow, powinna bydź głównym

zamiarem każdej Instytucyi. Sztuka Instytutora na tem zawisnie, aby w miarę postępów swych uczniów, pokazywał im te rozmaite pasma prawd znajdujących się w umiejętności; aby im wskazywał związek ziednoczenia wspólnego, tudzież pierwotną maxymę od której wszystkie zawisły; aby im pokazywał, iak każde z tych założeń ogłaszających iaką prawdę z wymienionych, nie czem innem jest, że tak powiem, tylko powtórzeniem założenia pierwszego, ułożonego w odmiennych wyrazach, i wystawionego pod innym kształtem, przeto: że do innego użycia ma być stosowane.

Jeżeli w umiejętności znajduje się iaka prawda oddzielna, niezależąca do innych ani w charakterze maxymy pierwotney a zasadowej, ani w charakterze wniosku,



nie zaniedba wskazać ją uczniom w prawdziwym iay względzie.

Na koniec prawdy zawisłe nie od iedney prawdy zasadowey, ale od skombinowania dwóch lub kilku prawd zasadowych, albowiteż od kombinacyi dwóch lub kilku prawd drugiego szeregu, należących do osobnych pasm; będą także od niego okazane w prawdziwey swey zawisłości od wymienionego skombinowania; a jeżeli te prawdy, same stanowią rzetelne ogniwo innych pasm prawd, osobne jeszcze mieysce mieć będą w tey instrucyi metafizycznej, i procz tego uważane będą, iako prawdy zasadowe, ale niższego szeregu czyli porządku, isk pierwsze.

Aby tę ważną instrukcyą tem skutecznieszą uczynić, nauczyciel nowy włoży obowiązek na uczniów;

będzie się od nich domagał krótkich dySSERTACYI. ale dobrze rozumowanych; dySSERTACYI, w których okażą: że pojęli zupełnie maxymę zasadową tudzież związek pasma tych prawd, a okażą to, uwagami na piśmie podanemi; przez co nie tylko się włożą w przyzwoitą attencyą, ale nad to ćwiczyc się będą w kunszcie szykowania wyobrażeń i pisania iasnie, zrozumiale, dokładnie. Nakoniec ta Instrukcyja metafizyczna, która zawsze będzie towarzyzyć nauce umiejętności, zostanie powtórzona ku końcu Instrukcyi w postaci ukończenia nauki.

Łatwo widzieć można, iak wieleby korzyści wypłynęło z tego trybu Instrukcyi, nie tylko względem postępków uczniów, ale nawet względem postępków samych umiejętności.

Po pierwszej lekcyi wyobrażenie *umiejętności*, wyobrażenie *iey celu* czyli *objektu*, i wyobrażenie *iey użycia*, byłyby tak jasne dla uczniów, jak ciemne były dotąd dla wielu ludzi, po skończonym całkowicie kursie *umiejętności*.

*Pierwsze* początki czyli *maxymy* *umiejętności*, nie byłyby dla nich przyćmione próżnemi szperaniem i badaniami niepodobnemi do rozwiązania; nie karmiłyby się młode umysły tylu chimierami, które są dziełem próżności ludzi i ich nierozsądnej ciekawości. Te dzieje proste i pewne, które obserwacya odkrywa wszystkim ludziom, które wszyscy ludzie poymuią pewnym gatunkiem instynktu, ale których żaden człowiek nie może poymować sposobem odmiennym od innych; bo żaden nie może daley za nie postąpić; a które dla tey samey

przyczyny, nie mogą być wyłuszczone ani objaśniane; te dzieła, byłyby im wystawione w Instrukcyi na wzor kreslow, od których się powinny umiejętności poczynać, a nie na wzor tajemnic, którychby dociekać należało.

Ciemność, przesady, i błędy, które wynikają z trybu definiowania roztrząsnionego od nas, zniknęłyby pierzchaając przed nowym światłem, któreby nowy tryb rozpostarł na umiejętności. Słowa, wyrazy, służyłyby do oznaczania wyobrażeń, aleby ich miejsca niezaśtepowwały. Dzieła, a nie słowa, prawdy, a nie chimery, stanowiłyby umiejętność naszych uczniów. W tej trudnej drodze, prawda towarzyszyłaby wszystkim ich krokom, na wstępie, wśrodku pracy uczonej, i przy jej końcu.

Nakoniec wiadomość *prawd za-  
dowych* każdej umiejętności ; ta  
prawdziwa i wyśoka metafizyka,  
która większej części ludzi jest  
niewiadoma , a którąby każdy z  
naszych uczniów umiał ; stałaby się  
dla nich sposobem naydzielney-  
szym udośkonaleńia , i przyspie-  
szyłaby postępkowi umiejętności. Zna-  
jąc dobrze przerwy oddzielające  
rozmaite *pasma prawd* zawartych  
w tej umiejętności , tudzież *pra-  
wdy za/dowe*, z których wynikają ;  
wyćwiczeni w tych *pierwotnych ma-  
xymach*, nad które wyżej pod-  
nieść się nie można ; a następnie  
rozróżniając to czego człowiek nie  
umie ani umieć nie może , od te-  
go czego nie umie , aleby mógł u-  
mieć ; uczuliby niedoskonałość tej  
umiejętności ; wiedzieliby w jakim  
przypadku zaradzić iey można , i  
postrzegaliby iasnie ow kres , od  
którego zaczynać należy , chcąc

iey nadać przyzwoitą rozciągłość  
i doskonałość.

Statecznie powodowani od takowego przewodnika, nie daliby się wciągnąć w obłąkanie owym niezmiernym Tomom, które w każdej umiejętności popisano; nie opadliby na siłach z zwątlenia wśród tey pozorney obfitości. Znaliby się na prawdziwym stanie postępku umiejętności; nie zaczynaliby od tego, od czego zaczynali ich poprzednicy, ale od tego, na czem tamci skończyli. Łożyliby na rozprzeżnienie granic każdej umiejętności ow czas, który, za sprawą odmiennego trybu instrukcyi, łożony bywa na czeze mierzenie onych; a jeżeli przez pewien przeciąg czasu, ten tryb tak przyiażny wynalazkom, był przyśtołowany do wszystkich umiejętności; i używany od wielu narodów,



może ludzie, zaczynając od iednychże kresow, i dążąc do iednegoż celu w podobnym kierunku, doszliby w refcie tych wszystkich prawd, które nie przechodzą siły rozumu ludzkiego.

Niechay czas i potomność osądzi, ieżeli ta nadzieia moja wspiera się na pewnych zasadach. Ja mam dosyć na tem, że w porządku postępnym instrukcyi, trzymał się porządku wskazanego od natury, w postępnem rozwijaniu się władz umysłowych człowieka; że plan tey Edukacyi umiejętney przystosował do dwoiakięgo przeznaczenia wychowancow kollegium, o którym mówię; że pokazał, iakim sposobem kombinując Edukacyą urzędnika z Edukacyą wojaka, mogli byśmy powziąć nadzieę wkrześlenia owych czasow szczęśliwych, w których oboz, Senat, Ratusz, i rynek,

rynek, widywały w iedney osobie połączone wszystkie cnoty i talenta, których się domagała rozmaite funkcye towarzyskie.

Zdać mi się, że zachowałem krotkość w tem wszystkim, com w niniejszym rozdziale powiedział, ale czytelnicy, może mię obwinia o rozwlekłość. Następujące rozdziały, nie narażą mię na tę przyganę. Przestaną na odsyłaniu czytelnika do tego, co się wyżej powiedziało. Sam tylko rozdział o *naukach wyzwolonych*, zamknę w sobie niektóre szczegółowe rozstrząśnienia.

---

## ROZDZIAŁ XXVI.

### *O Kollegium Marynarzow.*

Gdy położenie kraju i interesa Narodu domaga się marynarstwa  
*Nauka Praw: Tom VIII. H*

wojskowego, Osoby przeznaczające się do władania i kierowaniem, nie powinny być opuszczane w planie Edukacyi publiczney. Ponieważ natura ich przeznaczenia niedozwala połączenia funkcyy politycznych i wojskowych, niepożyteczną czyni znakomitą część nauk podanych w rozdziale poprzedzającym dla Kollegium Urzędników i Woioowników; wymaga innych nauk, które rzeczoney klasie nie przystały, a w niektórych żąda pewnych odmian i modyfikacyi.

Nie rozumiem, aby w pierwszych trzech epokach edukacyi, potrzeba było wprowadzać jaką inną różnicę, prócz zamiany ćwiczeń wojskowych lądowych, na ćwiczenia wojskowe morskie, tudzież przydania wiadomości praktyczney obrotów morskiej wojny, którey-

by nabywali uczniowie żeglując co rok, po upłynieniu pierwszej epoki. W tych żeglugach, możnaby, zgromadzając na jeden okręt wszystkich uczniów teyże samey epoki, zapobiec przerwie innych instrukcy; boby Instytutorowie, podług tegoż samego porządku rozłożeni byli na każdym okręcie.

W czwartej Epoce, wiadomości geometryczne i fizyczne wyżej podane, teyby tylko odmianie popaść powinny, któraby wypadała z ich przyzastosowania do Teoryi kunsztu żeglarskiego. Instrukcyja taktyki żeglarskiej czyli morskiej, powinnaby zastąpić miejsce taktyki lądowej; a naukę materyy cywilnych i politycznych projektowanych w poprzedzającym rozdziale, zamienionoby na naukę początków zawitych budownictwa okrętowego.

H i j

Jeżeli która z tych przełożonych dopiero nauk, nie zdaie się mieć bezszereznego stosunku z przeznaczeniem uczniów tego Kollegium, zaprzeczyć jednak nie można, że każda w szczególności, ma z niem związek, choć uboczny, ale arcyważny.

Cwiczyliby pożytecznie władze pojętności swoiey; a za pośrednictwem tego ćwiczenia, usposabialiby się do oddawania głównych przyśług Ojczyźnie, w rozmaitych zdarzeniach. Te nauki opatrzyliby uczniów w światła podające im środki do rozszerzenia postępku umiejętności żeglarskiej. Poddałyby ich umysłowi cel zatrudnienia, a tym sposobem, zachowywałyby ich od próżniactwa, nudow, zgoła od wszystkich klęsk stąd wynikających, osobiście dla marynarza.

## ROZDZIAŁ XXVII.

*O Kollegium Kupców.*

Ktokolwiek wie co jest, albo raczej czem powinien być Kupiec, nie będzie się zdumiewał, że niektóre lekkie odmiany uczynimy w Edukacyi tej klasy tak drogiey każdemu rządnemu Państwu; odmiany, któremi się różnić będzie od Edukacyi klasy. o jakiej mówiliśmy w Rozdziale 25; spostrzeże, że w naukach pierwszej Epoki, nie potrzeba czynić żadney odmiany; że w naukach Epoki drugiej; ścisley tylko należy przystołować instrukcyą Geografii i Historii do praktyki handlowey; że w naukach Epoki trzeciej, nie powinno być żadney różnicy; tudzież, że w naukach Epoki czwartey, dosyć by było na miejsce instrukcyi mili-



tarnych , wprowadzić rozmaite teorye handlu, oraz mechanikę tey umiejętności, czyli część praktyczną; aby mieć plan nayzupełniejszy Edukacyi umiejętney, zgodney z potrzebami Kollegium, o którym mówimy. Łatwo sobie wyobrazić można, iak wiele korzyści mogłby wyciągnąć dla siebie Kupiec z rozmaitych nauk zawartych w tym planie; do iakiego stopnia doskonałości mogłyby przyysć, i kunszta mechaniczne połączone z potrzebami handlu, i rolnictwo które jest iego zrzodłem, a którego prawdziwe początki zamykają się w Fizyce; łatwo się przekonać można, że tym sposobem, wszytkie układy i spekulacye Kupca, stałyby się płodniejszye, rozlegleysze, pewniejszye i mnieyszym niebezpieczeństwom podległe; iżby nie tak często podlegał owym klęskom, które zwyczaj przypisuje

łofowi, ale które nie ma! zawsze bywają skutkiem niewiadomości; na koniec iż życie iego byłoby przyjemnieysze i łagodnieysze. gdyby się dzieliło pomiędzy czynne zabawy handlu, i spokojne rozrywki umiejętności.

---

## ROZDZIAŁ XXVIII.

### *O Kollegium Lekarzy.*

Skoro tylko raz prawda odkryta zostanie, natychmiast iey użycie staje się łatwieyszem i powszechnieyszem. Plan podług którego umyśliśmy ułożyć systema Edukacyi umiejętney dla rozmaitych klas drugiego szeregu, składających dwie klasy główne na któreśmy podzielili całą masę narodu; ten plan jest planem natury, i za równo jest przyzwoity Instrukcyi U-

rzędnika i Wojaka, iak instrukcyi  
Kupca i Lekarza.

Różnice, odmiany, których wyciąga rozmaitość ich przeznaczenia, nie mogą zmienić ani porządku budowli, ani zarysu, podług którego ma być dzwigniona, ani sposobu jakim wykonać to dzieło przystoi. Trzymając się wiernie maxym wskazanych w Rozdziale 25, daleko łatwiej i krocey będziemy tutaj mogli wyłożyć odmiany, których wyciąga różność przeznaczenia niniejszey klasy naszej.

Instrukcyje podane od nas w pierwszej, drugiej, i trzeciej Epoce dla Kollegium Urzędników i Wojowników, które raczyłyby od dobrego użycia trzech pierwszych władz duszy, i daleko bardziej należą do partykularney instytucyi człowieka niż do iego

umiejętności w ogóle; te instrukcyje powinnyby być zarowno ustanowione tak w iednem, iak w drugim Kollegium. W Kollegium Lekarzy nicby do nich przydać nie potrzeba, procz nauki anatomiczney, która, że wchodzi iako arcyważny obiekt w Edukacyą lekarską, zaczynęłaby się czwartego roku Epoki pierwszey, i ciąłaby się aż do czwartego roku czwartey Epoki, w którymby można na iey mieysce wprowadzić dobrą *Physiologią*.

Instytutor nie będzie się ograniczał Anatomią ciał ludzkich; w ciałach wszytskich innych zwierząt szukać będzie wiadomości, które albo potrzebne, albo pozyteczne być mogą, do nabycia dokładney i iasney wiadomości ciała ludzkiego.

Ponieważ pierwszy rok tej nauki anatomiczney należałby, iakośmy widzieli, do pierwszej Epoki, w której tylko samey władzy poymowania używać wypada; uczeń nie powinienby byź do niczego obowiązany, procz przytomności na sessjach anatomicznych. W następujących latach, w których podług naszego planu, trzeba ćwiczyć drugą władzę to jest *pamięć*; byłby obowiązany, podług woli Instytutora, dawać sprawę, z nauki rozmaitych nazwisk części ciała ludzkiego, i opisywać je z pamięci. W trzeciej Epoce, potrzebaby coś więcej wyciągać. Ponieważ *władza imaginacji* przeznaczona jest do kombinowania i składania wyobrażeń czyli obrazków iestestw rzeczywistych, za pomocą pojęciow zachowanych w pamięci; w tej Epocie, zamiast opisywania szczegółowego rozmaitych części ludzkiego

ciała, należałoby się domagać po-  
uczniu opisywania całkowitości o-  
gólnej tych części, któreby go  
poprowadziło do ostatecznego kresu  
umiejętności anatomicznej, i przy-  
gotowałoby go do naydoskonalsze-  
go zrozumienia Physiologii, którey  
zawsze Anatomia towarzyszyć po-  
winna, a która że wyciąga wiado-  
mości Fizyki, powinna być konie-  
cznie zachowana na czwartą Epo-  
kę, to jest na Epokę ćwiczenia  
*władzy rozumowania.*

Pod ow czas wszystkie przepisa-  
ne nauki, które nie mają żadnego  
związku, ani z kunsztem wojo-  
wania, ani z ekonomią publiczną,  
ani z polityką, ani z Prawoda-  
wstwem, (1) będą wspólne i ie-

---

(1) Uczniom tę tylko część praw  
narodowych dawaćby należało,



dnemu i drugiemu Kollegium, wszystkie zaś inne ściągające się do wymienionych materii ustępują miejsca naukom właściwie lekarskim.

*Physiologia* powinna się liczyć pomiędzy najgłówniejszymi obiektami Instytucyi lekarskiej. Ta umiejętność, która ma związek z *Ekonomią* zwierzęcą, i z użyciem rozmaitych części ciała wyjaśnionych nauką *Anatomii*; która zależy na podstrzeganiu wszystkich skutków życia i zdrowia; która uprzedzona być powinna nauką

---

która ma kierować postępkami każdego obywatela i tycze się iakożkolwiek jego przeznaczenia. W tem zaś wszystkim, tak jak w innych Kollegiach, powinni być oświeceni od urzędnika *Edukacyi*.

praw mechaniki i nauką iefzcze  
ważnieyszą fenomenow organizacyi  
albo ucłonkowania; ta mowie nau-  
ka rzeczywiście nam odkrywa sprę-  
żyny, które natura nadaremnie  
uściłowała zataić przed naszym  
wzrokiem; słowem, ta część wa-  
żna Fizyki, powinnaby bydź, że  
tak rzekę, celem i końcem wszy-  
stkich innych.

Pisma światłe Pana de *Buffon* o-  
kazały nam, że pomiędzy prawami,  
którym poddane są mogiłki organi-  
czne i ciała uorganizowane, znay-  
dują się pewne istotnie różne od  
praw kierujących materią w stanie  
ruchu, spoczynku lub bezwładno-  
ści. Chcieć wyklądać ekonomią  
zwierzęcą samemi prawami Mecha-  
niki, iest iedno, co narażać się na  
ogromne błędy; i wielu Lekarzy  
dało przykład tych fałszywych  
wykładów.

Z tem wszystkiem ztego użycia mechaniki w Fizyologii, nie potrzeba mięszać, z prawdziwem oney przyrządowaniem, które znalazł może dla siebie miejsce w tej umiejętności. Jeżeli pierwsze napłodziło tyle fałszywych systematow i tyle błędow, o iak do wielu prawd światłych i ważnych doprowadziło wtore! O zaiste, byłoby pomogło do odkrycia niezmierny liczby prawd wcale dotąd nieznanych, gdyby się trzymało śladow owego mędrca włoskiego, owego wyśakiego geniusza, owego Obserwatora Geometry, który nayprzed przyrządował mechanikę do Fizyologii, który nayprzed pokazał, iak i wczem, icdna drugiey, użyczyć może. Uczony, niezmordowany w pracy *Borelli*, nauczył nas, że Fizycologia powinna używać Mechaniki do ocenienia i u-determinowania działań, a nie do

zgadywania onych ; do zapewnienia się . ile możności , o rzetelnych działaniach ciał zwierzęcych , a nie do szperania , nie do wybadywania się , iak w nich te działania nadrazyc się mogą.

Fizyologia która rozważa ciało ludzkie w stanie zdrowia , powinna tuż po sobie mieć , iakoż i w samey rzeczy miewa *Pathologią* , która rozważa ciało ludzkie w stanie choroby i nieładu.

Podług maxymy , tak często o-  
demnie w ciągu niniejszego dzieła  
powtarzaney , maxymy która nie  
każe rozłączać nauk naturalny z  
sobą związek mających , lubo zu-  
pełnie obcych względem sztuki le-  
karskiej , śmiem naganiać zwyczaj  
tych , którzy osobno nauczają *Se-  
miotyki*.

Jeżeli ta część medycyny theoretycznej ma za cel znaki ogólne zdrowia i choroby; z iakieyż pobudki można ie oddzielać od dwóch powyżey wymienionych? Czemuż nie łączyć *femiottyki* zdrowia, z *Fizyologią*, a *femiottyki* choroby z *Pathologią*? Na co się przyda rozłączanie nauki, które i nie tyleby czasu zabierały, i iaśniejby wykładane bydź mogły, gdyby ie razem z dwoma wymienionemi łączono?

W te nauki należałoby mieścić inną ieszcze instrukcyą arcyważną, względem sprawowania kunsztu lekarzkiego, ale aż nadto zaniedbaną w społobie zwykley Instytucyi, a któraby arcypomysłnie mogła bydź połączoną, z nauką *femiottyki*. Chcę tutaj mówić o kunszcie *wnioskowania* czyli *konjekturowania*, który z przyczyny niedoskonałości swoiey,  
potrze-

potrzebuie koniecznie wyznaczenia pewnych dla siebie prawideł, w którego ustawiczne używanie, jest tak potrzebne w leczeniu. Ze zaś ten kunszt łatwo może być osiągnięty do małej liczby prawideł; że łatwo jest przytosiować te prawidła do dzieiow czyli znakow ktore są celem albo obiektem *Semiotyki*, mogłby się stać dla Uczniow wielkim Źródkiem oświecenia. Te prawidła mogłyby zapobiec bezprawiom, iakie się zwykły popełniać w praktyce kunsztu konekturowania; mogłyby go opaszać rodowitemi jego granicami; służyłyby do zabezpieczenia od nagłych wyrokow, do zmniejszenia masy błędow, tudzież ich okropnych skutkow; zachowałyby Lekarza od nieszczęśliwey łatwości prognostrykow; tudzież zabezpieczyłyby professyą i sprawujących

*Nauka Praw: Tom VIII. I*



onę od nienawiści i pogardy, które częstokroć wznieca ten nałóg prognostyków fałszywych; nakoniec, równie wyrokiem Lekarzy, iako ich językowi, nadałyby ową mądrość, ową dokładność, owo umiarkowanie, tak potrzebne a tak rzadkie, które w prawdzie nie oblekaią człowieka w postawę szanowną w oczach gminu, które nawet, w oczach głupich i płochych, mogą go wyśtawiać niewiadomym; ale które, mimo to wszystko, rzetelnie stanowią prawdziwy charakter, po którym człowiek mądry i oświecony poznaie równego, i którym umie zdzierać larwę z oszczerstwa niewiadomości, i głupstwa.

Jako *Fizyologia* ktorey obiektem jest Konfitytucya ciała ludzkiego w stanie zdrowia, powinna poprzedzać *Pathologią*, która uważa też

samą konfityucyą w stanie choroby; *Hygienna*, która zawiera w sobie sposoby zachowania zdrowia, powinna poprzedzać *therapsutykę*, która się ściąga do sposobow naprawienia go w przypadku zepsucia.

*Hygienna* arcypomysłnie wzrastała u starożytnych, ponieważ wiedzieli, że sztuka Lekarska daleko więcej ma dzielności w zachowywaniu zdrowia, niż w przywracaniu nadwreżonego. Teraźniejszy nasi Instytutorowie zaniedbali ją, bo widzą, że gmin daleko większy ma szacunek ku Lekarzowi, który wmawia: iż przywrócił zdrowie choremu; niż ku temu, który przy nim rzeczywiście utrzyma człowieka zdrowego. Ta część Instytucyi Lekarskiej, o ktorej Hippokrates, Galenus i Cel-sus zostawili nam tyle wybornych myśli, powinna być policzona między

dzy głównemi celami Edukacyi umiejętnościney kollegium Lekarskiego (1).

---

(1) Głęboki Traktat Hypokratesa *de aëre, aquis, & locis*, traktat *de diæta salubri*, traktat *de liquidorum usu*, Xiążka iego *de Alimento*, i inne nauki ściągające się do tego obiektu, rozsiiane po osnowie dzieł iego, pokazują nam, iak dalece ten Oyciec sztuki lekarskiey, zatrudniał się nayważniejszą częścią Medycyny.

Cztery Xięgi Galena *de sanitæ curanda*; trzy Xiążki *de alimentis*; Xięga I. *de attenuante victu*; Xięga *de exercitatione*; tudzież Xiążki *de consuetudine, de salubri diæta*, oprócz kommentarzow iego nad Aforyzmami Hipokratesa. ściągającemi się do tego obiektu; na-

Nakoniec *Therapeutyka* zakończy, iakośnuy powiedz eli. cały kurs tey Instrukcyi Lekarskiej. Nauki Historyi Naturalney i doświadczenia chemiczne wprowadzone w ninieyszey plan Edukacyi umierętney, dadzą naybliżeyszą pomoc tey części *therapeutyki*; ktora się bawi *pharmacją* czyli aptekarstwem; toż samo mówić należy o Instrukcyach anatomicznych, względem owey części

---

koniec cała pierwsza Xiążka *de re medica* Celsa, okazują nam dostatecznie, iak *Hygienna* zastranawiała uwagę starożytnych Lekarzy, daleko mocniej zatrudnionych niż dzisieysli, dobrem ludzkości, i ogólniey wyjętych od tego ducha zyskowości i ciarłactwa, ktore w wielu krajach, zniżyło powagę tey czci godney professyi.

*Chirurgii, którą Lekarz znać powinien, lubo sprawowanie kunsztu rzeczonego, czasów naszych, należy do osob oddzielney klasy.*

Nie mówię nic o owej praktyczney Instrukcyi kunsztu Lekarskiego, która wynika z bacznego a codziennego przypatrywania się chorobom i leczeniom, w budowlach publicznych na to przeznaczonych i zdanych dozorowi biegłych lekarzy; ta instrukcyja zarazby się zaczynać powinna, skoro tylko uczeń wychodzi z Edukacyi publiczney. Co do tego punktu, Prawodawca powinienby przestać na naznaczeniu, za radę nayoświecenijszych Lekarzy, przeciągu tej nauki praktyczney, tudzież na wyznaczeniu szpitala, w którymby ją nayożyteczniej brać można; zakazując pod surowemi karami sprawowanie kunsztu lekarskiego każde-

mu, któryby nie dopełnił czasu przepisanego prawem.

---

## ROZDZIAŁ XXIX.

### *O Kollegium Chirurgow.*

Teorya umiejętności Chirurgicznej dzieli się na ogólną i szczególną. Pierwsza nie co innego jest tylko Teorya Lekarska ściągnięta do chorób zewnętrznych. Tak Chirurg jak i Lekarz czyli Medyk, powinien ią znać w zupełney rozciągłości; iakoż wszystkie instrukcyje medyczne podane w rozdziale poprzedzającym, powinnyby znaleźć dla siebie miejsce tak w Kollegium Lekarskiem, jak w Kollegium Chirurgicznem.



Teorya szczególna tey umiejętności ściągą się do operacyi czyli działań ręcznych; zawiera w sobie długie pasmo maxym i prawideł umiejętności, względem sposobu i potrzeby operowania; względem charakteru i własności chorob wymagających tych operacyi; względem trudności wynikających z ukształtowania części ciała i działania onych; względem prawideł ktore podają przyczyna i skutki bólu; względem leków iakich ten ból wyciąga; względem czasu ustanowionego od okoliczności, Praw Ekonomii zwierzęcey, i doświadczenia; względem przypadków mogących pomieścić operacyą, lub wskazać inną; względem poruszeń natury i iey pomocy w leczeniu; względem ułatwienia lub zniesienia zawad na ktore napaść możemy z strony czasu, mieysca; lub pory roku; słowem względem wszystkich podobnych wiadomości, kto-

re powinny stanowić istotną część Instrukcyi chirurgicznej.

Gdyby ta partykularna Teorya miała być obiektem nauki osobney i oddzielney od teoryi ogólney, Instytucya chirurgiczna wymagałaby nie równie więcej czasu jak instytucya medyczna; a podobno niemożnaby iey ukończyć w czasie przeznaczonym od nas na wykonanie tego planu powszechnego Edukacyi publiczney. Lecz mądry Instytutor, kombinując teoryą ogólną z teoryą szczególną, i każąc iedney iść obok z drugą, używając maxym iedney do objaśnienia i wyluszczenia maxym drugiej, zapobieży tey nieprzyzwoitości, a w tym samym czasie, naukom swoim, nada wyższy stopień światła i gruntowności.

W tem to zachodzić powinna różnica Instytucyi Lekarskiej czyli

medyczney, od Instrukcyi Chirurgiczney. W wszystkich innych okolicznościach, Edukacya umiejętna obydwóch klas wzmiankowanych, iednakowa będzie. Z drugiej strony w naukach anatomicznych, należało. byz zacząć uczniow ćwiczyć w odrzynaniu członków czyli amputacyi; ta iednak operacya nie byłaby potrzebna dla collegium Lekarskiego.

Długie obserwacye i przebywanie kilkuletnie w szpitalach publicznych, w których się najczęściej trafiają operacye chirurgiczne; nałóg przykładania się do operacyi i leczenia działanych od najsławniejszych Nauczycieli; i wykonywanie tego obojga pod bezszrednim ich dozorem; ta instytucya praktyczna, zarowno ważna iak pierwsza, ktoraby się zaczęła przy końcu Edukacyi publiczney, i ktorey prze-

ciąg byłby opisany prawem; jest ie-  
dynam sposobem udzielenia uczniom  
ćwiczenia, doświadczenia i kunsztu  
przytstofowania umiętności, kto-  
rey samych tylko teoryy, uczyli  
się do ninieyszey Epoki.

---

## ROZDZIAŁ XXX.

### *O Kollegium Aptekarzy.*

Skwapliwie przebiegam te wszy-  
stkie obiekta, ktorychbym z chęcią  
zaniedbał, gdyby się temu opu-  
szczeniu, porządek ninieyszego pla-  
nu nie przeciwiał; i o ktorych iak  
naykrocey rozprawić uftłuję; iuż  
ftąd; że mi tego dozwalają poprze-  
dnie wylufzczone myśli, iuż ftąd,  
że nie żmiem bez wielkiego wkrę-  
tu mowić o rzeczach względem  
mnie obcych.

Uczniowie Kollegium czyli Zgromadzenia Aptekarzy, powinni by odbierać Instrukcyą bardzo różną od owej, którą pospolicie odbierają poświęcający się na sprawowanie kunsztu Pharmacyi. Po większey części zanurzeni w arcywielkiej nie-wiadomości, pozbawieni wszelkiej Teoryi, zaledwo umiejący początki ięzyka, zaledwo posiadający naymnieyszą częśćkę nayprostsze- go mechanizmu kunsztu, nie tylko nie- zdolni są do wzniesienia go ku nay- mnieyszemu nawet stopniowi do- skonałości; ale nadto szkodzą iego wziętości zaboyczemi błędami, kto- re popełniają; a poniżenie farma- cyi ściągaia na samą umiejętność Medyki, która używając ich pomo- cy, musi uczuwać skutki ich nie- wiadomości.

Jeżeli trzy Krolestwa Natury, tudzież nieprzeliczona liczba pło.

dow chemicznych są celem i obiektem kunsztu pharmaceutyki, instrukcyje Historyi naturalney; tudzież doświadczenia chemiczne, wyznaczane od nas na pierwsze trzy Epoki Edukacyi umiejętney uczniów Kollegium pierwszego, będą dla uczniów Kollegium Aptekarzy celem naygłównieyszym ich instrukcyi. A więc za pomocą rozładney oszczędności, potrzeba będzie ochronić pewną część czasu przeznaczonego na inne nauki, aby teraz wskazane rozciągley dawe być mogły. Aby te wiadomości uczynić dzieciom łatwe i pośpolite, ile możności; aby ich przygotować operacyami chemicznemi do praktyki tego kunsztu, każe im się czynić doświadczenia stołowne do tey sztuki, a nauczyciel mówiąc do ich umysłu, będzie wprawiał ich ręce w nałóg działań i operacyi, a ich



zmyśli przyzwyczaić będzie do doświadczenia.

W czwartej Epoce, nauki geometryczne i fizyczne, któreśmy podali dla pierwszego Kollegium, nie będą zaniedbane w Zgromadzeniu Aptekarzy; lecz inne nauki mające na celu szczególne przeznaczenie tych uczniów, ustąpią miejsca owym, które ścisleyfzy mają związek z bezszeregiem przeznaczeniem Aptekarzy. Filozofia Chimii i Pharmacyi, ćwiczyć będzie, przez ten czas, rozum uczniów naszych, gdy laboratorium pharmaceutyczne, któremu ustąpi *laboratorium* chemiczne, będzie ich nauczać mechanizmu kunsztu.

Aptekarz tym sposobem sztuki swej nauczony, będzie człowiekiem oświeconym, całą usilnością poświęcają-

cym się rzemiosłowi Pharmacyi; rzuci na kunszt swój światło Filozofa; a pasja którą wzniecają prace chemiczne skombinowane z wiadomościami nabytymi w tej umiejętności, zdoła go uczynić arcypożytecznym nie tylko kunsztowi, który sprawuje, ale nadto wszystkim innym kunsztem, na które Chemia wpływa tak dzielnie (1).

---

(1) Nic nie mówiłem o Instrukcyi mającey za cel zrozumienie języka którego Lekarze używają w przepisywaniu lekarstw. Ten język symboliczny, tak trudny dla Lekarzów do nauczania się, a dla Aptekarzy do rozpoznania, a podległy tak fatalney dwóyznaczności, powinienby być zniesiony. Recepty powinny być pisane jak najjaśniej, a bardzoby

## ROZDZIAŁ XXXI.

### *O Kollegium Kunsztow wyzwolonych.*

Wielka liczba związków bezszrednich, które wiążą zobopolnie wszystkie wyzwolone kunszta; rozmaite cele, które należą do każdego z nich w szczególności; ściśle granice, w których myśli moje zamknąć muszę, abym nie przeszedł okresu wskazanego samą naturą niniejszego dzieła; te wszystkie uwagi zniewoliły mnie do wyboru planu ogólnego Instytucyi, mającego służyć na wszystkie kunszta wyzwolone, i do wstrzymania się od roztrząśnienia oddzielnego instytu-

było pożyteczno, gdyby ie pisanio ięzykiem pospolitym.

cyi

cyi szcze-golney czyli partykular-  
ney, iakąby należało przepisać na  
każdy kunszt wyzwolony w szcze-  
golności. A przeto na innych zda-  
ię pracę przyśtołowania tych ogol-  
nych wyobrażeń; zachęę ie tylko  
tak kombinować, aby ludzie obda-  
rzeni prawdziwami talentami w roz-  
maitych kunsztach, zdołali ie bez  
trudności przyśtołować do tego,  
ktory sobie za cel wydoskonalenia  
przedsięwzięli.

Jeżeli do naśladowania i upiękrze-  
nia natury, która iest celem wspól-  
nym wszystkich kunsztow wyzwo-  
lonych, dosyć iest obserwować ią  
przyzwoitym sposobem; wystawiać  
ią prawdziwie a dokładnie, popra-  
wiać iey wady, przywary, albo  
co na iedno wypada, sblżyć do  
siebie piękności rozpierzchnione,  
aby z nich iedną całkowitość ukazać.

tować; jeżeli *piękność umysłowa* (1) nie może być czem innem tylko składem, złożeniem, zbiorem *piękności rzetelnych*, rzeczywiście *eksystujących* w naturze, ale odłączonych i oddzielonych; jeżeli wyobrażenia tych piękności nie mogą być inaczej nabyte tylko władzą pojęcia, zachowane tylko władzą pamięci; złożone czyli skombinowane tylko władzą *imaginacji*; jeżeli na koniec rozum powinien przybywać na pomoc tym trzem władzom, aby kie-

---

(1) Ostrzegam czytelnika dla uniknięcia dwouyznaczności, że te wyrazy *moje piękność umysłowa*, odpowiadają owym łacińskim *pulchrum ideale* i znaczą *piękność którą sobie wystawia imaginacja*, składając na jedno kilka piękności szczegółowych dostrzeżonych w naturze.

rował ich działaniami; łatwo przekonać się można, że iak wiele zależy na nabyciu owej łatwości w wszelkich poruszeniach ręki, która ma czynić posługę pojętności; tak ćwiczenie należycie urządzone władz umysłowych jest nieuchronnie potrzebne do Instrukcyi nie tylko Artysty, ale nadto człowieka uczonego i filozofa.

A zatem nie oddalajmy się od planu, który nam natura wskazuje, i ktoregośmy się wiernie trzymali we wszystkich innych częściach tego powszechnego systemu Edukacyi umiejętnej. Przyśtofuemy maxymy jego do instrukcyi uczniów wyzwolonych kunsztów.

Nie będziemy mówić o owych instrukcyach pierwiastkowych i niby wstępowych, które wspólnie brać powinni wszyscy uczniowie tej dru-



giey klasy, i któreśmy wyznaczyli na rok pierwszy i na początek drugiego tej pierwszej Epoki. ( *Zobacz Rozd: 25.* ) Nie wspomniemy bynajmniej o owych ćwiczeniach, które się ściągały do prostej mechanizmu każdego Kunsztu, a któreby się zaczynać powinny wraz z samą Edukacją; zatrudniemy się jedynie wynalazkiem najlepszego sposobu użycia *władz umysłowych*, w doskonaleniu Artyfity. Zobaczymy jak *władza poymowania*, której naspierwey zażywać potrzeba, może i powinna być skierowana ku temu celowi.

Człowiek ma wewnętrzne uczucie piękności. Moglibyśmy tę prawdę poprzeć licznemi przyczynami, ale ich tutaj nie można przytaczać (1) Dofyć będziemy mieli

(1) Zobacz sławny traktat o *kunstach wyzwolonych* pisany od Franciszka

przekonania, gdy się zastanowimy nad tem, co się w nas dzieje, w obecności obiektów zewnętrznych. Ten zmysł wewnętrzny, to wewnętrzne uczucie, iako i wszystkie inne, może być skażone albo przytłumione, poparte lub wydoskonalone; może być, jeżeli nie wykręczę użyciem tego wyrazu, może być przyprawione o całkowite zatętwienie, brakiem używania i ćwiczenia; może być skażone lub zgnębione i przytłumione złem używaniem; może być wzmocnione ćwiczeniem porządnem i roztropnem. Może być zatętwione w duszy człowieka dzikiego, skażone lub zgnębione w Artystcie złe uczo.

---

*Pagano*, który bronił myśli *Platona* o piękności, przeciwko krytykom niektórych sławnych dziełszych *Pisarzy*.

nym. wzmocnione i wydoskonalone w tym, który wziął dobrą instytucyą. Zła instytucya, w tey mierze, więcey potrzebuie czasu do wydania złego skutku, niż dobra ku wydaniu dobrego owocu; bo trudnieny jest sprzeciwić się naturze, niż pomagać oney.

Korzystaćaymy z tey prawdy; podług tey maxymy staraymy się powodować używanie *pierwszey władzy*. Niechay zaraz z początku Edukacyi, oko snycerza, Rzeźbiarza, Architekta i Malarza ćwiczy się w dobrem widzeniu rzeczy, w trośkliwym przypatrywaniu się naypięknieyszym płodom natury i kunsztu; niechay przed nauką prawideł stośunkow, symetryi porządku, foremności, iedności, skomb nowanych z rozmaitością przeciwieństw i związkow &c. niechay mowię widzi, po kilkakrotnie ogląda i czuie nale-

życie ich skutki. Niechay poświęcający się Muzyce, wprzod nim zacząć nie poznawać zmysłem słuchu ow niezmierny zbior prawideł, które stanowią, że tak rzekę, grammatykę kunsztu iego, a które wzorem prawideł grammatyki pospolitey, są trudne, nudne i niebezpieczne w tej Epoce; niechay mówię wprzod używa tego zmysłu, do poznawania i czucia przyzwoi. tego owych prostych a wysokich tonów, których piękności czerpane w naturze, nie potrzebują uczucia ćwiczonego Artysty, ale są stosowne do pojętności wśzystkich ludzi. Niechay młodociane organa tych uczniów, wprzod ćwiczą się długo w prostych modulacyach melodei starożytnych, nim zaczną nawykać do dźwięków złożonych harmonii terażniejszych. Nakoniec tak wśzystko urządzmy, aby wewnętrzne uczucie piękności, co

raz więkſzey nabywało dzielności i pomocy.

Druga Epoka nie mniej pożytecznie użyta będzie, gdy nie zaniedbując ćwiczeń wskazanych, a nawet ſtoſując ie do więkſzego rozwinięcia ſię pojętności, które temu wiekowi towarzyſzyć powinno; tak dobrze użyjemy drugiej władzy, to ieſt *pamięci*, iak my pierwſzey użyli.

Nauka dzieiow tak ieſt potrzebna Artystcie, iak Filozofowi i Poecie. Niewiadomość tey części wiadomości ludzkich, niektóre dzieła nayſławnieyſzych Autorow, ſpiętnowała niedoſkonałością i wprowadziła ich w bardzo grube błędy. Aby mieć prawo dobiwania ſię o doſkonałość i należycie zachować to, co nazywamy *kroiem* (*coſtume*), a co ſtanowi naywiękſzą zaletę, wſzy-

stkich płodów kunsztu, nie tylko potrzeba znać dobrze wszystkie dzieje w szczególności, które Artysta wystawiać zamysła, ale nadto okoliczności które im towarzyszyły; iako też i zwyczaje, nałogi, obyczaje, charakter Narodów. i czas którego się naderżyły; stan fizyczny i polityczny okolic; naturę rządu, religii i czci; ubior, broń i sposób wojowania. Szyccerz, Rzeźbiarz, i Malarz powinni się opatrzyć w wszystkie wymienione wiadomości, nie tylko przeto, aby się uchronili licznych błędów, nie tylko, aby ich mogli użyć w czasie potrzeby, ale nadto, aby ich imaginacya była zamożniejsza w zapasy i materiały. Architekt powinien poszukać te światła, aby znał do jakiego użycia przeznaczone były starożytne zabytki dotąd jeszcze trwające; bo inaczej nie potrafi dobrze korzystać z tych wzorów. nie po-



trafi poznać ich przywar, ani w przedsięwziętem naśladowaniu onych nie potrafi dodać tych piękności, które powinien zalać z innych kunsztów, i od innych rzemieślników, ale które powinien umieć wynajdywać i urządzać podług wielkiego prawa *jedności i przyzwrotności*. Te wiadomości, mogą być jeszcze wielką pomocą i owemu, który poświęcając się muzyce powinien posiadać sztukę przejmowania się duchem Poematu, a zatem znać dobrze materiały, które służyły za ośnowę imaginacyi Poety. A nawet i w muzyce instrumentalnej, podług wielkiego nauczyciela *Tartini*, nic nie można utworzyć pięknego, gdy sobie Artysta nie zakłada malować jakiego przypadku, jakiego uczynku; tento jest jedyny sposób zachowania Muzyki od symfonii, od tej nudnej jednokształtno-

ści, która w niej aż nadto często panuje. Nakoniec chociażby nawet ta instrukcja nie miała prostego i oczywistego wpływu do udokonałenia sztuk wyzwolonych, miałaby do niego zawsze wpływ, którym i w tym przypadku, pogardzaćby nie należało, ponieważ *imaginacja*, ta władza tak droga dla każdego Artysty, nie skąd inną nabiera żywiołu swego, tylko z pamięci należycie ćwiczonej. Czyliż przeto można lepiej używać władzy pamięci w instrukcyi uczniów poświęcających się wyzwolonym sztukom, jak używając iey do nabycia tak ważnych wiadomości?

Instrukcja historyi kierowana podług planu wskazanego w Rozdziale dwudziestym piątym tej części, i zubożona wiadomościami szczegółnemi, które najbardziej interes-

szą sztukę i Artystę (1) będzie  
zatem, głównym obiektem używa-

---

(1) Aby ułatwić sposób nabycia tych wiadomości, pożyteczną zdałoby mi się rzeczą, mieć rozmaite kopersztychy wystawiające znakomitsze zdarzenia. Ten sposób oszczędziłby wiele czasu nauczycielowi, ochroniłby uczniów od niesmaku długich a nudnych opisów, zaostrzyłby ich ciekawość, podchlebiałby upodoban-u powszechnemu młodzieży w obrazach i nieskończenie ułatwiłby pojęcie dzieiów. Naprzykład kopersztych wystawiający dokładnie ubiór Spartanczyka, jego broń, narzędzia &c. daleko dokładniejszy, daleko jaśniejszy dałby młodemu wyobrażenie tego wszystkiego, niż opis z wytknięcia nądro-

nia władzy pamięci w tej drugiej Epoce. Instrukcyja albo nauka pierw-  
wzych prawideł; bez ktoreyby  
nie można zacząć w Epocie następ-  
ującej, wprowadzenia imaginacyi  
uczniów w działanie przyzwoite ka-  
żdemu kunsztowi, będzie stanowić  
powtorny jego cel i obiekt.

Przygotowawszy tym sposobem  
wszystkie materiały imaginacyi,  
za pośrednictwem dobrego użycia  
pierwszey i drugiej władzy; doszedł-  
szy już tej Epoki, w ktorej zda-  
niem naszym można bezpiecznie  
używać trzeciej władzy umysłu;  
zobaczmy iakby nią powodować  
przytło w uczniach kollegium  
kunsztów wyzwolonych, iakimby  
ją sposobem przytło poruszyć do

---

bniejszych szczegółów powsta-  
iający.

działania, lub też w niem wstrzymać; iak w tey trzeciej Epoce, moglibyśmy odkrywać w płodach ich imaginacyi, szczęśliwe skutki tey instytucyi rozśądney.

Chciałbym nayprzod, aby im wyznaczono czytanie naylepiŹszych Poetow, ten bowiem Źrodek mam za nayskuteczniejszy ze wszystkich do wzruszenia imaginacyi młodych Artystow, i pokazania im, iakim obyczajem używać mają rozmaitych materyałow nabytych w dwóch pierwszych Epokach instytucyi, i iak ich liczbe bezprzeŹanku pomnaŹać mogą. W tey mierze naleŹałoby nad wszystkie inne przełoŹyć Poematy Epiczne. Nayprzod wielkie owe a dzielne namiętności ktore Źtanowią oŹnowę Poematow tego gatunku, daleko łatwiey mogą byđ wyrażone od artysty, niŹ Źkliwe

a delikatne poruszenia duszy. Po-  
wtore, ponieważ te Poemata mogą  
przyjąć obrazy okazalsze i wspan-  
ialsze, zdolniejszy są niż ktorekol-  
wiek inne, do udzielenia plodom  
kunsztu charakteru wielkości. Na-  
koniec, ponieważ Poemata Epiczne  
zazwyczaj mają za cel przypadki  
czasów heroicznych, to jest przy-  
padki owych Epok barbarzyństwa,  
w których ludzie zaledwo wyszli  
byli z stanu niepodległości natural-  
nej, i nie wzięli jeszcze byli na  
siebie postaci wolności ani poddań-  
stwa cywilnego; wystawiają podzi-  
wienia godną i niezmierną rozma-  
tość oraz przeciwność charakterów;  
te poemata mogłyby podać imagi-  
nacyi młodych uczniów wielką li-  
czbę osnow, do naśladowania które  
zawsze jest łatwiejsze, gdy praca-  
je około charakterów dokładnie ozna-  
czonych, a przeciwnych.



Z tego samego powodu, a dla dzielniejszey ielzcze przyczyny, chciałbym, aby do czytania Poematow ściągających się do czasow barbarzyństwa, przydano czytanie Poematow barbarzyńskich. Jeżeli w tym stanie społeczeństwa, wielkie różnice obiektow Fizycznych i moralnych, które zacierają małe różnice i czynią je mniej interesującami; nieśmiałość obfervacyi, która do obięcia tych cieniow potrzebuie czasu, próżnowania i swobody życia cywilnego; ubóstwo ięzyka, który ie ma słowami wyrażać, tudzież tłum innych przyczyn fizycznych, moralnych i politycznych, nie pozwalają ludziom czuć, dociekać i wyrażać tych modyfikacyi potrzebnych do udoskonalenia piękności, a na których, koniecznem następstwem, musi schodzić plodom ich imaginacyi; wielkie i okazałe obrazy natury

tury, żywiesy nie równie uczute  
bywają, a tem samem dzielniey i  
dokładniey wyrażane w ich poe-  
zyach, w których cuda kunsztu i  
wielka iego wysokość, daie się  
wszędzie widzieć. Przeciwnie w  
towarzystwach uobczyaionych, tłum  
przyczyn fizycznych, moralnych i  
politycznych, zachowanie artystę od  
błędow wyhozonych; ale wielka  
liczba przyczyn teyże samey natu-  
ry, oddala go od owey wysokości,  
od owey wielkości, która ożywia  
poezye czasow barbarzyńskich, i  
których przeniesienie do naszych  
teraźnieyszych poematów, byłoby  
arcypożyteczne. Lecz ieżeli istot-  
ny przymiot dobrej instytucyi za-  
wiś na tem, aby równie korzysta-  
ła z okoliczności przyiaznych, i  
niszczyła lub przynajmniej łagodzi-  
ła działanie okoliczności przeci-  
wnych, a nadstawiała niedostatek  
tych na których zbywa; czytanie

*Nauka Praw: Tom VIII. 4*

Roematow barbarzyńskich zalecone odemnie doskonale, iak mniemam, odpowiada celowi temu. Wprzod należy starać się o zbagacenie i podwyższenie imaginacyi młodych artystow, nim ich zaczniemy ćwiczyć w wyborze wykwinności i delikatności. Okoliczności prowadzące do tego wyboru, do tey delikatney wykwinności, nawijają się z siebie samych. Ale okoliczności prowadzące do wielkości i wysokości kunztu, nie tak się łatwo nadarzaia.

Skoro tylko imaginacya młodych Artystow odbierze te wszystkie poſiki, wielki kunszt nauczyciela na tem cały zawisnie, aby nią umiał kierować w ich pierwiastkowych płodach, aby umiał poprawiać tey błędy i nierządy. Wybor osnowy zoftwiał im do woli, nigdy nie będzie ubiegał ich imaginacyi wska-

zywaniem planu exekucyi; pomagać iey tylko będzie, gdy sobie ułożą plan dokładny i jeżeli w ułożeniu tego pobiędzą, spróśtu e ię tylko, baczny na to, iż cały ię planu polega na kombinowaniu i łączeniu obiektów z natury swojej nie przypuszczających żadney kombinacyi, żadnego połączenia. Ta nieprzyzwoitość która się rodzi z zepłucia gustu, z niedostatku lub niepłodności wyobrażeń, już po większey części uprzedzona od nas została sposobem użytym do wzmożenia wewnętrznego uczucia piękności, tudzież znakomitą liczbą materyałów, któreśmy poddali imaginacyi uczniów naszych. Ich płody nie będą miały tej przywary, ale często popadną innym, na których wcześnem poprawianiu arcywiele zależy, aby się snadź nałogami nie stały. Uwaga nauczyciela nigdy bezpożyteczną nie będzie w

tey mierze; bo piękność, bo przywara wystawione dokładnie, daleko dzielniey guśt formuią, niż tłum instrukcyi skombinowanych podług prawideł i maxym.

Ponieważ używanie imaginacyi jest głównym celem Instrukcyi w tey Epoce Edukacyi umiejętney; Nauczyciel pokazawszy uczniowi przywary i błędy iego tworu, nie powinien mu pozwalać przerabiać więcey nad raz ieden; aby imaginacya iego, zbyt długo zabawna iedną osnową nie utraciła w tey iednakowości czyli monotonii obiektów, korzyści energii, ktoreyby mogła nabrać odmieniając cele prac swoich. Nie należy zaraz żądać doskonałości; dosyć jest wskazać miejsca, którym na niey zbywa, i dać uczuć na czem powinna za-  
leżeć.

To pobłażanie potrzebne w ni-nieyszey Epoce, nie będzie miało miejsca w ostatnich latach Instrakcyi. Pod ow czas będziemy wymagać od uczniów tey doskonałości, na ktorey prostem wskazaniu przestaniemy teraz. Będziemy ich obowiązować do poprawienia kilkakrotnego tey samey roboty; a te operacye, ktoreby mogły szkodzić postępkom imaginacyi ieszcze dostatecznie nie wyćwiczoney, pod ow czas, większą tey dokładność i większą doskonałość przyniosą w skutku.

W czwartey Epoce używanie Władzy czwartey nie przeszkodzi używaniu władzy trzeciej. Używając władzy rozumowania, nie dozwolimy, aby władza imaginacyi leżała odłogiem i w bezczynności.

Cwiczenia wskazane połączemy z instrukcyami wymagającemi uży-



wanie władzy czwartey, a tem samem właściwemi tey czwartey Epoce Edukacyi umiejętney, w ktorey podług naszego ułożenia władza rozumowania już dochodzi owego stopnia rozwinięcia, który nam pozwala używać oney bez niebezpieczeństwa.

Te instrukcyje miałyby za cel prawa theoretyczne konfliktu, których nie można było wprzód użyć, dla tego, iż wprzód nie należało używać władzy rozumowania (1)

---

(1) W przeciągu tey instrukcyi i w latach następujących po niej, uczniowie Zgromadzenia Architektów, codziennie prowadzeni będą na miejsca w których stawiają jakie budowle. Ten sam Nauczyciel, który ich będzie uczył teoryi, poprowadzi ich na rze-

- Te instrukcye, będą iefzcze mia-  
ły zael, w pewnych wyzwolonych  
kunfztach, owe umiejętności, bez  
ktorych rzeczone kunfzta nie mo-  
gą bydź dofskonale fprawowane.  
Ta a ta umiejętność może mieć  
ściſły związek i ſtofonek z tym lub  
owym wyzwolonym kunfztem; procz  
tego może bydź zaſadą iego grun-  
townych maxym i przepisow, lu-  
bo iey wiadomoſć nie będzie potrze-  
bna do ſprawowania onego. Na-  
przykład teorye matematyczne, ma-  
ią ſtofonek tak ściſły i proſty z te-  
oryą Muzyki, iż ie można uważać  
iako zaſady rzeczonego kunfztu;  
przecież można bydź wybornym  
Miſtrzem Muzyki, nie wiedząc na-  
wet definicyi punktu ani linii. Nie  
moglibyſmy iednak tak rozumować

---

czone mieyſca, gdzie im poka-  
zywać będzie praktykę.

o Architekcie. Znakomita część teoryi matematycznych, tak jest potrzebna do sprawowania tego kunsztu, iż bez ich pomocy Architekt, nie mając pewnego wodza działań swoich, musiałby za każdym krokiem wstrzymywać się lub błądzić.

Malarz nie posiadający Teoryi Optyki częstoby się widział narażonym na też same niebezpieczeństwa; Snycerz, nie mający wiadomości anatomii zewnętrzney ciała ludzkiego, nie mógłby swym tworom nadać tak potrzebnego wyrazu *prawdy i rzeczywistości*, i wpadłby w bardzo wielkie omyłki. Lubo tey ostatney umiejętności, która się jedynie na obserwacyi zasada, można uczyć w Epokach poprzedzających, iakośmy powiedzieli w pierwszej części Instytucyi Modykow i Chirurgow, przecież umiefczemy ją, dla uczniów przeznaczonych do tych

dwóch kunsztów, w Epoce czwartej, bo długa nauka rysunków, może iey wiadomość uczynić pożyteczniejszą.

A więc nie wchodząc w inne szczegóły, tych tylko umiejętności radziemy tutaj instrukcyą, których wiadomość jest potrzebna do dobrego sprawowania kunsztu, iaki sobie obrał uczeń. Rozciągleysza nie co Instytucya, mogłaby skutkować wielką nieprzyzwoitością; narażalibyśmy się na niebezpieczeństwo ćwiczenia rozumu z pokrzywdzeniem *imaginacyi*, która z pomiędzy wszystkich władz umysłowych powinna być naymilsza Artystcie, i którą z naywiększą usilnością w czasie swej Edukacyi doskonalić powinien.

Drugi gatunek instrukcyi, ktorejśmy zachowali na tę czwartą Epokę, a który powinien nastąpić po

poprzedzających, miałby za cel ogólne początki gustu, którytak licznemi sposobami, staraliśmy się wznieść w uczniach, a który namienionym gatunkiem instrukcyi zostałby ostatecznie udoskonalonym.

Rozum, którego głównym celem jest powodowanie i urządzenie innych władz umysłowych, powinien zawsze przewodniczyć imaginacyi artysty; powinien iey błędom zapobiegać albo one poprawiać, powinien mu poddać sposoby bezstronnego roztrząsania własnych płodów, i zapewnić, zabezpieczyć go przeciwko owej różnaitości wyroków, ktorey nieuchronnie podpadać muszą.

Gust wcale nie jest rzeczą arbitralną: nie widzę żadney potrzeby dowodzenia tey prawdy, bo iey nikt nie zaprzecza; za równo tę

prawdę przypuszczają, i ci którzy mówią: że gust jest prostem uczuciem; i ci którzy go załadniają na wyroku rozumu.

Z tem wszystkiem, lubo gust nie jest rzeczą arbitralną, jest jednak rzeczą arcyrzadką. Interes, namiętności, przesady, zwyczaje, obyczaje, klimata, rządy, część, niewiadomość, światła, zła lub dobra Edukacya, przypadki nadzwyczajne, i tysiączne inne okoliczności, mogą skazać, zepsować lub udoskonalić gust w człowieku albo Narodzie, tak iak też same przyczyny, w człowieku i Narodzie, mogą skazać lub udoskonalić wewnętrzne uczucie piękności. Te odmiany, którym gust podpadać może, lubo się przeto nie staie arbitralnym, powinny nas koniecznie zobowiązać, do natchnienia uczniów naszych owemi maxymami, które



są prawdziwą zasadą gustu, a których przytłoczenie, w każdej okoliczności, może służyć za przewodnika nie mylnego w wykonaniu jakiegokolwiek bądź dzieła, i w sądzeniu o niem.

Jeżeli przyczyna rozkoszy i nudów, iedynie i zupełnie w nas się znajduje, dosyć nam będzie roztrząsać należycie siebie samych, rzucić wzrót nas baczne okiem, a natychmiast odkryjemy i udeterminujemy powszechne a niezmiennie prawidła gustu. Tym sposobem, podamy młodemu Artystcie pewne i nie mylne prawidło, podług którego będzie mógł zabezpieczyć swą imaginacyą, błędy iey poprawić, sądzić dobrze o iey płodach i o płodach innych współ-artystów, a pogardzać niesprawiedliwemi wyrokami interessu, zawiści lub skażenia gustu.

W zamiarze dopełnienia tego celu, wziąłem sobie za powinność wyłuszczyć następujące myśli.

Autor natury obdarzając ludzi nieoszacowaną sposobnością do nabývania coraz większey doskonałości, w tym samym czasie zapelniał ich dusze skłonnościami pobudzającemi ich do używania tego drogiego daru, i odpowiadania czyli raczey stosowania się do tego wielkiego zamyśłu, dla którego nim zaszczytzeni zostali. Ciekawość jest jedną z tych skłonności; należy ona dołączby ówych pierwotnych sprężyn umyśłu ludzkiego, które przeznaczone są do udoskonalenia onego: jest wspólna i pospolita wszętkim ludzkiem; działa we wszystkich; moc i powszechność iey działania, uftawicznie się w nas okazują przez rozkosze z niey wynikające. Taką jest rozkoszą owa, którą czujemy.

gdy postrzegamy wiele rzeczy i poymniemy je łatwo, a za taką rzecz, za jednym rzutem oka; taka jest rozkosz którą znajdujemy w różnaitości przeciwney nudom, monotonii czyli jednakowości; taka jest rozkosz, której nas nabawia podziwienie lub niepodziwane poznanie, iakowey rzeczy. Te rozkoszy są rozkoszami wżyskich czasow, są właściwe wżyskim ludzior, bo we wżyskich czasach i ludzior, *ciekawość* jest przymiotem wrodzonym umysłu człowieka. Te rozkosze nie podpadają niestałości ani dziwactwu, iak rozkosze zwyczajn i mody; bo skłonność pódzająca one jest w człowieku, nie zaś w okolicznościach modyfikujących człowieka. Te rozkosze są powszechne, bo skłonność z ktorey płyną aby z rzodła swego jest pospolitą wżyskim ludzior.

Ale jeżeli przeznaczeniem bezzre-  
 dniem kunsztów wyzwolonych jest  
 rozkosz, iak o tem nikt nie wątpi,  
 pewna jest, iż, aby ich płody mia-  
 ły doskonałość stałą i pospolitą,  
 ogólną i wieczystą, potrzeba, aby  
 rozkosze które skutkują, były stałe  
 i pospolite, ogólne i wieczyste; a  
 jeżeli prawidła gustu, na to są prze-  
 znaczone, aby nam dały poznać co  
 w tych płodach wznawia lub uszka-  
 dza doskonałość, zarówno i to pe-  
 wna, iż te prawidła nie mogą być  
 powszechne ani wieczyste, jeżeli  
 nie będą wyciągnięte z poznania  
 przyczyn, które w rzezonnych pło-  
 dach kunsztów wyzwolonych spra-  
 wują nadmienione rozkosze powse-  
 chne, lub skutkowaniu onych kła-  
 dą zawady. Teraz pytam się ia-  
 kież rozkosze powszechne i wieczy-  
 ste mogą wyniknąć z płodów kun-  
 sztów wyzwolonych, jeżeli nie bę-

wą miały za swoy początek ciekawości? Niechay się czytelnik zastrzeli nad tem badaniem ; Ja przeftanę na wyłożeniu prawideł guftu, które są powłzechne i wieczyste, gdy ie wyciągamy z wskazanego dopiero początku.

Człowiek, powiedziałem, lubi postrzegać wiele rzeczy i poymować ie łatwie, a że tak rzekę, jednym rzutem oka. Pierwsze prawidło guftu, ściągające się do kunftow wyzwoionych, powinno zatem być wywiedzione z wiadomości przyczyn, które w płodach Kunftow wyzwoionych, mogą sprawiać tę rozkoř albo przeřkadzać w skutkowaniu oney. Przyczyny sprawiające tę rozkoř bywają naprzykład następujące : *ia-  
jność, prořłość ; porządek, ſymetrya,  
jedność, inwencya czyli wynalazek,  
wyraz.*

Gdzie

Gdzie nie ma *jasności*, tam ciekawość zaspokoiona być nie może; albowież potrzebuje do zaspokojenia swego długiej uwagi i długiego roztrząśnienia. W pierwszym przypadku uczucie, rozkoszy nie wznieca się w duszy; w drugim przypadku, bywa osłabionem i zawieszonem.

Gdzie nie ma prostości czyli prostoty wyrazów, gdzie wszystko jest wykwintne, ciekawość bywa zawiedziona na swoim oczekiwaniu, bo to co duża postrzega, bywa w tym przypadku nie równie niższe od tego, czego się spodziewała.

Gdzie nie ma porządku, tam nie może być *jasności*, tam nie może być łatwego pojmowania. Pasmno postępnę myśli Autora nie kombi.  
*Nauka Praw; Tom VIII. M*



nuie się z pasmem wyobrażeń czytelnika rozważającego dzieło. Dufza nie dochodzi niczego, nie wywrożyć nie może, i nie zatrzymuje w sobie żadnego wyobrażenia; zamięszanie wyobrażeń własnych stąd wynikać upokarza ją zarówno jak niewiedomość, w której się widzi. Miałto uczucia rozkoszy, doświadcza uczucia dolegliwości, zmartwienia i nadow; a zatem ciekawość zupełnie chybia celu swojego.

Prawidła ściągające się do *Symetrii* od tej samej maxymy, od tego samego początku zawisły, i do tegoż samego końca dążą. W dziele złożonem z wielu części, które się powinny razem stawiać oku człowieka, *Symetria* podoba się obserwatorowi, ponieważ mu ułatwia pojęcie wszystkiego. *Symetria* dzieł, że tak rzekę, dzieło na dwie czę-

ści, i pozwala mu obydwie od razu poymować, widzieć. Przeciwnie w dziele, którego części powinny być stawione oku człowieka, nie razem, ale następują, *Symetria* jest wadą, przywarą; nie podobą się obserwatorowi, bo miasto ułatwiania działań umysłu, spóźnia je monotonią czyli iedukowatością, tudzież brakiem, niedostatkami tej różności, która mu jest przyjemna. I to jest prawidło powszechne, prawidło ogólne symetrii. Stosunek i związek dokładny równości (*paritatis*) pomiędzy częściami dzieła, zawsze będzie przyzwolity, gdy będzie służył do ułatwienia pojęcia jego; a będzie naganny, błędliwy, gdy przeciwny wyprowadzać będzie skutek. Będzie własnością przyzwolitą w dziele architektury, ale istną przywarą w dziele malarstwa lub snycerstwa, w ułomku

muzyki, i wielu innych płodach  
kunsztów wyzwolonych.

Nie można tak mówić o *iedności*; ta nie ma za cel sfonków równo-  
ści, ale sfonki współdążenia do  
iedynego końca; nie wyłącza ona  
rozmaitości, ale nią kieruje, ale  
ją determinuje; nie pozbawia umy-  
ślu rozmaitych rozkosz, których go  
nabawiać może odmiennosć części  
z iakich powstaie dzieło; tego ied-  
ynie wyciąga, aby te części dą-  
żyły w wszystkie do wzmocnienia dziel-  
ności uczucia, które całkowitosć  
wzbudzać powinna. W każdym a  
każdem dziele, *iedność* iest potrze-  
bna; bo gdzie nie ma iedności,  
tam i całkowitosći nie znaydziesz,  
same tylko będą cząstki; a dusza  
roztragniona tem mnostwem wra-  
żeń, które się nawzajem sobie prze-  
ciwιά, i które się na wzajem zno-  
szą, zostaje w owej czczości, z

ktorey my ią próżno usłowali wy-  
ciągnąć.

*Denique sit quod vis, simplex dun-  
taxat & unum.*

*Horat. de Art. Poet.*

Druga maxyma ogólna gustu to-  
muż samemu zamiarowi odpowia-  
dać będzie. Aby umysł postrzegł  
wielką liczbę wyobrażeń, aby ie  
pojął łatwo, i że tak rzekę, iednym  
rzutem wzroku, nie potrzeba Ar-  
tyście wyrażać w dziele swoim  
wszystkiego, co powinno wzniecić  
tę rozkosz w duszy obserwatora.  
Wielka liczba tych rzeczy powin-  
na być tylko wskazana, a że do-  
kładniey powiem, większą liczbą  
tych rzeczy, natchnąć tylko po-  
winien swe dzieło. Jeżeli wyraz  
iedney rzeczy, poddaie umysłowi  
mojemu wyobrażenia rozmaitych  
innych rzeczy, ciekawość moja

zostanie zafycena wyobrażeniem rzeczy pierwszej, tak dokładnie, iak gdyby postrzegła osobne wyrażenia wszystkich innych rzeczy; ale rozkosz nie będzie równa w obydwóch przypadkach. Umysł będąc obowiązany zastanawiać się nad każdą z rzeczy wyrażonych, będzie miał oddzielne uczucie tych rozkoszy, któreby, w pierwszym zdarzeniu w jednym, że tak rzekę, zbiorze, uczuł; a tem samem, te rozkosze staną się daleko słabszymi.

Gdyby Artysta nie tylko nie preferował wyrazu jednego nad wyrażenia osobne a kilkorakie, ale w jednym czasie użył i pierwszego i drugich; to jest gdyby do wyrażenia rzeczy wskazującej inne, przydał osobne wyrażenia rzeczy wskazanych; w tym przypadku, nie tylko by się zmniejszyła rozkosz, ale nadto przyniósłaby się do niej

dolegliwość, boby wyrażenia rzeczy już wskazanych, skutkowały nudność, znużenie, miało ciekawości; i wprowadziłyby zamięszanie na miejsce obfitego wyrazu. A więc wielki Artysta, będzie wyrażał jak naydzielniey, i ile możliwości, owe rzeczy, które wzbudzają wiele wyobrażeń innych rzeczy; ale nigdy nie będzie wyrażał ośobno tych, których wyobrażenia naturalnie wzbudza wyrażenie pierwszych. Powiedziałem jak naydzielniey i ile możliwości; bo używanie tęy maxymy, tego przepisu, powinien zawsze godzić z prawidłami jasności, przyzwoitości, iedności.

Drugą rozkoszą, którą w nas wzbudza działanie ciekawości, iest jakom powiedział, rozkosz wynikająca z rozmaitości *przeciwney* nudom *monotonii* czyli iednakowości.



A więc drugie prawidło ogólne gustu, wyniknie z wiadomości, z poznania tego wszystkiego, co sprawia tę rozkośz w płodach kunsztów wyzwolonych, lub co iey skutkować niedozwala. Takimi są owe, które dokładnie oznaczają granicę różnaitości i niezgódności czyli przeciwności. Jeżeli nas ciągle iednostajność nudzi, zbytńia różnaitość brzydnie nam i smak nasz uciska. Obydwa skutki iednę mają przyczynę, a ta przyczyna iest arcyprosta. Rozkośz wynikająca z różnaitości, iest iakom powiedział, skutkiem ciekawości. Jednakowość czyli iednostajność nudzi nas, bo nie tuczy tey skłonności duszy; a zbytńia różnaitość mierznie nam; ale nam mierznie w tenczas, gdy iest tak zbytńeczna, że unyśl nie może mieć iey pojęcia; bo pod owczas nie dopełnia swiego celu, to iest nie zaspokala ciekawości.

Naprzykład Architektura gotycka wznieca w nas niesmak, bo małość i drobność iey ozdób rozmaitych, nie pozwala oku poznawać ich wyrażenia, a mnostwo onych, nie pozwala wzrokowi zastranowić się nad żadną. Rozkosz rozmaitości nie bywa w nas wzbudzana, bo rozmaitość ktorey umysł dostrzedz nie może, zmienia się na iednoznaczność ieszcze obmierzlejszą nad owę, która wynika z błędu przeciwnego; bo tamta przynajmniej iakieżkolwiek wyobrażenie rozesnane wzbudza w umyśle, a ta samo tylko zamieszanie i samą niepewność w nim skutkuje.

Toż samo prawie można powiedzieć o niezgodności i i przeciwności (contrast). Aby rozkosz rozmaitości miała miejsce, dosyć jest, aby zachodziła rozmaitość w ułożeniu czyli sytuacji części skła-

dających całkowitość. To co w wyzwolonych kunsztach nazywamy niezgodnością czyli przeciwieństwem, po francuzku *contraste*, przeznaczone jest do dopełnienia tego celu; gdy tey niezgodności nie ma, płody kunsztów wyzwolonych bywają оголоcone z nuygłównieyszych ozdób gustu; nigdy w nich nie znajdziemy procz iednostayności, ani widziemy w nich dobrego naśladowania natury. Bez tey niezgodności, gdyby dzieło nayzacniey wypracowane było, zawsze słabe uczucie rozkoszy wzniecać będzie; zawsze iey będzie towarzyzyć nudność, znużenie; bo ciekawość nie czerpa ze wlızyskich części dzieła większego zrzodła uciechy nad to, które dla niey wypływa z iedney iego części. Ale że zbytek, w rozmaitości części rodzi iednostayność, tak też zbytek w rozmaitości położeń albo fy-

tuscyy, czyli zbytek niezgodności,  
przeciwieństw, płodzi monotonią i  
jednokształtność.

Znajdziemy tego iawne dowody,  
nie tylko w dziełach wielu Arty-  
stów, ale nadto w dziełach wielu  
Autorow niższey łaciny, zapcha-  
nych antytezami czyli przeciwno-  
mi wyrazy. Umyśl tak mało w nich  
znayduie różnaitości, iż gdy w  
iednych raz zobaczy położenie czy-  
li sytuacją figury, natychmiał mo-  
że zgadnąć iakie jest położenie figu-  
ry poboczney; a gdy w drugich prze-  
czyta iedną część iakiego toku mo-  
wy, natychmiał wywroży i dru-  
gą. Ta ustawiczna niezgodność,  
to wieczyste a ciągle wyrazow prze-  
ciwieństwo, zmienia się na iedno-  
kształtność, na monotonią niezno-  
sną, daleko przeciwnieyszą natu-  
rze i gustowi niż owa która wyni-  
ka z przeciwnego błędu.

A więc prawidła ogólne, powszechne gustu, i względem odmiany czyli różnaitości i niezgodności czyli przeciwnieństwa, będą następujące.

1mo. Różnaitość, odmiana, podobna się w ten czas, gdy może być potrzebna. Potrzeba aby dłuza czuła różnice, aby ie łatwie iedne od drugich rozpoznawała, aby na każdej spocząć mogła uwagę; Howem potrzeba, aby rzecz była tak poiedyneza, iżby iej dostrzedz można, a tak zamożna w odmiany, iżby ią postrzedz można z rozkoszą.

2do. Małe części, samym tylko małym całkowitościom przystają. Wielkie całkowitości, nie powinny mieć żadnych małych części. Architektura grecka, która ma mało podziałów, ale ktorey pacziały są wielkie, na tey się grun-

tuie maxymie wypływaiącey z maxymy powyższej,

3tio. Przeciwięństwo, niezgodność, wtenczas się podoba, gdy iey nie możemy przewidzieć; iest piękna, gdy się zdaie potrzebną; iest przyzwoitą, gdy czytelnik czuje, dla czego umieszczona w dziele, a nie dla czego Autor chciał się z nią popisać. (1)

Rozkolez pochodząca z podziwienia i niespodziewanego poznania rzeczy, która iak i dwie pierwsze, obwiefzcza w nas działanie ciekawości,

---

(1) Ten wiersz Lukana.

*Vittrix diis placuit sed victa Catoni*  
 iest wzorem niezgodności, przeciwięństwa, które w Literaturze nazywamy *Antytezą*.



będzie celem i obiektem dwóch następujących ogólnych prawideł gustu, o których jeszcze pozostaie mi mówić.

Nazywam rozkoszą *podziwiania* owo uczucie, które wzniesła w duszy naszej pojęcie rzeczy niespodziewanej, a przynajmniej, której my się nie spodziewali pojąć tak, iak ją pojmujemy. *Wyniosłość* i *gorność* myśli, tey *cudowność* *nowość*, *nadzwyczajność*, bywają celami tego podziwiania i źródłami tey rozkoszy. Kunszt wyzwołone mogą używać wymienionych przymiotów, końcem wzniesienia rozkoszy o iakiey mowa. Żaden płód, nie zyszcze nazwiska płodu dobrego gustu, jeżeli nie udziału tego skutku. Wielki Artysta nie prześlanie na wznieseniu uczucia; będzie się starał, przedłużyć je wszelkimi sposoby. Wytwor kunsztu

zależy na tem, aby podziwienie, które w początku swoim jest mierne, utrzymywało się, wzrastało, i stopniami wzniosło się nakoniec aż do zdumienia. Taki działała skutek, i ow najpiękniejszy kościół w Europie, i ow starożytny Pantheon wzniesiony wśród powietrza mocą geniuszu Michała Anioła, w kopule tego kościoła, gdzie ta ogromna masa zdaje się tak lekka, z przyczyną sfonku i proporcji, którą zachowano w budowaniu iey nasyady. Taki skutek działała, niemal wszystkie dzieła Rafaela; a ogólnie w sztukach wyzwolonych, równie w Poezyi iak w wymowie, wszystkie rzeczy, które prawdziwie mają ow charakter gorności (*sublimis*) który zależy na prostem wyrażeniu wysokiego wyobrażenia.

Te to są prawa ogólne i powszechne gustu, których, według

mego zdania, potrzebaby uczyć  
wychowañcow kollegium kunsztow  
wyzwolonych, w ostatecznym okresie  
Instrukcyi. Te prawidła są ogólne  
a tem samem, mogą mieć liczne  
przytstofowania, można z nich wycią-  
gnąć arcy wiele uwag i wnioskow.  
Jam ie tylko przytoczył, i wycią-  
gnąłem ie z głównego początku cie-  
kawości; aby pokazać że są ogólne,  
powszechne i wieczyste; to iest, że  
są iedne dla wszystkich narodow;  
że służą na wszystkie czasy. Par-  
tykularny nauczyciel każdego z oso-  
bna kunsztu wyzwolonego powinien  
to wykonać, co ia tylko wskazu-  
ję. Użylnosć iego nie powinna się  
ograniczać samem wyłuszczeniem  
onych; nadto powinna ie stosować  
do tego wyzwolonego kunsztu, kto-  
rego nauczanie iemu zleczone. Po-  
winien ich zachowanie wskazywać  
w najpiękniejszych swego kunsztu  
zabytkach; powinien pokazywać  
uczniom

uczniom, wszystkie wady popelnione w ich robotach, wymieniając w czem przestąpili prawidła; nakoniec powinien im podać sposób, iak nią naprawić te błędy, te omyłki, na nową rozpoczynając dzieła.

Ta instrukcyja, miasto coby miała mięsząć imaginacyą uczniow naszych, byłaby arcy pożyteczną iey rozwinięciu się. W chwili kompozycyi, w tę chwilę w ktorey każde wędzidło iest tak uprzykrzone, puszczaliby się najsміeley za wszystkimi popędami imaginacyi swojej. Jey postęпки nie byłyby niepewne, a przynajmniej nie wstrzymwałaby ich ustawiczna boiaźń. Pewni i przekonani o nieomyłności prawidła, ktoreby determinowało dalsze ich zdanie; dozwoliliby imaginacyi swojej ćwiczyć się z największą wolnością; a z przywołaniem rozumu ktory powinien poprawiać

*Nauka Prawa: Tom VIII. N*

i doskonalić, czekaliby owego momentu, w którym na siłach upada z pracy i zwałania. Pod ow czas roztrzaskając pierwsze zarysy swych piodow, na mieysce nie zawisłego i wartkiego lotu imaginacyi, wprowadzając wolne postępowanie reflexyi; we wszystkim zasadzając się na prawidłach od niey podanych; zachowaliby i doskonaliłi wszystko, co jest skutkiem prawdziwego entuzjazmu; a odrzuciliby wszystko, co było piodem wielkiego zapalu, czyli raczey opoienia imaginacyi.

Tym to sposobem tworzone bywają naydoskonalsze dzieła kunsztow wyzwolonych; ten to jest zamiar instrukcyi, którą wskazuję. Jey maxymy, początki, prawidła, służyłyby do uchronienia się błędow, a nie do stwarzania piękności; do uięcia w kluby imaginacyi obłąkanej, a nie do powodowania tą,

ktora idzie za przywidzianem uniesieniem; do wspomnienia Artysty po utworzeniu dzieła, a nie do powołowania nim w samą chwilę tworzenia; Rowem do ukształtowania Tędziego, ale nie tworzę, nie Autora.

Niechay Artysta Filozof roztrząśnie te wyobrażenia; niechay rozważy bez uprzedzenia i bez strasności, niechay czytym i spokojnym duchem roztrząśnie, całkowity plan Instytucyi odemnie podanej; i wten czas niechay o nim da wyrok. Zdaię się zupełnie na jego sąd i doświadczenie.





## ROZDZIAŁ XXXII.

### *O Kollegium Kapłanow czyli Xięży.*

Kapłan okadzający Bóstwo, które  
 czci obywatel; Kapłan opowiadają-  
 cy Dogmata, które stanowią wiarę  
 narodu; Kapłan, który w Kraiach  
 większem udarowanych szczęściem,  
 naucza i rozszerza tę moralność,  
 której najgłębsza Filozofia dołko-  
 nale wynaleśdź ani dociec nie mogła,  
 bo ją pokrywała nie przebita opo-  
 na namiętności; a która gdyby nam  
 nie było przyшло na pomoc obja-  
 wienie Bólkie, zawsze ciemna i  
 nie pewna, zawsze wystawiona na  
 najmocniejszy pocisk niezgodnych  
 mędrcoŵ, byłaby dziedzictwem  
 ofobistym kilku Filozofow, pra-  
 wdzowie godnych tego nazwiska:  
 Kapłan mówi, w mieyscach, w kto-

rych sprawuie, bądź wszystkie swo-  
ie funkcye, bądź którakolwiek ich  
częstkę, powinien bydź wychowa-  
nym, powinien brać nauki, pod  
opieką i strażą Rządu oraz praw.  
Będąc obywatelem tak iak i inni,  
ponieważ uczestnikuie w tych sa-  
mych prawach i powinności; będąc  
publicznym Urzędnikiem tak iak  
i inni, bo iest odziany charakterem  
publicznym i sprawuie funkcye pu-  
bliczne; mogąc bydź pożytecznym  
lub szkodliwym Kraiowi, tak iak  
wszyscy którzy mu służą; pożyte-  
cznym przez dopełnienie, szkodli-  
wym przez zaniedbanie lub zgwat-  
cenie powinności posługi swoiey i  
obowiązkow pierwiastkowego swe-  
go stanu cywilnego; powinien, iak  
wszyscy inni, zaraz od dzieciń-  
stwa gotować się, za pomocą Insty-  
tucyi przepisanej prawem, do współ-  
pracowania na dopełnienie głowne-  
go tegoż prawa zamiaru.

„Ale i także powinien być plan  
Instytucyi dla Kollegium Kapłanów?

Chętniebym go wyłożył; wskazałbym, w czymby powinien być zgodny z planem podanym na inne Klasy drugiego szeregu, na które się ta druga klasa pryncypalna dzieli, i w czym się powinien różnić od rzeczonoego planu; pokazałbym, jakim nieprzyzwyczajeniom możnaby tym sposobem zapobiec, i jakieby przyniosł korzyści; gdybym był wprzód wyłuszczył ową część mego systemu prawodawczego, która ma za cel, prawa ściągające się do Religii. Abyśmy myśli moich nie narażił na potwarze ludzi nieznających maxym, których w tem miejscu nie mogę tłumaczyć, bez uszkodzenia porządku pracy moiej; odsłaniam czytelników do piątej części tego dzieła. Dajęć mam na tem, że ostrzegł, iż ta Klasa to-

warzystwa, nie powinna być wyłączone z planu Edukacyi publiczney.

---

## ROZDZIAŁ XXXIII.

### *O publiczney Emancypacyi uczniów tej Klasy.*

Obrządki wyzwolenia publicznego tej drugiej Klasy, powinny być być te same, któreśmy przepisali na Emancypacyą uczniów klasy pierwszej. Żadna inna nie zachodziła różnica prócz owej, która powinna wynikać z różnicy ich przeznaczenia. Ta różnica tak łatwa jest do pojęcia, iż wskazanie onej tutaj, zdałoby nam się rzeczą niepożyteczną. Niechay tylko czytelnik powtórnie przeczyta Rozdział

powyższy o wyzwoleniu czyli Eman-  
cypacyi.

Zakończemy ten plan Edukacyi publiczney roztrząśnieniem bardzo ważnego obiektu, którego oddzia-  
łać nie można od rozprawy o Edu-  
kacyi publiczney.

---

## ROZDZIAŁ XXXIV.

### *O Edukacyi Kobiet.*

Kobiety zarządzają Edukacją na-  
rodu ludzkiego w pierwszych latach  
życia. One to, w dobie naszej  
młodociane rzucają nasiona wystę-  
pków lub cnoty; one nam udzie-  
lają pierwszych prawd lub błę-  
dów; one osłabiają lub wzmacniają  
nasze troski, bojaźni, nadzieje;  
one rozlewają kubek dolegliwości

lub rozkoszy na łono małych czyli drobnych społeczeństw, z których się składa wielka społeczność kraju. Nie mając uczestnictwa w rządzie, częstokroć kierują jego władztwem; lubo nie mogą zgruchotać swych kajdan, często jednak panują nad swymi tyranami; nie walcząc z nimi o pozory powagi i władzy, biorą w udział a nawet przywłaszczają sobie iey rzeczywistość.

Czyliż ta znakomita i interesująca część towarzystwa powinna uczestnikować w Edukacyi kierowanej od Urzędnika i prawa?

Plato w swej Rzeczypospolitey chce, aby te same ćwiczenia dawać dziewczętom co i chłopcom. (*De Rep. Dialog. 3. § 7.*) Różnica płci i skutki wynikające z tej różnicy, nie powinny, według my-



śli tego Filozofa, żadney wprowadzać różnicy w Edukacyą. Ta myśl Platona nie dziwi mię bynajmniej; bo jest koniecznym wypadkiem tego planu. Ten wysoki geniusz widział wszystko, przewidywał wszystko. Chciał zapobiec zarzutowi, który arcymano ludzi mogłoby mu czynić (*Emile liv 4.*). Wyłączywszy z swej Rzeczypospolitey, zniósłszy w niej wszystkie familie partykularne, i nie wiedząc coby miał robić z kobietami, był przymuszony kształtować je na męzczyzny.

Ale ta ideałość Familii, to pomieszczenie cywilne dwoch płci wynikające z niej, pomieszczenie wcale różne od owej pospolitości czyli wspólności żon, którą fałszywie przypisywano Platonowi, nie mogło mieć gdzieindziej miejsca procz Rzeczypospolitey wyobrażoney od.

tego wielkiego człowieka; nie końcem ustanowienia narodu, ale końcem dokładnego wyobrażenia sprawiedliwości.\* Ze nasz cel wcale jest odmienny, wiele różny odiego zamiaru, nie możemy używać tych samych środków.

Spółeczność, o ktorej rzecz mamy, powinna być złożona z Familii, a wewnętrzne sprawowanie Familii wymaga, aby jeden iey członek miał zwierzęcznie nad nią baczenie, troskliwość i opiekę. Kobieta będąc z mocy przyrodzoney konstytucyi fizycznej skłonnieyszą do sedentaryi, słabszą ale czynnieyszą niż człowiek; wyłączona płcią swoją od większey części funkcyi cywilnych; oddalona od innych spraw zwyczajem, opinią i prawami; kobieta mowię, zdaje się być przeznaczoną i wezwaną do tego wewnętrznego

gò sprawowania Familii, tak od samej natury, iako od ducha instytucyi towarzyskich. Jakoż widzimy, że Kobiety były poświęcone tym zatrudnieniom domowym we wszystkich czasach i Kratach, w których nie żyły ani w zbyt czystej niewoli, ani w zupełnej niezawisłości.

To wewnętrzne sprawowanie Familii czyni Edukacyę domową nieuchronnie potrzebną dla Kobiet. Edukacya publiczna, nie pozwalając im nabywać nałogów i gatunku instrukcyi szczególnie tej płci potrzebnej, oddaliłaby je od przyrodzonego przeznaczenia, uczyniłaby je mniej zdadne do ponoszenia przywiązanych do niego niesmaków, ani by im dozwoliła czuć prostych rozryczek, które jedyną ich zabawą: gdybyśmy im dawali Edukacyę bardziej towarzyską, jeżeli tak mo-

wieć mogę, czynilibyśmy ię mniej  
spofobnemi do życia domowego.

Doświadczenie usprawiedliwia to  
zdanie. Młode dziewice wychowa-  
ne w Klasztorze stają się zazwy-  
czny z temi gospodyniami; a w  
Kraiach, gdzie nie ma tego naro-  
wu Edukacyi, znajdziemy w Ko-  
bietach więcey enot domowych,  
więcey porządku w Familiach, wię-  
cey uszczęśliwienia w małżeństwach.

Jeżeli sama tylko domowa Edu-  
kacya przystoi pici żeńskiej, więc  
nie powinny uczestnikować w Edu-  
kacyi powodowaney od urzędnika  
i prawa; bo Urzędnik nie powinien  
wchodzić w ościenia domowe, a  
prawo, to tylko powinno przepi-  
sywać, co Urzędnik wykonać zdoła.

I dla tey przyczyny Edukacya  
pici żeńskiej nie będzie miała niey-

śca w tym planie Edukacyi publiczney; ale mimo tego, mogłaby z niey zebrać pierwsze szczęśliwe skutki. Kobiety wyłączone od bezpośredniej Edukacyi prawa, nie byłyby pozbawione Edukacyi prawa pośredniej i uboczney, któraby wynikała z samey mądrości iego ustaw.

Prawo kształtujące płęć męską, kształtowałoby zarazem ubocznie i płęć żeńską. Błądzi kto mniema, że męszczyzna modyfikuje się i usposabia biorąc wzor z Kobiety; byłoby to sprzecznością, nie zgodziłoby się to z owym prawem odwiecznem i niezmiennem natury, które chce, aby mocniejszy był pierwszym w nadawaniu prawa słabemu. Prawda jest, że płęć iedna, kłara się zawsze przypodobać drugiej; ale ta ambicya iedyna w Niewieście, w męszczyźnie jest po-

łączona z mnostwem innych ambicyi. Na którą z dwojga płci, ta żądza działać będzie potężniej i rozleglej?

Gdy wady Rządu i błędy Prawodawstwa zepsują obyczaje Narodu, któraż płeć stanowi prawa, która rządzi Państwem? która płeć ma naydzielniejszy wędzidło przeciwko skażeniu i naymniej mocy do rozszerzenia onego? Wstyd który nadał tak wielką moc wdziękowi Kobiecy, wstyd, którego obraz proźność usiłuje zachować w ten czas nawet, gdy go już serce, bynajmniej nie czuje; wstyd, nie jestże oczywistym dowodem, że skażenie duszy bierze swój początek od mężczyzny, i że to skażenie przechodząc potem do Kobiet, staie się dopiero pod ow czas wieczystym żywiołem złego, którego wprzód tylko skutkiem było? Jeżeli w wie-



kach bohatyrskich, szacunek Damy pociągał kochanka do bitew, gonitw, turniejów i wypraw wojennych; jeżeli szyszak, pałasz ozdobione wstęgą zawiązaną ręką piękności, były zabytkami odwagi, zręczności i męstwa wojskowego; jeżeli w szczęśliwych czasach wolności i cnoty Greckiej oraz Rzymskiej, Niewiaſty prowadziły obywatela do zwycięstwa, odganiały zbiegów do obozu, wylewały łzy radości nad ciałami małżonków i dzieci zabitych za Ojczyznę; wieńczyły obrońców wolności i zabójców tyranów; szły gdy tego potrzeba wyciągała, przeciwko zagranicznemu nieprzyjacielowi, uzbrajały się żelazem i trucizną przeciwko wewnętrznemu uzurpatorowi, a dobrowolną śmiercią opłacały życie i wolność Ojczyzny; jeżeli w Sparcie nie raz widziano, że matki zabijały własne dzieci zbiegłe lub lękliwe, że

czę-

często okrywały je hańbą i szyderstwami, a płakały nad temi, które nie stawiały się winnemi żadnego błędu, żadney lęklivości, zwyciężone powracały do domu (1); jeżeli w Rzymie te same prawa, które dawały tak wielką władzę mężom nad żonami, które użyczały pierwszemu prawarozwodu, a odmawiały go drugim; które w poszrod Famili stanowiły sąd straszliwy, sąd w którym żona sądzona była, ale w obliczu którego usiąść nie mogła; w którym bywała skazywana na śmierć, ale w którym nie mogła ściągnąć zemsty lub kary za obelgi uczynione Oycu lub małżonkowi swemu; jeżeli w Rzymie też sa-

---

(1) Zobacz Nicolas Cragins. De Rep. Laced. lib 3. tab. 12. §. 2. & 13, apud Gronow. Thesaur. Tom 5.  
*Nauka Praw: Tom VIII.*     O

me prawa, były tylekrotnie mężnie bronione od Niewiaſt; ieżeli te Niewiaſty, potrzykroć zbawiły Oyczyznę i zachowały ją od zemſty Koryolana, od chciwości Brennuſa, i od broni zwycięſkiej Anni-bala; ieżeli potrzykroć zaſłużyły ſobie u Senatu na publiczny wyrok wdzięczności: czyż w tem wſzyſtkiem, nie mamy licznych a potężnych dowodów, że płeć mocniejsza, wpływa dzielnie na charakter, obyczaje, i opinie płci ſłabſzey?

A więc ſtarajmy ſię przyzwoicie kształtować Męſzczyzny, a tem ſamem ukształtujemy należycie i Niewiaſty; a że z mocy nieuchronnego naſtępiſtwa kombinacyi towarzyſkich, to co z razu było tylko skutkiem, ſtaie ſię za czaſem podporą ſameyże przyczyny; podobnież udoſkonaleſienie obyczajów i opinii płci żeńſkiej, uprzedzone i zdzia-

łane udoſkonaleniem obyczajów i  
opiniy ptoi męſkiej, ſtanie ſię ſamo  
przyczyną dobrych obyczajów i cnot  
publicznych.

Prawa o których mowiłem prze-  
znaczone ſą do przygotowania tey  
zbawienney odmiany. Te o których  
mi ieſzcze mowić poſtaie, przezna-  
czone ſą do wzmocnienia, do udo-  
ſkonalenia oney. Tamte miały za cel  
młodzieńca będącego poſ Eduka-  
cyą Urzędnika i prawa; te będą  
miały za cel, człowieka już wy-  
ſzłego z Edukacyi i poruczonego  
władaniu właſney woli; tamte ſcią-  
gają ſię do pierwſzey Edukacyi oby-  
watela, te należą do drugiey.

## PRZEDZIAŁ II.

*O Prawach ſciągających ſię do oby-  
czajów.*

O ij

## ROZDZIAŁ XXXV.

*Zamiar tej części umiejętności Prawo-  
dawstwa.*

Człowiek nie może być szczęśliwym bez wolności, nie może być szczęśliwym, nie żyjąc z podobnemi sobie. Ale żyć z podobnemi sobie nie może, bez rządu i bez praw. A więc żeby człowiek był szczęśliwym, powinien być wolnym i zawiśłym; ale czyliż wolność umieścić się może obok z zawiśłością? Jeżeli wolność jest mocą czynienia wszystkiego co się podobą, iakże ją będziemy mogli pogodzić z zawiśłością, która się każe dorozumiewać obowiązku czynienia tego, cośmy czynić powinni; możemyż jakim sposobem zbliżyć do siebie te dwa ostateczne kre-

fy; możemyż jakim sposobem pogodzić dwie rzeczy, na pozor, tak sobie przeciwne?

Szczęściem dla ludzi, nie schodzi nam na dobrych do tego sposobach; ale iakież są te sposoby, gdzież ich szukać mamy?

Jeżeli *powinność* bez *woli* znosi *wolność*; jeżeli *wola* bez *powinności* znosi *zawisłość*; więc *chcąc* tego cośmy *powinni* zachowujemy *wolność*, w niczem nie nadwężając *zawisłości*. A więc *wola* czynienia tego cośmy *czynieć* *powinni*, jest owym *związkiem*, który łączy *wolność* z *zawisłością*. Gdy obywatel pragnie tego, co prawo przepisuje; gdy idąc tam gdzie go własna *wola* unosi, tam dąży dokąd go prawa *wzywają*; jest *zawisły*, bo życie pod *prawami*; jest *wolny* bo idzie za *poruszeniem* *własney woli*, boby czy-



nił wszystko co one przepisuia, chociażby mu nawet nie nakazywały.

Takiego sposobu szukamy, ale gdzie go znaydziemy? To pytanie łatwieysze jest do rozwiązania niż drugie. Wystaw sobie w myśli społeczność, w ktorej interes i namiętności szczerolney osoby są tak dobrze powiązane z interessem samego towarzystwa, że każdy może szukać ośobiętego uszczęśliwienia, przykładając się do uszczęśliwienia cudzego, znaydziesz w niej sposob wskazany, znaydziesz w niej naywiększą część partykularnych obywateli *chocących* tego co działać powinni; nie będziesz mógł z tej liczby wyłączyć, tylko niedołęgow, ludzi skażonego rozumu, lub tych, ktorych nadzwyczajne przypadki przywiodły do skażenia i zbrodni.

Ale na coż się przyda ta wysoka kombinacya? czyliż podobna jest do wykonania? gdzież znaleźć można ten sposób pogodzenia wolności z zawiścią, sposób który tylko sam jeden może ustanowić szczęśliwość ludzką na niewzruszonych zasadach? To jest trzecie i najważniejszy z zadanych badań; ono stanowi zamiar czyli obiekt niniejszej części umiejętności prawodawczej. Rozdział następujący, poda pierwsze w tej mierze myśli.

---

## ROZDZIAŁ XXXVI.

*Zamiar wskazany podobny jest do dopełnienia*

Natura ukształtowała człowieka i usposobiła go do społeczności, a tchnęła w niego miłość siebie samego. Mądrość zamiarow natury,

ktora się nadewszystko wydaie w  
 stosunku i związku szrodków. Sił i  
 celow, przynagla nas do domysła-  
 nia się stosunkow pomiędzy wła-  
 snościami iestectwa a iego przezna-  
 czeniem; pomiędzy miłością siebie  
 samego a skłonnością do towarzy-  
 skiego pożycia. Dla czegoż więc  
 za przewodnictwem doświadczenia,  
 pomiędzy temi dwoma obiektami  
 moralnemi, odkrywamy raczey sto-  
 sonek zaprzeczny niż rzetelny? Dla  
 czego w miłości siebie samego, czę-  
 ściey widzimy przyczyny zepsu-  
 cia i uszkodzenia towarzystwa, niż  
 przyczyny iego zachowania i mocy?  
 Tożby natura tak przedziwna we  
 wszystkich płodach swoich, prze-  
 stała bydz porządną w najpiękniej-  
 szem i najwyższem ze wszy-  
 stkich swych tworow? tożby w  
 człowieka tchnęła moc unoszącą go  
 ku towarzyskiemu pożyciu, o bok  
 drugiej mocy, ktora go pobudza

do niszczenia społeczności? Gdyby ta kontradykcyja mogła mieć miejsce, widzielibyśmy iey skutki we wszystkich Narodach i we wszystkich czasach. Alboż natura nie jest jednakowa we wszystkich miejscach, i we wszystkich wiekach? alboż skutki pochodzące z natury rzeczy, nie miały jednakowego piętna powszechności, stałości, iak i przyczyny ktore ie wyprowadziły? Lecz czyliż nam doświadczenie nie pokazuje, że u wszystkich Narodow i we wszystkich czasach, społeczność w naygornieyszey miłości siebie samego, ale powodowaney porządnie, znajdowała tak mocną siłę i podporę, iakieyby nie mogła znaleźć w żadnym innym początku uczynkow człowieka? Jeżeli miłość siebie samego, o czem nikt nie wątpi, jest iedynem źródłem wszystkich namiętności; i jeżeli zarowno naywiększe cnoty iak

naywiększe zbrodnie, każą się do-  
rozumiewać naywiększych namię-  
tności; któż niemi bardziey był  
miotany iak Scawola, Attilus, Cur-  
tius, Decius? kto był w wyższym  
stopniu ożywiony miłością siebie  
samego? kto nad nich lepiej oflu-  
żył towarzystwu i Oyczyźnie?

W chwili połączenia się ludzi w  
towarzystwo, natura tego połącze-  
nia bywa taka; iż każdy pracując  
dla siebie, kieruje ku pożytkowi  
innych wypadek swych partykular-  
nych czynności. Jeżeli się zaſta-  
nowimy nad tą prawdą, zobaczymy  
że uczynki nawet nayobojętnieysze  
na pozor, nie są wyłączone od te-  
go prawa. Ta prawda więkſzey ie-  
ſzczę nabiera rzeczywistości, gdy  
się zaſtanawiamy nad związkiem  
koniecznym, koory każdą część łą-  
czy z innemi częściami i całkowi-  
tością. A więc naycadownieyszy.

a razem najmniejszemu zaprzeczeniu nie podległy skutek ztowarzyszenia w tem zechodzi, że społeczność nie przeszkadzając w niczem pracy około naszego dobra, zawsze nas unosi za okresy ofiśności; że nie nadwierałając w niczem tego początku działania, który nam iest wrodzony i który dąży do zatrudnienia nas jedynie siłą samemi; a nawet nadając temu początkowi, tej sprężynie, więkŝey dzielności i mocy, za pośrednictwem potrzeb iakie w duŝey naszey wnioŝce, i za pośrednictwem pobudek do działania które rozmnaża; przymusza nas w tym samym czasie, do działania za okreŝkami właŝney naszey osoby; tak dalece: że nasz osobisty interes nieknie w miarę uŝilności, którą łożemy na uspokojenie iego. Muciufz nie lęklawie pali ŝwą rękę; Attiliufz rzuca Oyczyznę, którą czci, aby wziął



nazad więzy nieprzyjaciela gotującego mu śmierć; Kurcyusz rzuca się w przepaść; trzej Decyuszowie poświęcają się Ojczyźnie i okupują jej życie własną swoją śmiercią. Jakich potrzeb, takich namiętności musiał doświadczać każdy z tych Bohatyrow, nim się determinowali do tak wielkich uczynków! Te potrzeby, te namiętności miały bez wątpienia ten sam początek, który unioś Syllę do tyłu proskrypcyy, który poradził Katylinie tyle zbrodni, który duszę Cezara spodlił aż do zdrady; ale skutki, w pierwszych, były tak dalekie od przyczyn, które je skutkowały, iż im ufunęły z widoku interes osobisty, dla którego działali. I dla tego ten jest charakter naypospolitszy wielkich namiętności, że ukrywają słowność swego celu z główną przyczyną, która je skutkowała; i dla tego to w oczach mniey

baczne go obserwatora, zdają się być zupełnie oderwane od tej miłości siebie samego, która bywa jedynym, prawdziwym i powszechnym ich początkiem, nie zawisłe od rozmaitych stosunków społeczności, które jej nadaje, dobre lub złe oney kierowanie.

Jeżeli więc miłość siebie samego, może ścieśnić i wzmocnić, rozwinąć lub osłabić związki towarzyskie, cel który tutaj zakładam, nie jest chimera. Ponieważ za tem zawada którą łamać potrzeba, nie ma siedziska swego ani w naturze człowieka, ani w naturze towarzystwa, nie ma żadnego niepodobieństwa w uprzątnieniu i pokonywaniu oney.

A przeto dozwolmy gminnym moralistom, niechay targają swe siły, sadząc się na próżno deklamacye przeciwko temu pospolitemu począ-

tkowi uczynków; zostawmy im  
próżną i dzieciną żądzę osłabienia  
lub zniszczenia tej mocy, która  
może człowieka unieść do najeś-  
niejszych cnot, iak niefortunio-  
nie go do największych wystę-  
pków. Mielmy więcęć względu i  
ufundowania ku naturze, na te tyl-  
ko byśmy przyczyny, które tej moc  
czynią szkodliwą; na sam tylko rząd,  
na same prawa postawmy, które  
nią kierować nie umieją (1)

---

(1) Tutay Filangiery znouu się  
czepi zdania Helwecyusza wzglę-  
dem początku czyli sprężyny  
czynności człowieka. Niechay  
Czytelnik przypomni sobie co-  
śmy o tem w Necie Tomu I. na  
karcie 249. i gdzieindziey powie-  
dzieli.

## ROZDZIAŁ XXXVII.)

*O iedyney namiętności pierworodney w człowieku, tudzież o skutkach iey modyfikacy w rozmaitych namiętnościach panujących u rozmaitych Narodow.*

Miłość siebie samego, iest iedyną pierworodną namiętnością w człowieku; wszystkie inne są przyporządkowane; wszystkie inne są modyfikacyami tej miłości, skutkowanemi od przyczyn obcych. Ta namiętność ożywia serce człowieka w stanie niezawisłości przyrodzoney i w stanie niewoli czyli podległości cywilney; w Rzeczypospolitey i w Monarchii, w Anarchii i Despotyzmie. Słowem człowiek ma miłość siebie samego we wszystkich czasach, we wszystkich miejscach, we wszy-

skich klimatach; ale nie zawsze  
miewa miłość chwały, nie zawsze  
miewa miłość bogactw.

W stanie dziezy nie kochał mo-  
cy, władzy, która się każe doro-  
zumiewać utraty niezawisłości, i  
żądzy odzyskania oney; nieznał  
miłości Ojczyzny, która się każe  
dorozumiewać exystencyi iey; nie  
znał cheiwości która się każe doro-  
zumiewać ustanowienia własności i  
ducha przewidywania. Kochał mo-  
cniey niż człowiek uobyczaiony  
spoczynek i próżnowanie, bo mniej  
miał potrzeb niż on, i większą śa-  
twość w zaspokoieniu onych. Wie-  
cey nad niego miał skłonności do  
zemsty, bo mniej miał wędzideł ku  
pośkromieniu tey namiętności, a  
więcey pobudek do puśczenia się  
za iey popędami; bo nie znał siły  
publiczney, któraby go krępowała,  
zabez-

zabezpieczała, ktoraby się mściła  
za niego.

W stanie barbarzyństwa zaczął  
kochać moc, władzę, bo zaczął tra-  
cić niepodległość. Poznał pierwsze  
wrażenia chciwości, bo się stał wła-  
ścicielem; poznał miłość Ojczyzny,  
bo zaczął mieć Ojczyznę. Uczuł  
pierwszy bodziec chwały, bo do-  
świadczył pragnienia dystryngwowa-  
nia się, i potrzeby przychylnego  
zdania o sobie innych. Te namię-  
tności stawały się mocniejszymi, a  
te które z nich wypływały, roz-  
mnażały się w tym stołonku, w  
którym się przyciągały i zacieśnia-  
ły związki towarzyskie, i w kto-  
rym skutkujące te przyczyny, wię-  
kszej nabywały mocy.

Nakoniec, w stanie cywilnym,  
przyczyny namiętności wzrosły pra-  
wie w nieprzeliczoną liczbę; ale  
*Nauka Praw: Tom VIII. P*



okoliczności fizyczne, moralne i polityczne każdego Narodu, osłabiły a nawet zniszczyły z nich niektóre, a w tym samym czasie, większey innym nadały mocy. Tym sposobem niektóre namiętności zostały wyteplone, drugie urodziły się i wzmocniły; i do tej okoliczności szczegolniey przywiązane były zawsze los narodów i stan ich obyczajów. Społeczność wzrastała w powodzenie, obyczaje były dobre, gdy namiętności które się wciiskaia w społeczność i które się w niej wzmagają, miały bezszereadni stosunek z wielkim celem, któryśmy sobie wzięli za obiekt tej części Prawodawstwa; to jest gdy ich moc dążyła do pogodzenia woli z powinnością. Stan polityczny narodu zginął, obyczaje się zepsowały, gdy ten stosunek zniknął; gdy namiętności mialo skutkowania tej zbawiennej kombinacyi, umieściły

wolę do owego punktu, od którego ją powinność oddalić usiłowała.

Lecz prawdaż to, że ten skutek wynika z okoliczności fizycznych, moralnych i politycznych Narodu? A jeżeli w samej rzeczy zawisł d powiązania wymienionych okoliczności, takimże sposobem mogą prawa wchodzić w to powiązanie? oprócz pośredniego i ubocznego wpływu, iakże ieszcze mogą wpływać prosto i bezszrednie? iakim kształtem mogą wpływać na inne okoliczności, aby iedne usposobiły do wydania tego skutku, a drugim nie dozwoliły przeszkadzać udziału iego?



## R O Z D Z I A Ł   X X X V I I I .

*O Okolicznościach fizycznych , moral-  
nych i politycznych , które w/spólnie  
działają na utworzenie namiętności  
panujących w Narodach , tudzież o  
dwojstwie a głównem wpływaniu  
Prawodawstwa.*

Gdybyśmy sobie zamierzali do-  
chodzić , w jakim stopniu , każda  
okoliczność fizyczna , moralna i po-  
lityczna narodu wpływa do obyczai-  
ów , wpadlibyśmy w nieprzyzwoi-  
tość , której uniknienie jest gło-  
wnym naszym zamiarem . Ronili-  
byśmy czas na próżno , a najwię-  
ksze usilności . nieby nam nie przy-  
niosły w zysku , prócz grubych  
omyłek .

Aby zmierzyć i udeterminować wartość jakiej rzeczy, potrzeba aby ta rzecz była prosta, pojedyncza; aby była zawsze tą samą i jednakową; aby iey działanie było jednostajne, lub żeby iey zmienność była poddana prawidłu zupełnie nam znanemu. Gdy wszystkich tych warunków niedostaje, przerywa się pasmo rozumowania, a zupełna niepewność bywa wypadkiem próżnych naszych wywiadów i spekań. Chemik zna moc i siłę ciała złożonego; rozkładając ie, dojdzie ieszcze do poznania siły szczególney każdej cząstki składającej to ciało; ale mimo tego, nie będzie mógł ocenić stopnia skuteczności każdej siły determinowanej w zbiegu działania innych sił składających całkowitość działania. Toż samo przytrafia się w obiekcie teraz nas zatrudniającym. Widzimy niektóre narzędzia namiętności obla-

bione w Narodzie lub rugowane z niego; widzimy inne rozmnożone albo wzmocnione; w dawmy że pewne namiętności odarte są ze wszelkiej mocy w tym Narodzie, widzimy że drugie pełne są dzielności i skuteczności. Poznajemy że ten skutek nie może skądinąd pochodzić tylko z szczególnych okoliczności tego Narodu, bo gdyby inaczej było, ten sam skutek powinniśmy postrzegać u wszystkich innych Narodów. Zaczynamy rozstrząsać jakie okoliczności mogły współdziałać na wyprowadzenie tego skutku; odkrywamy je za pomocą bacznej obserwacji; znajdujemy je w okolicznościach fizycznych, moralnych i politycznych tego Narodu; widzimy jakim sposobem z ich sił skombinowanych wypada wskazany skutek; ale nigdy nie zdelamy dojść do wymierzenia, do udeterminowania skuteczności

każdey z osobna sily współczynią-  
cey w działaniu sił innych. To-  
byśmy tylko mogli zaobid, żeby  
poznać, dociec, czyli pomiędzy te-  
mi przyczynami, nie masz iedney  
takowey, ktoraby oprócz swiego  
uczestnictwa w działaniu, mogła  
ieszcze iednoczyć i kombinować  
inne przyczyny, aby ie pociągnęła  
do współdziałania; a w tym przy-  
padku nazwalibyśmy ią przyczyną  
główną. Jeden przykład dostatecznie  
objaśni myśl moją.

W Sparcie widzę osłabione albo  
wytępione wszystkie sprężyny chci-  
wości, próżności, bojaźni; wszy-  
stkie sprężyny miłości chwały i  
miłości wolności widzę w niey roz-  
mnożone. Przez kilka wiekow,  
żadno uczucie chciwości, próżno-  
ści, bojaźni, nie okazuje się w du-  
szach; namiętność chwały, Oyczy-  
zny, wolności, sama tylko działa,



a działa mocą nie przyzwyczajoną. Skutek jest jednolity; szukam tego przyczyn, i znajduję ich kilka odmiennęj natury. Widzę że płodność gruntów tego Kraju, pozwala rządowi zakazać handlu zewnętrznego, a tém samém rugować z Rzeczypospolitej używanie złota i srebra. Widzę w pierwotnym charakterze tego Narodu pewien gatunek wyrostłości, która otwiera wstęp do duszy wszystkim namiętnościom małym i wielkim, a która od niej oddala wszystkie namiętności podłe i złe. Położenie Sparty w posród narodów wojowniczych blisko straszliwej potęgi wielkiego Króla, Monarchy Perskiego, wskazuje mi okoliczność, która przymusza Prawodawcę do ucynienia z obywatelów narodu wojowniczego; do przejęcia ich namiętnością chwały wojkowej, i wolności; do ucynienia ich, nieprzystępnymi na

wszelkie boiaźni szturmy; do przyzwyczajenia ich do trudow, niewygód, niedostatku i niebezpieczeństw stanu wojny. W Ilotach widzę narzędzia przygotowane ku dopełnieniu zamiaru. Prawodawcy, widzę tam utworzoną klasę niewolników; aby od prac roli i warsztatu uwolnić obywatelów mających wojować; aby zachować dufę ich od młóści zysku, którą sprawowanie kunsztu koniecznie natchnąć musi; aby ułatwić założenie owych sal publicznych, które mają być szkołą Patryotyzmu i trzeźwości oraz skromnego życia; nakoniec, aby bezprześtanku stawiać przed ich oczy obraz niewoli, a widokiem klęsk które skutkuje, ustawicznie w ich umysłach wzniecać wyobrażenie nieoszacowanych dóbr, które wypływają z wolności. W kształcie rządu Spartańskiego widzę okoliczność nęyzdolniejszą

do wzmocnienia sprężyna miłości Ojczyzny, i do uczynienia tey namiętności, namiętnością pospolitą wszystkim obywatelom. Każdy z nich jest członkiem władzy najwyższey na zgromadzeniach; każdy z nich spodziewa się, że za czasem wniydzie do Senatu; żaden urząd, żadna dostojność, nie jest mu zabroniona. Ktoraż na świecie konfityueya mogła kiedy bydź miłym celem serc obywatelskich. (*Zobacz Xenophonta de Rep. Lacéd.*)

Uważam nakoniec prawa tego Narodu, a nie tylko postizęgam ucześnieństwo bezszrednie i proste Prawodawstwa; nie tylko rozpoznaję jego działanie w zbiegu innych sił działających; ale nadto odkrywam przyczynę, która iednoczy i kombinuje wszystkie okoliczności przyiazne, zapobiega okolicznościom nieprzyiaznym, i wszystkie

kieruje ku zamiarowi, iaki sobie  
Prawodawca założył.

Prawa święte które ustanawiały  
część Bogów uzbroionych, (1) a

---

(1) W Sparcie wszystkie posłagi  
Bożków i Bogin powinny były  
bydź uzbroione (Plutar: *Instit:*  
*lacon.*) Prawodawca chciał w Nie-  
bie umieścić cnotę wojskowości,  
aby ją łatwiej mógł zwołać na  
ziemię. U tego Narodu i Wene-  
ra nawet była uzbroiona. Mimo  
świadełwo poważne Pauzaniusza,  
(lib: 3.) Laktancyusza, (*Divin:*  
*Instit: cap. 20.*) Kwintyliana  
(lib. 2. cap. 4.) znajdujemy o  
tej ustawie kilka Epigrammatów  
Greckich; wypisze tutaj łaciń-  
skie tłumaczenie jednego.

*Et Venus Sparta; non urbibus ut in aliis,  
Posita est, molles induta stolas:*

naywiększą oszczędność w ofiarach (2); Prawa pogrzebowe, które zakazywały okazałości, przepychu i ięków pogrzebowych (3) a ogłaszały z honoru napisu nadgrobowego obywatela, który nie umarł za Ojczyznę (4); prawa gruntowe, które urządziły podziały gruntów

---

*Sed in capite quidem habet galeam pro  
mitra,*

*Pro aureis autem acubus hastam,  
Non enim oportet sine armis esse con-  
jugem.*

*Thracii Martis, & Lacedæmoniam.*  
(Anthologi lib. 4. C. 12.  
Epigr 23.)

(2) *Plutarchus in vita Lycurgi. Idem  
in Apophthegmatis.*

(3) *Idem Instit: Laconic:*

(4) *Idem ibid & vita Lycurgi:*

(5); i ustanawiały równość własności (6) prawa czynszowe (7); prawa dziedziczne (8) i posagowe

---

(5) *Heraclid. de Politicis* & *Plutarch. in Agyde.*

(6) *Polib. lib. 6.* & *Justin. lib. 3.*

(7) *Plutarch. Instit. Laconic:* Były to prawa stosujące liczbę losów czyli dziedzictw do liczby obywatelów. Gdy pierwsza była mniejsza od drugiej, udawano się do przenoszenia na osady. O długim trwaniu tego ustanowienia, świadczą rozmaite osoby Spartanśkie, o których mówią: Platon, Arystoteles, Herodot, Thucydides, Pausanias, Izokrates,

(8) Dobra Oycaszły na rowny dział między dzieci; a dobra obywatel-



(9) które go utrzymywały; prawa menniczne czyli monetowe, które rugowały z Sparty złoto i srebro i karały śmiercią obywatela, u którego wymienione kruszce znaydowano (10); prawa, które obywatelowi zabraniały sprawowania wład.

---

la umiarającego bezdzietnie, przechodzący do tego, który miał najwięcej potomstwa (*Instit: Laconic: & in uita Lycurgi.*)

(9) Pożagi zakazane były. (*Iustin. lib. 3. ; Plutarch. in Apophteg. Ælian: lib. 6.*)

(10) Plutarch: *Instit: Laconic: Nicolaus de moribus gentium apud Strobæum. Xenophon de Republica Lacedæmoniorum; & Athæn: lib. 6.*

kiego kunsztu mechanicznego (11) wszelkiego handlu, wszelkiedy usługi *płatney* (12); prawa *kosztowe*, które nakazywały równość i skromną prostotę w szatach (13); kto-

(11) Plutarch: *ibid. Aelian: Var. Hist: l. 6. cap 6. 8<sup>o</sup> lib. 13. C. 19.*  
& Isocrates *Panathenaic*: Tam czytamy że Rolnictwo było w liczbie kunsztów zakazanych.

(12) Xenophon *de Rep. Laced*:  
& Nicolaus *de moribus gentium*.

(13) Arist: *Pokrz: lib 4 cap. 9.*  
Justin: *lib. 3. 8<sup>o</sup> Xenophon de Rep. Laced.* Pokazując z jaką uwagą Prawodawca nęczył wszystkie pobudki chciwości, mówi o prostocie szat: *Nec vestitus causa pecuniam quaeri necesse est Nam ille non pretiosa veste, sed corpo-*

re chciały aby samych prostych sprzę-  
tow używano (14) prawa *syssizya-*  
*tyczne*, które nakazywały stoły pu-  
bliczne i wyznaczały ilość potraw,  
iakiemi należało te stoły załatwiać  
(15); które otyłość umieszczają  
w sze-

---

*ris egregia constitutione ornantur.*  
Thucydides lib. I. także o tem  
mowi.

(14) Każdemu wiadomo, że się  
robić nie godziło innemi narzę-  
dziami prócz siekiery i piły. *Plu-*  
*tarch: in Lycurg.*

(15) *Ut luxum inhiheret & divitia-*  
*rum studium tolleret syssitia instituit*  
(*Plut.*) Xenophon zapatruię się  
na te stoły publiczne, jako na  
szkołę wstrzemięźliwości, jako  
na związek przyjaźni, jako na  
naydzielniejszy narzędzie Patry-  
oty-

w szeregu występkuw podpadających  
nieuchronney karze (16); prawa  
przykazujące aby dzieci wychowa-  
no nakładem publicznym (17); kto-  
re w chwilę samą urodzenia unosi-  
ły ie z progow rodzicielskich; kto-  
re zaraz w pierwszych latach ży-  
cia przyzwyczayały ie do bólu, gło-

otyzmu. Co się tycze gatunku  
pokarmu, zobacz Plutarcha *Instit*  
*Laconi*: *Ælian Var: Hist: lib: 3.*  
*cap 54* Cicerona *Tuscul. lib: 1.*  
*Nro 34.* w mieyscu gdzie mowi  
o sosie czarnym, ktoreu miano  
za naywybornieyszą potrawę na  
tych stołach.

(16) *Ælian: Var: Hist: lib. 14.*  
*cap. 7.*

(17) *Plutarch: Instit: Laconic: 8<sup>o</sup>*  
*in vita Lycergi.*  
*Nauka Praw: Tom VIII.* Q

du, ciemności (18) które nakazy-  
wały bitwy i zapasy młodzieży  
(19); które оголаcały z prawa oby-  
watelstwa tego, któryby nie mógł  
korzystać z Edukacyi publiczney

---

(18) Zobacz Plutarcha w tem miey-  
scu gdzie mowi o powinnościach  
mamek i o chłostach, które dzie-  
ci powinny były zność na ołta-  
rze Dianny, aby się przyzwy-  
czały do znośzenia bólu stałym  
umysłem. Zobacz procz tego  
Æliana *lib. 3.* i Cicerona *Tusc:*  
*lib. 2. Nro 14.*

(19) Zobacz opis tych utarczek i  
zapasów młodzieży w Pauzanias-  
zu *in Laconicis* Nie można  
czytać tych szczegółoŃci bez  
wielkiego zadziwienia.

(20) prawa która ustanawiając za wiśłość młodzieży od starców, uczyły każdego Spartańczyka, że Familią swoją widzieć powinien w Ojczyźnie, a Ojca, Syna, lub brata w swym współobywatelu (21); nakoniec prawa, które właśnie w chwili urodzenia, zarzucały w serce obywatela zawiązki tych namiętności, które nim za czasem rządzić

---

(20) Plutarch: *Instit: Laconic: & in vita Lycurgi.*

(21) Plutarch: *Instit; Laconic: & in vita Lycurgi.* Xenophon de Rep. Laced: przytaczając rozmaite prawa ściągające się do tego obiektu, pokazuje jak takowe ustanowienie przyłożyło się nie tylko do utrzymania dobrego porządku, ale nad to do wzmocnienia patriotyzmu w Spartańczykach.

Q ij



miały; prawa wojskowe, które zabraniały stawiać murów około miasta (12), które naznaczały każdemu żołnierzowi wieniec przed wyjściem na wojnę (13), które ludzi podłych, leniwych, lub raz z placu zbiegłych, ogołacały ze wsiży-

(22) Plutarch in Apophtegm. & vita Lycurgi. Zobacz także Owydyusza *Metamorph.* Wiadoma jest powieść pewnych Spartańczyków, którzy idąc po pod mury Koryntu pytali się, *iakubym tam mieszkały niewiasty?* gdy im odpowiedziano że Koryntczycy: *O podli i leniwi ludzie! zawołali, nie wiedzą że iedynemi niedobytymi murami Miasta, są obywatele gotowi umierać za Ojczyznę.*

(23) Xenophon de Rep. Laced. & Plat. in Lycurg.

stkich związkow z obywatelami;  
(24) ktore zabezpieczały wielkie za-  
szczyty naywalecznieyszemu i nay-  
miękliwyszemu (25); ktore  
stan wojownika, czyniły szczęśli-  
wszym w obozie niż w mieście  
(26); nakoniec prawa, ktore chcąc

(24) Xenophon *ibid.* & Nicolaus  
*de moribus gentium apud Stobaeum.*

(25) Zobacz traktat Mikołaja Cra-  
giusza *de Rep. Laced lib. 4. cap. 9.*  
*vol. 5. Thesauri Grecii & Gronovii.*

(26) Ułomek Plutarcha w tey ma-  
teryi napisany godzien iest czy-  
tania

*Exercitationibus utebantur per  
bella mollioribus, & reliquam quo-  
que vitam minus adstrictam & ob-  
noxiam dabant juventuti. Ita solis*

naprawić skutki klimatu nadto zachęcały do miłości i iey zbytkow, zabraniały mężowi mieszkać z żoną; które mu iey nie pozwalały wprowadzać do domu swego tylko ukradkiem i na krotki czas (27); które dziewczom nagłm, z nagie- mi chłopcy walczyć kazały (28) które ie odzieraty z wstydu, aby ie odarły z ich wdziękow; wszystko te prawa i mnostwo innych

---

*inter mortales respiratio exercitati-  
onis bellicæ erat ipsum bellum. (Plu-  
tarch in Lycurg.)*

(27) *Instit. Laconic: & in vita Ly-  
curgi.*

(28) *Plutarch. in vita Lycurgi.  
Xenophon de Republ. Lacedæm:  
& Propertius Lib. 3. Eleg. 21cy  
gładkim sposobem opisuje te walki.*

czyliż nie dążyły do zniszczenia lub osłabienia sprężyn namiętności podłych, które chciano rugować z Rzeczypospolitey? czyliż nie dążyły do skombinowania i kierowania innych przyiaznych okoliczności, które się mogły przyczynić do wykonania tej operacyi; czyliż nie dążyły do zapobieżenia lub zmniejszenia zawad, które z inaych okoliczności wynikać mogły.

Tym to sposobem okoliczności fizyczne, moralne i polityczne mogą osłabiać lub wytepiać niektóre namiętności, a inne na ich mieysce wprowadzać i wzmacniać; tym to sposobem, nieprzedsiębiorąc rozmiaru siły jaką każda z tych okoliczności działa w zbiegu innych, możemy pierwsze mieysce naznaczyć Prawodawétwu; bo po mimo prostego uczestnictwa, które ma w zbiegu działania, ma ieszcze i to

uczestnictwo w dziele, które wynika z jego wpływania na inne okoliczności, aby jedne usposobiło do wyprowadzenia pożądanego skutku, a drugim nie dozwalało przeszkadzać temu wyprowadzeniu.

---

## ROZDZIAŁ XXXIX.

*O związku wyobrażeń poprzedzających i o rozstrząśnieniu do jakiego ścieżką drogę.*

Wróćmy się do poprzedzającej osnowy, przypomniemy czytelnikowi związek wyobrażeń naszych i porządek naszego rozumowania.

Widzieliśmy, że człowiek nie może być szczęśliwym bez wolności i zawisłości. Widzieliśmy że chcąc pogodzić wolność z zawisło-

ścią, należy pogodzić wolność z powinnością; że ta kombinacya nie ma w sobie nic niepodobnego; bo się nie przeciwi ani naturze człowieka, ani naturze społeczności; widzieliśmy, że może być skutkowana, bo nam doświadczenie pokazało, iż ją pokilkakrotnie utrzymano. Widzieliśmy nadto, że i tak prawo determinują powinność, tak miłość siebie samego determinuje wolę; że ta miłość jest jedyną pierwotną namiętnością w człowieku, nieoddzielną od jego natury, a tem samem powszechną i jednoistną. Widzieliśmy że inne namiętności nie są ani pierwotne, ani powszechne, ani jednoistne czyli stałe; bo jeżeli ich człowiek doświadcza w jednym stanie rzeczy, nie zna ich w drugim; jeżeli władają niektórymi ludźmi, niektórymi Narodami, w niektórych okolicznościach; u innych ludzi, u innych Narodów,



w innych okolicznościach są zupełnie bezsilne. Widzeliśmy że inne namiętności, w ten czas tylko mogą być nazwane przyrodzonymi, gdy je uważamy jako uspołobienia albo modyfikacye tej namiętności pierwotnej; że wszystkie są przybyłzowe, przybrane, bo te modyfikacye bywają skutkowane od przyczyn zewnętrznych. Widzieliśmy nakoniec, że te przyczyny zewnętrzne, któreśmy nazwali narzędziami namiętności przybyłzowych, tem bardziej się mnożą, im bardziej się oddalają od stanu dziczy a przybliżają do stanu cywilnego.

Dodaliśmy, że rozmaite okoliczności fizyczne, moralne i polityczne Narodów, osłabiają lub niszczą narzędzia pewnych namiętności, wzmacniają lub rozmnożają sprzężyny innych; niszczą lub osłabiają tym sposobem jedne namiętności,

stwarzają i wzmacniają inne, i że ta operacya, dzielniey nad wszystkie inne decyduje o losie narodow i o stanie obyczajow. Powiedzieliśmy że Narod jest szczęśliwy, że obyczaje są dobre, gdy namiętności są usposobione do skutkowania kombinacyi woli z powinnością. że Narod jest nieszczęśliwy, obyczaje skażone, gdy namiętności utrzymują wolę w jednostaynym oddziale od powinności.

Roztrząsnęliśmy pierwsze z tych założeń, i widzieliśmy, iak z zbiegu okoliczności fizycznych, moralnych i politycznych Narodu, wynika iak prawdziwie iego namiętności panujące; widzieliśmy że Przewodawstwo zasługuie na pierwsze miejsce między temi okolicznościami: bo mimo prostego uczestnictwa które ma w zbiegu działania, ma ieszcze i owo, które wynika z ie-

go wpływania na inne okoliczności, ku kombinowaniu, powodowaniu i modyfikowaniu onych. Widzieliśmy iak Prawodawstwo może powiększyć siły okoliczności przyiaznych, osłabić działanie okoliczności przeciwnych; pierwsze usposobić do działania, drugim zagrozić, aby nie przeszkadzały wyprowadzeniu pożądanego skutku.

Kiedyśmy już szczęśliwie wyłuszczyli to pierwsze założenie, roztrząśnimy drugie; zobaczymy, iak cel który sobie zakładamy, prawdziwie zawiść od ukształtowania namiętności panujących Narodu; iak te namiętności iednoczą lub rozłączają nawzajem wolę i powinność; iak nakoniec z tego ziednoczenia lub rozłączenia wynika los Narodow i stan ich obyczajow.

## ROZDZIAŁ XL.

*O wpływaniu namiętności panujących  
w Narodach na cel wskazany.*

Strzeżmy się źle używać wyrazu *namiętności*; nie dawajmy go owym żądom przemieniającym, które wzburzają duszę namiętną, nie czyniąc w niej głębokiej impressyi. Człowiek przyzwyczajony same lekkie uczucia odbierać od obiektów zewnętrznych, we wszystkich uczynkach swoich zostawi piętno słabości i nieśmiałości. przyczyn skutkujących one, nigdy nie doświadczy energii namiętności; a uczucie *młotności siebie samego*, podzielone na mnożstwo różnych dyrekcyi, utraci tę energią, która zawsze tem znaczniej słabieje, im znacznie oddala się od jedności uczynku czyli

działania. Sama tylko *jedność* albo przynajmniej *wyższość* żądy nad wszystkie inne może stanowić *namiętność*. " Ktożkolwiek jesteś mawiał Osmar, który kochając wolność chcesz być bogatym bez dobr, potężnym bez poddanych, poddanym bez Pana; naucz się pogardzać śmiercią. Królowie drzeć będą przed tobą; ty tylko sam z Królów, nikogo się obawiać nie będziesz.

W tych słowach widzę naturę, widzę charakter *namiętności*; zbija ona miłość siebie samego w iey cel iedyny; wyłącza różnaitość żądz, a przynajmniej ich równość; ruguje wszystkie lub nad wszystkie mi panuje; każe się dorozumiewać iedności a przynajmniej *wyższości* iedney żądy nad wszystkie; tak dalece, że gdyby wszystkie wspólne walczyły przeciwko niej, wszy-

stkieby padły pod iay siłą nieprze-  
łamaną.

W tym rzeczy widoku, lubo  
wszyscy ludzie sposobni są do na-  
miętności, nie wszyscy ludzie do-  
świadczają ich zwykli. Wielka li-  
czba ludzi polpoltich, wahaąc się  
pomiedzy rozmaitością żądź swych,  
sami rozpoznać nie mogą, iaka żą-  
dza niemi włada; lub jeżeli która  
częśćciy niemi miota, nie jest prze-  
cię tak mocna aby pokonała opor  
wszystkich innych. Ze ich wola  
ma też samę słabość, też samę nie-  
stałość co ich żądze, ustawicznie  
zmienia swoy kierunek z odmianą  
przyczyn determinujących onę.

Wcale inaczey dzieie się z czło-  
wiekiem, którym miota mocna,  
prawdziwa namiętność. Wolaiego,  
pod psnowaniem namiętności, bę-  
dzie tak iak ona, mocna, dzielna,



stateczna ; iedność lub wyższość  
żądzy uczyni ją tak czynną i ie-  
dnokształtną, iak czynna i iedno-  
kształtna iest moc, którą ją deter-  
minuje; a ieżeli ta namiętność skom-  
binuje się z powinnością; ieżeli ta  
namiętność uniesie się do wielkiego  
iakiego celu, wten czas będzie  
chciał dzielnie, będzie chciał state-  
cznie, czego chceć powinien.

Bez innych żądż, albo przy in-  
nych żądżach, ale niższych od  
owej, która stanowi panującą iego  
namiętność, i która godzi iego wo-  
lę z powinnością, nie będzie miał  
żadney przeszkody do pokonania;  
albo ieżeli napadnie na iakie zawa-  
dy, te zawady tak słabe będą, iż  
woli iego nie zdołają oddalić od  
dyrekcyi, do ktorey ją namiętność  
panująca zdeterminowała.

A więc

A więc namiętności są potrzebne do ustanowienia tego przymierza woli z powinnością. Aby je otrzymać, trzeba zatem *namiętności determinujących*. Zobaczymy na czem zawisły te namiętności.

---

---

## ROZDZIAŁ XLI.

*Dalszy ciąg tej samej osnowy. O namiętnościach determinujących.*

Jeżeli chciwość, która towarzyszą Korteza poprowadziła w okolice nowego świata, sprawiła iż z odwagą równie popędliwą, iak stateczną, pokonali zawady Klimatu, potrzeby mnożstwa ludzi i ich waleczności; jeżeli też sama namiętność z Amerykańskich rozbojników ukształtowała Narod wojenny, tak nadzwyczajny, iak nadzwyczaj-  
*Nauka Praw: Tom VIII. R*

nego nie mamy żadney pamiątki w Historyi; jeżeli nadzieia chimeryczna uciech fizycznych w życiu przyszłym, zbiegłego iednego Scyte (1) uczyniła zaborcą północy a iego uczniów przerobiła na wojowników zagorzałych, którzy, że użyję wyrazow pewnego poety, *chcieli śmierci, zaciekle iey szukali w potyczkach, i odbierali ją z rąk nie-*

---

(1) Sigas Syn Trybulfa Xiążęcia Scythyi, uciekł z Ojczyzny, gdy Pompeiusz zwyciężywszy Mithrydata rzucił strach na wszystkich sprzymierzeńców Króla Pontu. Udał się ku północy Europy a zawojuowałszy niektóre Narody Celtow, wziął imię Odyna, może przeto, że tak nazywały te narody najwyższego Boga, którego się Kapłanem i Ohiarnikiem Zaborca uczynił.

*przyjacielskich z uśmiechem: jeżeli też same namiętności, jeżeli też sama nadzieia utworzyły też same cuda na Południu; jeżeli Arabowie, pod choragwiami Mahometa więcej Narodów podbili w iednym wieku, niż Rzymianie w przeciągu sześciu set lat wojny i tryumfów; jeżeli punkt Religii, który obiecywał wolne przeyście do nieba człowiekowi śmialemu i walecznemu, a człowiekowi lękliwego i podłego umysłu wtrącał w straszliwą paszczkę węża miodoskającego w raskini ciemney domu smrodliwego dymu. (2) Jeżeli piękne*

---

(2) Odwieczny, mówił Prorok; rzucił most na przepaść piekieł. Ten most jest węższy jak osirze pałaza. Po zmartwychwstaniu, człowiek odważny przeydzie przez ten most swobodnie, aby się wzniósł aż do Nieba; człowiek

R ij

Houris, które oczekiwały nielekliwego wojownika, po jego śmierci, w Pałacu rozkoszy; jeżeli ten tłum pieśszot przyszłego życia, odmalowany pędzlem płodney i gorejącey imaginacyi Proroka, większem meństwem natchnął Saracenów, niż skombinowana miłość chwały. Oyczyny, wolności, mogły wmówić waleczności w Greków i Rzymian: Hiszpan, Rozbojnik Amerykański, Celt i Saracen, nie znaydowali w namiętności która ich czyniła tak straszliwemi w boju, nie znaydowali mowie owego uczucia, któreby ich w poszrod obywatelstwa, cnotliwemi czyniło. Za obozem niknął Bohatyr, a ościenia domowe nie wystawiały, procz smutnych

---

lekliwy, strącony zostanie z tego mostu do paszczy straszliwego węża mieszkającego w jamie.

Skutkow chciwości, rozkoszy swawolney, i nierozsądnego zabobonu. Historya tych Narodow, ich los, stan ich obyczajow, są niezaprzecznemi dowodami tey prawdy.

Nie możemy tak mówić o Grekach i Rzymianach; namiętność, która ich czyniła Bohatyrami w obozie, czyniła ich cnotliwemi w obywatelstwie; jednakowemi byli tak w obecności nieprzyjaciela zewnętrznego, iak w obecności wewnętrznego Uzurpatora. Takie mieli usposobienie umysły, gdy potrzeba było podczas wojny pełnić rozkazy Konsula, iakie mieli, gdy podczas pokoju, należało być posłusznym wyrokowi urzędnika. Ta sama ręka, która napadała na nieprzyjaciela, wybawiała od śmierci współobywatela. W Senacie, na rynku, w obozie, taż sama moc, nadawała też samą dyrekcyą po-



stępkom, a ta sama przyczyna, która Kamilla uczyniła pogromem Eriaków, Falisków, Wejenków, Wołków, Toskenów, zrobiła go znanym Cenzorem, wyśłużyła mu w Senacie imię powtórnego założyciela Rzymu, skłoniła go podczas obłężenia do powrocenia załtawów wraz z zdrayzą, który mu ie był wydał; uniośł go do dobrowolnego wygnania z Ojczyzny, kazała mu wracać do kraju, końcem dwokrotnego obromienia go od nalaźdów Gaulów.

Lubo wszystkie dzielne, wszystkie prawdziwe namiętności prowadzą do działania wielkich skutków, nie wszystkie jednak prowadzą do udziałania od nas zamierzonego. a który sobie, za pierwszy cel, wziąć powinien mądry Prawodawca. Niektóre uczynią Narod straszliwym na wojnie, ale

go nieuczynią cnotliwym w obywatelstwie; przychylą mu pomyślności pozornej i przemieniającey, a po kilku chwilach opoienia wtrąca go w wieczny letarg, w wieczne uspienie; takimi są wszystkie namietności ugruntowane na obłudzie i błędzie, takimi są wszystkie namietności powiązane z zasłepieniem umysłu, a nie z podwyższeniem duszy, takimi są te, które ożywiają naśladowców Odyńa i Mahometa. Inne namietności prowadzić będą do bogactw, do zaborów, do nayodważniejszych zamysłów, ale nie do tej cnoty cywilney, która kombinuje wolę z powinnością i która tylko sama może stanowić uszczęśliwienie ludzkie. Taka namietność ożywiła Zaborców nowego świata, taka rozbojników Amerykańskich czyniła niepokonanemi, to jest namietność chciwości. Inne znowu namietności, uzbraiać będą Narod przeciwko narodowi, skutkować będą

enda waleczności i nieustraszonego  
męstwa; potworzą wojowników i mę-  
czeników miłości kraju, ale nie  
ukształcą ani iednego obywatela,  
taką namiętnością iest duch rywal-  
stwa między Narodami. Inne dzia-  
łać będą w iednym Rządzie, ale  
nie nie potrafią skutkować w dru-  
gim; taką iest namiętnością mi-  
łość wolności w Rzeczachpospoli-  
tych. Inne w pewnych tylko cza-  
sach okazywać się będą, w pe-  
wnych tylko okolicznościach; ta-  
ką namiętnością iest uczucie zemsty  
iednego Narodu przeciwko drugie-  
mu, za szczególną wyrządzoną znie-  
wę; taką iest nadzieia bronięcia  
się w walce z nieprzyjacielem stra-  
szliwym, nadzieia zładzenia z Tro-  
nu Tyrana, Uzurpatora. Iedne bę-  
dą wydawać nayokazalsze skutki w  
osobie partykularney, a będą w  
nieczynności względem całego Na-  
rodu; takimi są przyjaźń i miłość.

Drugie raczey ku zbrodni niż ku cnotcie unosić będą, takimi są zazdrość, nienawiść i próżność. Inne pobudzą obywatela do czynienia tego co powinien, ale nie do chcenia tego; będą go oddalać od zbrodni nie prowadząc go do cnoty: taką namiętnością jest boiaźń. Słowem jeżeli się troskliwie zastanowimy nad wszystkimi namiętnościami, które panować mogą w sercu ludzkim, dwie tylko znajdziemy stałe i niezmiennie, we wszystkich czasach i we wszystkich okolicznościach, pod czas wojny i podczas pokoju, w Rzeczypospolitey i w Monarchii, zarowno w osobach partykularnych iak i w Narodach. Te mi namiętnościami są miłość Ojczyzny i miłość chwały, ale potrzebuja, aby ie Prawodawca kombinował, popierał, i aby niemi kierował. Pierwsza, która iest źródłem wszystkich cnot towarzyskich,

usposabia drugą do wyprowadzenia tego samego skutku, obydwie wspomagają się i wzmacniają zobopólnie. Gdy miłość *Ojczyzny* ożywia większą część obywateli, takimże sentymentem może być zaprzątniony ten, nad którym panuje miłość *chwały*? Dobro powłóczne, które jest jedynym wymiarem szacunku powłócznego, staje się celem wszystkich jego myśli i wszelkiej jego użyteczności. Dusza przejęta tą wysoką namiętnością, przekonana że iey nie może inaczej zaspokoić tylko pracą około dobra *Ojczyzny*, nie gdzie indziej będzie szukała chwały tylko w uczynkach, tylko w mowach, dążących do tego celu. Wzoremowych gwiazd dobroczynnych, które rozścieniają światło i życie po całej sferze działania swojego, z ktorey nawzaem biorą ujęczyły swoy żywioł; iey przykład, ofiary tryumfy, uczynię

w nich miłość Ojczyzny czynniey-  
szą i dzielnieyszą za pośrednictwem  
okazałego widoku iey cnot, kto-  
remi iasnienie w oczach wszystkich  
i za pośrednictwem cząstki swey  
chwały, ktorey innym współoby-  
watelom udziela.

Historya Egipska, Perska, Gre-  
cka, Rzymska; roczne dzieie wszy-  
stkich Narodow sławnych cnotami  
i szczęściem, ktorego pierwsze by-  
ły źródłem, są niezaprzecznym  
dowodem tey prawdy. Roztrzą-  
śniamy, iakim sposobem Prawoda-  
wca może wskrzesić, rozciągnąć i  
wzmocnić te namiętności w Naro-  
dzie, ktory sobie zamysła od-  
nowić.







---

## ROZDZIAŁ XLII.

*O Miłości Ojczyzny i o wpływie na  
tę namętność mądrości praw i Rządu.*

Nie dajmy nazwiska *miłości Ojczyzny*, owemu przywiązaniu do ziemi urodzenia, które jest skutkiem przyzwolności wynikających z związków cywilnych, i które można znaleźć równo w towarzystwie najełpśowszem iak w najełskowskiej społeczności. I w pierwszym i w drugim, człowiek nie używa, że tak rzekę, dobrodziejstw natury, tylko w pierwszych latach życia swojego. Im mocniej się jego siły i rozum rozwijają, tem bardziej traci z oczu teraźniejszość aby się zatrudniał przyszłością. Wiek rozkoszy, ten czas drogi który natura

przeznaczyła na uciechy niewinne, upływa wśród płonnych spekulacyi umysłu, lub wśród śmiertelnych nudów duszy. Serce miotane bojaźnią albo nadzieją, pod władztwem groźnem namiętności szlachetnych lub podłych, nie pozwala sobie niczego czego żąda, wyrzuca sobie niby występki wszystkie rzeczy pozwolone, i zarówno bywa dręczone używaniem iak niedostatkiem rzeczy, które są celem żądziego. Ścigając bez przestanku szczęście urojone, które mu się zawsze wymyka, człowiek z żalosem wzdychaniem rzuca wzrok pełen żalu na pierwsze lata swoje, na owe lata, w których mnostwo nowych obiektów, duszę jego trzymało w ustawicznym uczuciu ciekawości i szczęścia. Pamiętka tych słodkich uciech mięsza się z uczuciem niniejszych dolegliwości, a upiększając obraz kolebki jego, al-

bo go przytrzymacie w Ojczyźnie,  
albo go do niej sprowadza.

Ta jest przyczyna powszechnego owego przywiązania do ziemi urodzenia, które znajdziemy we wszystkich gatunkach społeczności cywilnej; ale to przywiązanie bardzo jest różne od miłości Ojczyzny, o której mówić mamy.

Ta namiętność, jak wszystkie inne jest usposobieniem miłości siebie samego, może być panującą i nieznaną; może być u jednego Narodu bez mocy, u drugiego pełną dzielności i energii. Roztropność, mądrość praw i Rządu, wkrzeszając, rozkrzewiając i wzmacniając, ich niedoskonałość albo ją osłabia, albo niszczy.

Abyśmy się przekonali o tej prawdzie, wystawmy sobie Narod urzą-

dzony podług systematu Prawodawstwa stanowiącego zamiar niniejszego dzieła. Część polityczną i Ekonomiczną praw, przyczyniła się do podziału własności, do rozmnożenia liczby właścicieli; zniszczyła lub uprzedziła działanie przyczyn, które skutkują z jednej strony zbyt dużą obfitością, a z drugiej zbyt małą liczbą; ułatwiła ślubny małżeńskie, ułatwiając sposoby wyżywienia; zmniejszyła znakomicie liczbę ludzi, którzy nie mają miłości Ojczyzny, bo nie mają ani Ojczyzny, ani rodziny; zniósł owe wojska najemnicze i jurgielowe, które niszczą Narody i upodlają je rzucającem postrachu; na ich miejsce ustanowiła owe wojska cywilne, które i zewnątrz i wewnątrz utrzymują bezpieczeństwo publiczne, które załatwiają sprawowanie a nie bezprawia władzy najwyższej, a które razem i kraj mocniejszym, i

rząd mniej arbitralnym, i prawa dzielnieyszymi, i Narod mniej podeyrzliwym, i obywatela wolniayszym, i zawisłość czyli podległość towarzyską mniej nie nawrotną czynią. Ta część Prawodawstwa, zwalając zawady przeszkadzające postępom rolnictwa, kunsztow i handlu, powiększyła szczęście ludu i pomyślność kraiu. Prosiuiąc i poprawiając systema podatkow, wypełniła zdzierstwa, niesprawiedliwości, gwałty, nienawiści pomiędzy temi co rządzą, a temi co podlegają: zniszczyła wszystkie niekłeśki, które nas dręczą w naszym stanie rzeczy. Po tej części systemu praw, ściągających nas do zachowania Narodu, ustatkowano ta, która się ściaga do jego porządku. Dobre prawodawstwo kryminalne ugruntowało wolność cywilną Narodu na zabezpieczeniu niewinności, i na zastraszaniu winowajców.

cow. Plan instytucyi publiczney  
 sfosoway do maxym założonych,  
 wszystkich obywatelow uczynił dzie-  
 łem Ojczyzny; dał im Edukacyą  
 urzędniczą i prawa; zniszczył lub  
 uprzedził ich błędy; zmniejszył  
 niewiadomość; przygotował spo-  
 sóby sprostowania opinii publiczney;  
 rozmnożył i ścięsnął związki zie-  
 dnoczenia cywilnego, zbliżył do  
 siebie rozmaite kondycye i zapo-  
 biegi wielkiey części smutnych sku-  
 tków nierówności obywatelskiey.  
 Podwyższając dufce klas ośtatnich  
 a zapobiegając próżności oraz py-  
 sze klas wyższych, obydwie uspo-  
 sobił do doświadczania dwóch na-  
 miętności ktorými obywatela na-  
 tchnąć uślituiemy; przykład, instru-  
 kcyę, mowy urzędników, tudzież  
 inne sposoby tak proste iak uboczne  
 przyłożyły się do wyprowadzenia  
 tego skutku. Druga część prawo-  
*Nauka Praw: Tom VIII. S*



dawstwa, która ma za cel ustanowienie wiadomości i instrukcyi publiczney, dokonywając tego, co / Edukacya przygotowała, nadała narodowi tyle światła, ile potrzeba, aby uczuł nieoszacowaną korzyść swoją w tem, że ma Ojczyznę, i że podlega prawom, które go czynią szczęśliwym. Część systemu Prawodawczego ściągać się do Religii, w tym samym czasie, gdy utrzymuje tę siłę moralną pod wielu względami arcypożyteczną towarzystwu, zniszczyła bezprawia w niej zachodzące, skierowała do jednego celu nauki Kapłana i wyroki Prawodawcy, przykazania prawowiernego i powinności obywatela. Inna część Prawodawstwa ściągać się do własności, wprowadzając iasność, jedność, dokładność i precyzję, na miejsce niepewności, zamęsz-

nia, kontradykcy praw, które teraz stanowią tę część prawodawstwa, wprowadziła sentymenta bezpieczeństwa, zgody, pokoju, na miejsce ducha nienawiści i niezgody, który teraz dręczy i rozdziela obywatelów. Prawa ściągające się do władzy Rodzicielskiej, i dobrego porządku Familii wprowadziły w ościenia domowe owe sentymenta uprzejmości i przywiązania, które tak są potrzebne do szczęścia każdego dnia i każdej chwili. Mądrość praw skombinowana z kształtem Rządu, tak doskonale udeterminowała podział władz i wykonanie władzy najwyższej, iż naturą swej kondycyi, żadna osoba nie postrada prawa uczestnikowania w niej. Miłość władzy i powagi będzie iednostaynie połączona z miłością Ojczyzny, a pierwsze uczucie, będzie zawsze służyło do wzmacniania i utrzymywania

drugiego. (1) Nakoniec mądrość i roztropność Rządu, dodając nowego stopnia mocy siłom praw, utrzymy-

---

(1) Gdyby mię się kto zapytał: czemuż raczej z miłości Ojczyzny nie zaś z miłości władzy, nie uczynił początku czynności obywatelskich w każdym Rządzie, odpowiedziałbym to, com wyżej przełożył, że miłość władzy eksystuje w Społeczności, a miłość Ojczyzny powinna być w nią wprowadzona; że prawodawca nie co innego, czynić powinien, tylko używać miłości władzy, ale że miłość ojczyzny najprzód ma wskrzeszać; potem ją powodować; że miłość władzy znajduje się w Społeczności skazoney, a o miłości Ojczyzny nie możemy tak mówić; że Prawodawca

wać będzie ich ducha, i zapobieży  
owemu okropnemu przeciwieństwu,  
które u tylu Narodów widzimy,  
pomiędzy Prawodawstwem a admi-  
nistracją.

---

powinien użyć tego początku  
który jest powszechny, na wpro-  
wadzenie siły, która nie jest po-  
wzięczną. Jako w fizyce, siła  
wynikająca z ziednoczenia kilku  
sił współdziałających, jest wyż-  
sza od siły każdej przyczyny o-  
bno wziętej, także miłość Oy-  
czyzny wynikająca z ziednocze-  
nia tylu sił, byłaby wyższa nad  
miłość władzy, która się przy-  
czynia do ukłatactwowania onej;  
pierwsza miałaby wszystkie wła-  
sności namiętności; druga była-  
by tylko żądzą niezdolną do opar-  
cia się najmniejszemu oporowi  
pierwszey.

W tem założeniu, które przypuszczamy, że mamy prawo, bo nie czem innem jest tylko wykonaniem Systematu Prawodawczego podanego od nas, każdy łatwo spostrzedz może, iżby miłość Ojczyzny wzmacniała się ze wszystkich stron w takowym Narodzie, i nabyłaby w nim wysokiego stopnia energii. Widzimy iżby wszelkie pragnienia, interessa, żądze i nadzieie obywatela, kombinowały się z tą namiętnością; wola byłaby nierozzerwaniem połączona z powinnością; a chcąc unieść miłość Ojczyzny aż do tego Entuzjazmu, który bywa ostatnim stopniem namiętności, dosyćby było stawiać ludowi częste przykłady owych cnot nadzwyczajnych, których Prawodawca szukać powinien w drugiej namiętności polichzonej od nas między namiętnościami *determinującemi*. Ta namiętność, iakośmy powiedzieli, gdy

ożywia jedną część członków społeczności, gdzie panuje *miłość Ojczyzny*; bierze od niej pożyteczną dyrekcyą, służy iey za wędzidło, prowadzi do iednego celu wszystkich nad ktoremi panuje; za pośrednictwem swych skutków udziela innym całej swej energii, a w całej masie Narodu, skutki owe cuda, o których z podziwieniem czytamy w Historji niektórych krajów; cuda, które zawsze będą miane za baieczne i za niepodobne, ale od tych tylko ludzi: którzy rozważają skutki, nie roztrząsając przyczyn, i którzy nie znając wielkich namiętności, nie wiedzą jak daleko w ludziach może postąpić fanatyzm cnoty. Następujący Rozdział wyjaśni tę prawdę.





## ROZDZIAŁ XLIII.

*Dalsza osnowa poprzedzającego Rozdziału.*

*O skutkach miłości chwały, w Narodzie, w którym panuje miłość Ojczyzny.*

Gdy Rzymianin wśród strasznego i okazałego widoku poświęcał się na ratunek i wybawienie Ojczyzny; gdy pod czas publicznych lub okropnych zdarzeń krwawey porażki, łatwowierne dzieci Kwiryna, przestraszane znakami zemsty Bogów, lub sprzyśnięciem Bostw piekielnych, szukały ratunku powszechnego w poświęceniu iednego obywatela na ofiarę; gdy zacny obywatel, wojownik lub Konsul, mając przy sobie Najwyższego Ka-

plana. wywoływał na osobę swoją  
wszystek gniew Bogów, a po obrzą-  
dku wykonywał straszliwą obietni-  
cę swoją (1); gdy się Kurcyusz rzu-

- 
- (1) Tit: Liv; lib: 8. cap. 9. opi-  
sie Historyą poświęcenia się De-  
cyusza na wojnę przeciwko La-  
tynom. skutki które wyprowa-  
dziła i uroczyłości, które towa-  
rzyszyły temu obrządkowi. Przy-  
toczą tu formułę mowy, którą  
miał poświęcający się na wyba-  
wienie Ojczyzny, bo w niej  
dostrzegam prawdziwego chara-  
kteru wielkości i cnoty Rzym-  
skiej. *Jane, Jupiter, Mars, Pater*  
*Quirine, Bellona, Lares, Divi No-*  
*vensiles, Dii indigetes, Dii quorum*  
*est potestas nostrorum hostiumque, Dii.*  
*que manes, vos precor, veneror, veniam*  
*peto feroque, uti Populo Romano*  
*Quiritium vim victoriamque prospe.*

cał w przepaść bezdenną, (2) a  
trzy Decyuszowie wpadali wśród  
wojsk nieprzyjacielskich (3) podo-

---

*retis, hostesque Populi Romani Quiritium, terrore. formidine. morteque afficiatis. Sicut verbis nuncupavi, ita pro Republica Quiritium, exercitu, legionibus, auxiliis populi Romani Quiritium, legiones auxiliaque hostium, mecum Diis Manibus, Tellurique devovao.*

(2) Tit: Liv: kb: 7. cap. 6.

(3) Tit: Liv: l. 8. c. 9. & lib. 10. cap. 9. Cicero tę samę chwałę przyznaie Konsulowi Decyuszowi, Synowi drugiego Decyusza który władał wojskiem Rzymskim na wyprawie przeciwko Pyrrhusowi w potrzebie zaszedł pod Ascoli.

бно w tem raczey *miłość chwały* niż *miłość Ojczyzny* była przyczyną bezszrednią tych cudów obywatelskiej cnoty. Leaz ta *miłość cnoty*, te tylko w Rzymie skutkowała uczynki, które były potrzebne albo pożyteczne Rzeczypospolitey i iey zbawieniu; bo u ludu, u którego panowała *miłość Ojczyzny*, te tylko uczynki były godne szacunku publicznego i powszechnych oklasków.

Ten jest pierwszy skutek *miłości chwały* wszrod Narodu, nad którym panuje *miłość Ojczyzny*; a z tego skutku inny wynika.

U takowego Narodu, gmin lubo ożywiony dzielną *namiętnością miłości Ojczyzny*, przecieź potrzebuie nieiaskiego bodźca, nieiaskich przykładów, któreby mu mogły udzielić tey nadzwyczajney mocy, która w pewnych przypadkach jest

koniecznie potrzebna do wybawienia Rzeczypospolitey, i która tylko sama może ją zasłonić od wielkich niebezpieczeństw, lub usunąć ją od natarczywego działania przypadków nieprzewidzianych.

Gdy przez skutek panującej miłości Ojczyzny, miłość chwały nie może działać innych cudów, prócz cudów cnoty patryotycznej, te przykłady zwykli dawać polpolite owi, ktoromi miote i ktorých dręczy najożścieyszą zewzyszkich namiętność to jest miłość chwały. Scawła, Kurcyusz, Attilusz, trzey Decyuszowie, chciwi chwały, szukają iey w mękach i śmierci za całość polpolitą. Lud nie uważa przyczyn, ale widzi skutki, Entuzyzm iedney osoby udziela się gminowi. Jedna namiętność wzmacnia się energią drugiey. Lud bieży dokąd go wzywa Bohatyr;

a co miłość chwały skutkowała w pojedynczey osobie, to potem miłość Ojczyzny skutkuje w całym Narodzie; bo Narod przykładu tylko potrzebował, aby uczuł do iakiego stopnia mocy wznieść się może i tego cnota. Historia dostarcza nam nieprzeliczonych dowodów tej prawdy.

Każda nie mał Karta Tytusa Liwiusza, Plutarcha i innych, napętnona jest podobnemi dziełami. Rozważamyż nad niemi, abyśmy uczuli szczęśliwe skutki miłości chwały u Narodu, w którym panuje miłość Ojczyzny; abyśmy pokazali Przewodawcy, iak wiele zależy na wkrzeszeniu, rozszerzeniu i wzmocnieniu tej namiętności miłości chwały, namiętności najwyższey ze wszystkich a najmniej znaney od ludzi. Spособy których do tego użyć po-



winnno Prawodawctwo, będą osnową następującego Rozdziału.

---

## ROZDZIAŁ XLIV.

*O sposobach ktorych Prawodawctwo użyć powinno do wskrzeszenia, rozszerzenia i wzmożenia miłości czyli namiętności chwały.*

Ze wszystkie części dobrego Prawodawctwa zobopolną podają sobie pomoc; ponieważ każdy iego skutek iest wypadkiem przyczyn, z ktorych naybezszerednieysza samey tylko impressyi użycza przyczynie ostatniey; ci ktorzy nie wiedzą o tey zawisłości, o tey czynności, o tem działaniu tajemnem, lub ktorzy go nie poymują ograniczając swoją obserwacyą rozważaniem przy-

czyny ostatniey, naybezsředniey-  
 szey, naypozornieyszey, dziwią  
 się że tak mały szrodek mógł do-  
 prowadzić do tak wielkiego skutku.  
 i bez przestanku mają to za *cudo-  
 wne i niepodobne*, co tylko jest *pospo-  
 litem* lub *koniecznem*. Przywiązują  
 wyobrażenie *cudu* do uczynku arcy  
 prostego, a wyobrażenie *niepodo-  
 bności* do myśli, które nazywają  
 marami, snami platonicznemi, płon-  
 nemi i ciemnymi spekulami nieroz-  
 sądney Filozofii. Ten język, był  
 niegdyś językiem niewiadomych iak-  
 kie są siły natury, i iak się w dzia-  
 łaniu kombinować mogą. Nasi  
 Przodkowie wszędzie widzieli cuda  
 i czary; a równo zaślepieni niespra-  
 wiedliwością, w tym samym cza-  
 sie iednych wyśławiali, gdy drugich  
 piętnowali hańbą.

Bez wątpienia nie byliby wpa-  
 dli w tak straszliwe błędy, gdyby

ieh był kto oświecił, iak dalece może działać natura. Natura wy-  
prowadza wielkie skutki małemi  
przyczynami, ale iakimże sposo-  
bem? Oto niszcząc równowagę. Poł-  
grana może przeciągnąć z spoczyn-  
ku do ruchu dwie masy, ogromne,  
gdy ten spoczynek zawisł był od  
równowagi, a gdy ją połgrana ze-  
psuło. Ale czyliżby działanie poł-  
grana, dało było takowy skutek,  
bez działania całkowitey masy, z  
ktorą połączone zostało? Samo  
działanie połgrana uderza gmin w  
oczy; działanie ciężkości całkowi-  
tey masy, iest mu nieznane. I to  
to iest źródło dziwów, niepodo-  
bieństwa, tych wyroków tak po-  
spolitych w ustach człowieka niewia-  
domego i lekkiego, a tak rzadkich  
w ustach człowieka oświeconego,  
mądrego i statesznego.

Spoko-

Sposobami, które tutaj podam, do wskrzeszenia, rozszerzenia i wzmocnienia miłości chwały, nie co innego będą tylko przyczyny naybezszybsze, nayoczewistsze, tego skutku; te jednak przyczyny każą się dorozumiewać zbiegu wielu innych przyczyn, sił i sposobow, wynikających z całkowitości Systemu Przewodactwa, które jest celem niniejszego dzieła. Każą się dorozumiewać wyniszczenia wszystkich złąk, i naprawienia albo reformy wszystkich bezprawio, które podziela, upodla i uciska część jedną ludu, a drugą czynią zuchwałą i dumną; które wzniecają i uwieczniają z jedney strony zbyteczną obfitość, a z drugiey strony zbyteczną nędzę; które całkowitą masę społeczności poddają wszelkim szaleństwom, tyranii; a partykularne osoby ośmielają do

*Nauka Praw: Tom VIII. T*

uczynków gwałtu i największey zbrodni. Każą się dorozumiewać exystencyi dzielney i trwałey tych praw, które rozmnazając i ułatwiając sposoby subsystencyi, otwierają wstęp do serca każdego obywatela wszystkim sentymentom oddalającym nędzę i ucisk, tych praw, które poddając siły osobiste wszystkim członkom społeczności pod pospolitą zawisłość siły publiczney, ustanawiają równość wolności cywilney, nie znosząc nierówności stanów. Każą się nakoniec dorozumiewać urządzeń wskazanych od nas w tym planie Edukacyi publiczney, ku przełamaniu zawad i ułatwieniu ustanowienia namiętności determinujących, o których my mówili. Wszystkie te przyczyny, i inne z niemi powiązane, powinny przykłaść się wraz z temi, które przelożą, do otrzymania, do wyprowadzenia pożądanego skutku,

Teraz zobaczmy owe sposoby, które nie inaczej uważać należy, tylko jako przyczyny ostateczne, bezśrednie, i wprost działające, w tym tłumie przyczyn potrzebnych do wkrzeseń, rozszerzenia i wzmocnienia *młodości chiwały*. Nie zadumi się Czytelnik, gdy mię usłyszy najprzód mówiącego o iedney rzeczy, o ktorey prawa nasze nie mówią; o sposobie, którego teraz nie używają, lub którego źle używają; to jest o *zafszczytach* czyli *honorach* i *nadgrodiach*.

Rządy nasze nie dostrzegły sfunków zachodzących pomiędzy tym sposobem a końcem jaki sobie zamierzamy, zaniedbały go, i musiały tak uczynić. W niedostatku wszystkich przyczyn, o których mówiłem, iakieżby skutek mogły być otrzymać z działania tey pośredney przyczyny? A więc po-

T ij



winny były porzucić ten środek, lub go użyć na co innego. I tak też postąpili. . . Użyczą zaszczętów, honorów, rozdaią nadgrody, ale ani zaszczęty, ani nadgrody nie mają stosunku najmnieyszego z namiętnością, do ktorey uskutkowniania chcemy ich użyć. Używają pieniądze do nadgrodzenia zasługi, a zaszczętów do ozdobienia urodzenia, stanu urzędów; tuczą cheiwość i próżność, to tylko dwie namiętności, które nieszczęściem panują pomiędzy nami, i które iedynie panować mogą w poszrod wad praw naszych, w poszrod błędów terażnieyszey polityki. Ale iakże wzbudzą namiętność chwały?

A zatem udać się musimy do starożytnych wieków, ieżeli chcemy poznać, iaki zachodzi stosunek pomiędzy tym sposobem a końcem, do ktorego otrzymania pomodz nam

powinien. Potrzeba się radzić Historyi owych narodów, u których namiętność chwały miała naywięcej mocy i rozciągłości, abyśmy poznali iey użycie, uczuli iey dzielność i pewne ustanowili prawidła. W Ojczyźnie Mileysdesów i Arystidesów, w Ojczyźnie Kamillów i Fabiuszów, na tym teatrze chwały i cnot nieśmiertelnych, powinniśmy szukać zdrowey w toj mierze nauki. Podobno by nam starożytność mogła wskazać i inne narody, u którychbysmy też same światła znaleźli; ale kiedy obyczaje i prawa dopiero wymienionych lepiej znamy, nad niemi raczy zastanowimy się.

Mimo wszystkie przyczyny które w Atenach i Rzymie wspólnie działały ku podwyższeniu duiż i ku natchnieniu ich miłością chwały, Prawodawcy dwóch wzmiankowa-

aych Rzeczpospolitych znali dokładnie, iak wielką moc miała zaszczyty i nadgrody, w utrzymywaniu, w znacnianiu i rozszerzaniu tey wysokiej i szlachetney namiętności. Wiedzieli dobrze, że chcąc miłość chwały uczynić dzielnieyszą i pospolitszą, należało ią nieiako uosobić, należało to iestectwo moralne odziać postacią materialną i widomą, należało opinii publiczney obmyślić pewne znaki, ktoreby wyrażały iey zdania, ktoreby wskazywały rozmaite stopnie szacunku i oklaskow; ktoreby mogły zapobiec wżelkiemu uczuciu niepewności i powątpiewania, iuż względem tego, który zasłużył na nadgodę opinii publiczney, iuż względem owych, którym zdany był iey szafunek (1). Ten iest pier-

---

(1) Pewne starożytne prawo Atenskie mówiąc o wieńcach i polu-

wiastek, to jest prawe i starożytne używanie honorów i nadgrad. Były one znakami podziwienia publicznego; były nieiako znakami zwyciężkami szacunku publicznego, które sobie znakomite cnoty posiadały; były one widokiem poddanym od rozumu zmyśłom, ku poruszeniu serca. Pod tym to widokiem uważali je Prawodawcy wymienionych Narodów; pod ow czas stosunek środków z końcem był dokładny, a sposób którym ich używano, był arcyrozsądny.

Skwapliwy rzut oka na tę część ich praw, pokaże nam maxymy, kto-

---

dkach zdobienia niemi, wskazuje tę myśl arcywyraźnie; tym *Koncem*, mówi ono, aby otrzymujący zaszczyt wieńców, byli ucieszeni opinią Ojczyzny swojej. Potter. *Archæol. Græc.* I. 1, c. 25.

remi się powodowali, i tem samem, da nam poznać prawidła, któreby powinny powodować Prawodawcami chcącemi dać tych samych zamierów za użyciem tych samych środków.

*Imo:* Pieniądze nigdy nie były obiektem nadgrody ani w Atenach, ani w Rzymie. Stoły nie mogły być uważane jakoby wyłączenie od tego prawidła (1) były one zażyczytem chlubnym, ale nie były nadgodą zyskową. Pomierność i wstrzemięźliwość pa-

---

(1) Rzeczpospolita, dobrze zaflu-  
żonyć dawała prawo zasiadania  
do stołów swym podatkiem przy-  
gotowanych w *Priglasum*. Lu-  
dzie z większym zażyczytem od-  
byszący poselstwa, mieli obo-  
bliwe prawo do tego zażyczytu.

rujące przy nich (2); wielkie po-  
wazanie w, ktorein ten zaszczyt  
był u naybogatszych obywatelow  
Itzeczypolitey (3) nie dozwala-  
ia powątpiewać o tem.

---

(2) *Solon autem, is qui in Prytaneo  
alebantur, placentam prabere jubet,  
panem vero diebus festis apponere &c.  
(Athena: Deipnosophi. lib. 4.)*

(3) Potomkowie Hipokratesa, Ar-  
modulza i Aristogitona posiada-  
li ten zaszczyt. Demosthenes a  
dla niego i jego krewni, chlubi-  
li się z niego. (Zobacz *Plutarcha  
w Życiu Demosthenesa*). Wiadomo  
isk bogaty był Demosthenes; sa-  
ma jego składka na podźwignienie  
murów Ateńskich, która była przy-  
czyną jego mowy *pro Corona*;  
każe nam go liczyć pomiędzy  
naybogatszymi obywatelami Aten.



Prawodawcy tych Narodów czuli należycie; że cnoty kupować nie można, ale że się da uiąć zaszczytem i honorami; że nadgroda służącego i niewolnika, nie powinna być ta sama, co i nadgroda obywatela i bohatera; że człowiek kochający chwałę, nie pragnie bogactw, ale łaknie zaszczytów i oklasków; że to wszystko co większa majątek rownie go tylko z ludźmi bogactwami, nie czyniąc żadney różnicy nim a niemi różnicy; że chcąc natchnąć miłością chwały, chcąc ją rozszerzyć i wzmocnić, tę namiętność a nie nayprzeciwnieyszą oney tuczyć potrzeba; że nadgrody pieniężne stały się publicznym ciężarem; że powinny ustać, gdy ich ciężar przewyższa siły tych, co go znosić powinny; że przeszkadzały w dopięciu zamierzonego celu; że zle używając środka przyzwoitego niszczą go bez najmniejszej

korzyści; że na koniec, gdy te nie skutkują nie przez występku i niewdzięczności; zaszczyty, honory, dwoistą przynoszą korzyść, podwyższając dusze; i wzruszając serca; bo gdy dobrodzieństwo przynosi chwałę; ten który go odbiera stara go się wystawić jeszcze większym, przez samą wielkość wdzięczności.

2do. Prawo przepisywało nadgodę; ludzie ją tylko przyśądzali podług jego wyroków (4).

---

(4) Zobacz sławną mowę Eschyneśa przeciwko wyrokowi przyznającemu koronę czyli wieniec Demosthenesowi. W Rzymie prawo, a nie urojenie ludzkie, determinowało, jaki wieniec miał nadgradzać taki a taki uczynek. Ten który zwyciężył nieprzyja-

A przeto prawodawcy znali do-  
brze, że należało wyznaczyć cel

ciotmniey godnych waleczności  
Rzymskiej, mógł pożądać hono-  
ru przyklasków, *ovationis*, ale  
nie honorow tryumfu wielkiego;  
to wieść (mógł pożądać *Coronam*  
*civilem* ale *non Coronam triumphalem*  
Ten który mógł otrzymać *Co-*  
*ronam rostralem*, nie mógł tym  
samym gatunkiem sprawy, otrzy-  
mać *Coronam castrensem*, albo *mu-*  
*ralem*; a ten który otrzymał pier-  
wszą lub drugą, nie mógł mieć za-  
miast wyśłużoney *Coronam civicam*,  
albo *Coronam obsidionalem*. Chcąc  
pośiądź honory wielkiego try-  
umfu, potrzeba było rozszerzyć  
granice Rzeczypospolitey, albo  
przynajmniej zostawić trupem  
pięć tysięcy nieprzyjaciela na  
pobojowisku. Słowem, każdy

stały i udeterminowany tey namiętności, którą wnieść chcieli; znali dobrze, że rozdawanie załczytów, i nadgrody, nie należało poruczać niepewności i dziwaństwu; że odgłos uczynku więcej świetności niż pożytku mającego, bez wdania się w to prawa, w chwili ślepego zdumienia, mogłby aicywielkie złe skutkować; to jest, mogłby zniszczyć ten stosunek, tak potrzebny pomiędzy cnotami i nadgrodami, iak pomiędzy występami a Karą; bo największa niesprawiedliwość popełniona przeciwko cnotcie, nie tak się przeciwi celowi do którego powinny zmierzać nadgrody, iak stronność pokazana wzglę-

---

szczegół był przepisany prawem, wojsko, Konful, Senat, niezem się nie trudnili procz wykonania iego rozporządzeń.

dem pomierności. Trucizna którą zabity poległ Sokrates, nie miała tak nieszczęśliwych skutków, iek pośląg wystawiony Phrynei (5)

ztio. Było wiele gatunkow hono-  
row i nadgrođ (6) Nayprzod wiel-

---

(5) Wiadomo że tę sławną nierzą-  
dnicę zaszczycono po śmierci,  
poślągiem wyrobionym z złota,  
ktory umieszczono w Kościele  
Delfow, pomiędzy poślągami Kro-  
low.

(6) Starożytni Pisarze zachowali  
nam szczegóły tych nadgrođ i  
zaszczytów, lubo ich znakomitą  
liczbę, czas wyniszczył zewszy-  
stkiem. Wiadomy jest ow gatu-  
nek nadgrody ; ktory w Atenach  
zależał nadziedziczeniu pierwsze-  
go mieysca na widokach publi-

kość zasługi determinowała ważność nadgrody, a potem okazałość nad-

---

cznych, na ucztach, na zgromadzeniach, a na osoby znajdujące się w tych miejscach, wkładał obowiązek powstania i ustąpienia siedliska (*Zobacz Aristoph. in Equilib. i jego Scholiastę.*) Wiadomy jest ow gatunek hono-ru, który dawano obywatelowi wystawiając mu posąg, lub portret jego umieszczając w miejscach publicznych starożytności. (*Demosth. de fals. legat.*). Wiadomo iak ceniono wieniec w Atenach, a dwa najpiękniejszye kawałki wymowy Greckiey, dostatecznie nas o tem uczą. (*Esch. in Ctesiphont. & Demosthenes pro corona*). Mowiliśmy o stołach publicznych Prytanai. Procz tego było wiele innych gatunkow nad-



grody wskazywała wielkość zasług. Tym sposobem ustanowiony dokładny stosunek pomiędzy cnotami i nadgradami, a nie ścieśniając użycia tej drogiej monety. zapobieżono, aby się nie upodliła. Jeżeli było wiele ludzi zaszczyconych i

---

grod wojskowych; iako to wie-  
niec z napisem imion i czynów  
chwałebnych tych, którzy nam  
zasłużyli; kolumny i posągi, na  
których opisywano zwycięstwa  
odniezione od wodza, któremu  
przyśadzano tak rzadki honor;  
tudzież nieprzeliczona liczba in-  
nych, które ciekawy czytelnik  
może widzieć w *Potier: Archæo-  
log, Græc. lib. 3. c. 15.* Nie wspo-  
minam tu nic o rozmaitych za-  
szczytach i nadgradach ustanowio-  
nych w Rzymie, bo aż nadto  
powszechnie są znane.

nad.

nadgrodaonych; mało było takich, którzyby byli uczestnikami iednegoż zaszczytu, iedneyże nadgrody. Namietność chwały zawsze wzbudzana była, a wzbudzana sprężynami nigdy nieflabnącemi.

4to. Wielka uroczystość zawsze towarzydziła zaszczytowi i nadgrodzie; to było arcymądrem rozporządzeniem, rozporządzeniem mającem naybaczszrednieyszy i naywyrażnieyszy związek z zamiarem, do którego dopełnienia używano tego szrodka. W tym gatunku rzeczy, widok zarowno jest pożyteczny i temu kto jest iego obiektem, i temu kto nań patrzy. Miłość chwały wzmacnia się w sercu pierwszego, a ocuca się i wskrzusza w sercu drugiego.

5to. U obydwóch tych Narodów były nadgrody i zaszczyty po śmierci.

Nauka Praw: Tom VIII. U

ci. Prawodawcy ich znali dobrze, że śmierć, która oddziela człowieka od wszystkich istot, które blisko niego eksystowały; może być uważana pod innym widokiem od człowieka, którego ta namiętność powoduje i którym włada. W samej rzeczy, skracać prawie dni swoich dla Rzeczypospolitej, było iadną i tą samą rzeczą dla Atenczyka i Rzymianina, co przedłużać trwałość własnej swej chwały. Prawo Solona, zabraniające wypisywania imion zmarłych na grobowcu, i z pod tego zakazu wyymuiące człowieka, który zginął broniąc Ojczyzny (7); inne prawa, które

---

(7) Wyimowało to ieszcze prawo z pod tego zakazu imiona niewiast umierających w pologu. (Zobacz *Plutarcha w życiu Solona*) Zdawało się; iż ten Prawodawca, Nie-

przepisywały okazałości pogrzebowe ściągające się do tey okoliczności (8); dwa prawadwunastu Tablic zmierzające do tego ob-

wiaſty umierające przy porodzeniu, uważał iak umarłe dla dobra i zachowania Oyczyzny.

- (8) Zobacz *Potter. Archaeolog Grac. lib. 4. cap. 8.* w miejscu w którym mówi o zaſzczytach pogrzebowych, iakie wyrządzano owym co pomarli broniąc Oyczyzny. Trzy mowy pogrzebowe, jedna Perykleſa, o ktorey mówi Thucydides; druga Demotheneſa, na pamiątkę owych, ktorzy poginęli pod Cheroną; a trzecią, którą Plato kładzie w usta Aspazyi, w ſwym Menexenusie, arcy wyſokie dają nam wyobrażenie tego gatunku honoru.

iektu (9) wszystkie te urządzenia  
były wznowione i przeznaczone

(9) Te dwa prawa prąytacza Ci-  
cero; pierwsze w drugiej, dru-  
gie w trzeciej Xiedze praw, *de*  
*legibus*. Pierwsze prawo przyka-  
zywało, aby zmarli w obronie  
Oyczyzny, byli wyięci od pra-  
wa ogólnego, które zabraniało  
odeymować członka iakiegożkol-  
wiek od ciała zmarłego, dla czy-  
nienia mu nowego pogrzebu. Dru-  
gie prawo ustanawiało, aby śpie-  
wano publicznie na pogrzebach,  
pochwały tych wszystkich, kto-  
rzy się wślawili gorliwością o do-  
bro Oyczyzny, lub którzy bro-  
niąc iey polegli. Do tego przy-  
dawało zaśczyt owych Pieśni  
żałobnych, nazwanych *Nenia*, kto-  
rym przygrywano na flecie. Ci-  
cero w swym traktacie *de claris*  
*Oratoribus* prąytacza ułomek z  
Katona, który w swych pierwia-

do wzniecenia w obywatelu nadziei  
chwały trwającej po śmierci,

---

stkach, mówił o pewnych kawał-  
kach, które zwykli byli śpiewać  
w początkach Rzeczypospolitey,  
na uwielbienie znakomitych cno-  
tą i męstwem obywateli. *Utinam  
exstarent*, mówi, *illa carmina quæ  
multis sæculis ante suam ætatem in  
epulis esse cantitata à singulis con-  
vivis, de clarorum virorum laudibus,  
in originibus scriptum reliquit Cato.*  
Mamy wielkie powody do mnie-  
mania, że i ten zaśzczyt był prze-  
pisany i urządzony prawem. Ani  
można powątpiewać o tem, co  
się tycze pochwał pogrzebowych.  
Czytamy w Dionizyuszu z Ha-  
likarnassu, że Syn Appiusza mu-  
siał wyrabiać rozkaz Konsula i  
Trybunów, aby mogli w obecno-  
ści ludu, mówić na pochwałę



6to. Nie wszystkie gatunki zasług i cnoty przynosiły pełniącemu je nadgodę. W Athenach urzędnik, który się wstawiał jakim szcześnie przedsięwzięciem, zdawłszy sprawę z urzędowania, bywał za-

---

Oycę swojego; a Dica Kassusz, mówiąc o pewnym znakomitym Rzymianinie, mówi, że Senat, po jego śmierci, wyrokował dla niego pogrzeb i zaszczyt publiczney pochwały. W pięknych czasach Rzeczypospolitey, było to nadgodą, ktorey prawo pozwalało a Urząd przyśadzał ją, dobrze zasłużonemu Oyczyźnie. W następnych czasach był to hold próżności, który podchlebstwo oddawało mocy i bogactwu, i który, podług wyrazu Cicerona, do tego tylko służył, aby zatrudnić i zaćmił Historią.

szczęcony wieńcem (*Aschm: in Ctesiphont*). Ale w Rzymie nie było tego prawa; a pewne zaślugi nadgradzane w Rzymie, nie nie zyskiwały w Atenach. Mimo to, cnoty które nadgradzano w Rzymie, były tak rozpowszechnione w Atenach, iak cnoty Atenskie w Rzymie. Jakieżże się mażemy także dorożumiewać tożsamerzenie?

Obserwacya dopiero od nas uczyniona, dowodzi niezawodnie, że Prawodawcy tych narodow, znali arcyważną prawdę powyżey ustanowioną; to iest, że w kraju, w którym panuje namiętność miłości Ojczyzny, deficyt iest natchnąć namiętnością chwały, aby ta od pierwszey wzięła zupełną dyrekcyą; i że prawdziwym obiektem nadgrodnie co innego iest, tylko ułatwienie rozwinienia tey namiętności. Czuli ci Prawodawcy, że w nad-

grodach nie należy szukać opłaty dla cnoty, ale żywiołu dla chwały. Skoro stanęli przy tym kresie, wszyscy dotrzymali przez szrodek, którego użyli. Cnoty których prawo nie nadgradzało, nadgradzane były opinią. Gdy ie pałłya chwały wzniecała, chwała którą iednały, stawiała się ich opłatą. A więc do-  
fyc było iednę część cnot nadgra-  
dzać, aby się przyłożyć do exy-  
stencyi drugiey ich części; bo do-  
fyc było zażywiać, wzmocnić i roz-  
szerzyć namietność chwały, aby  
w skutku otrzymać wszystkie cno-  
ty, które rodzi ta namietność. Po-  
dobno statua Milcyadefa tyle się  
przyczyniła do cnot Sokratefa, ile  
do cnot Themistoklesa.

Niechay za tem Prawodawca nie  
myśli, iakoby obowiązkiem iego  
było nadgradzać wszystkie cnoty;  
niechay przykład Narodow, które

tak mądrze i tak pomyślnie używały tego szrodka, zachęci go i nim poweduie; niechay się trzyma maksymem od nas odkrytych wśród mocney uwagi nad prawami wymienionych Narodow, i niechay nie powątpiewa o ich skuteczności. Tym sposobem, namiętności chwaliły nade tą energią, tę dzielność, którą mieć powinna.

---

---

## ROZDZIAŁ XLV.

*Dalsza osnowa tej samey rzeczy.*

Rozłożmy ieszcze raz dzieie chwaliły; powróćmy do Historii i praw tych Narodow, u których ta namiętność nabyła naywięcey siły i rozciągłości, i nie odrzucaymy tych drogich starożytności zabytkow, poki z nich nie zbierzemy wszelkich

sposobow prowadzących do celu od nas zamierzonego, a których, za pomocą pewnych modyfikacy, będzie można używać we wszystkich czasach, u wszystkich Narodow i pod wszelkim kształtem Rządu. Systema starożytnych widowisk da nam w tej mierze wielkie światła.

Widowiska, spektakle, nie były tem u starożytnych, czem są u nas, to jest, nie były dla nas narzędziami rozkoszy, lekarstwami przeciwko nudom, pokarmami i żywiołom występku oraz miękkości. Siła cięła, która tak mocno wpływa na siłę umysłu, zręczność, zwinność, dzielność, męstwo, odwaga, nie były samemi a jedynemi korzyściami, które skombinowano z rozkoszą, w ćwiczeniach Greckich i Rzymskich, tudzież w widowiskach do których ich używano. Namiećność chwały, znajdowała karmią

i wzmocnienie swoje w owych widowiskach, na których Sokrates miał sobie za powinność znaydować się; w których Plato widział tak wielki pożytek (*Dialog. 8. de Legibus*) a Tygran tak mocne przyczyzny obawiania się nieprzyjaciela, z którym miał wojować (1); na których Alcybiades potrzykróć otrzymał nadgodę (2); gdzie Kato

(1) Ten Wodz Woysk Xerksa widząc na czem zawisła nadgodę zwycięzcy na tych igrzyskach, obrocł się do Mardoniusza zarządzającego woyskiem, i rzekł: *O Nieba! z jakimże to ludźmi walczyć mamy! Nieczuli na zysk i interes, bią się dla samej iedynie chwały; i żadney inney namętności nie znają!* (*Herodot lib. 8. Nro. 26*).

(2) Odniośł pierwszą, drugą i czwartą nadgodę wyścignienia na igrzy-



gotował się do tego w młodości, czem go widziano w wieku podszłym (3).

---

skach Olimpiackich. Zobacz Athæneusza w miejscu owem, gdzie mowi o wspaniałości Athlety czyli Szermierza albo zapaśnika Leofronta.

(3) Gdy Sylla nakazał święte turnieje młodzieży, mianował Sestusa, Synowca wielkiego Pompeusza, Kapitanem jednego Hufca. Wszystkie młodzież oznaymiła, że nie poydzie na igrzyska. Sylla zdał na nich wybor Dowodźcy, i mianowali Katona. Sestus sam ustąpił mu tego zaszczytu, iako człowiekowi godniejszemu tego honoru. Co za tłum uwag wznieca ta anekdotka!

Wieniec oliwny, bobkowy czyli wawrzynowy, wieniec z zioł suchych lub zielonych, które rozdawano zwyciężcom rozmaitych igrzysk w Grecyi; nadgrody niemal podobne, które przyśądzano w Rzymie ku temu celowi; przygotowywały do tych, które zwykli byli otrzymywać za cnotę i talenta. Ta sama namietność która zniewalała do wyślugiwania iednych, czyniła godnem drugich. W Cyrku i w obozie, w szkole rycerskiej i na rynku, ofiary były różne, ale się ścigały do tegoż samego bostwa.

Pobudki, które były powodem do ustanowienia rozmaitych widowisk, i które urządzały ich powrot peryodyczny, nie inne częstokroć były, tylko przypomnienie i uwiecznienie chwały obywatelów, którzy oddali jaką wielką przysługę Oyczyźnie, bądź pomnażając iey

pomyślność, bądź zapobiegając iej  
upadkowi.

Spektatorowie widząc zapaśników  
na igrzyskach *Eleuterycznych*, czyli  
na igrzyskach wolności (*Pausanias  
in Boetis*) w tym samym czasie  
wpatrywali się w chwałę Bohaterów  
którzy odnieśli zwycięstwo pod  
Plateą; w tym samym czasie wiozli  
talenta, cnoty, waleczność *Pausa-  
niasza* i *Arystydesa*, widzieli też  
obywatelską wylaną na poborowiku  
za całość Ojczyzny. Pochwały  
*Armodyusza* i *Aristogitona* były  
osnową nagrody w walkach muzy-  
cznych i poetycznych ustanowio-  
nych od *Peryklesa* w Panateneach  
Ateńskich (*Meursius Gracia ferata*)  
Dodano potem pochwałę *Trazybu-  
la* ku nadgrodzieniu tej samej cno-  
ty tymże samym zaszczytem. (*Idem  
ibidem*.) Igrzyska zaszczytowe czyli  
honorowe] zwyczajne u Rzymian,

tak były nazwane z przyczyny swo-  
iego zamiaru Służyły one do za-  
liczycenia tych, którzy jaką ważną  
przyługę oddali Oyczyźnie.

*Igrzyska gminne* miały za cel przy-  
pominanie ludowi wygnania Krolow  
i cnoty Brutusa (*Rosin Antiquit:*  
*Rom: lib. 3. cap. 20. Patisc. Lexy-*  
*con Antiquit: Roman:* ). Czwarty  
dzień wielkich igrzysk uwieczniał  
chwałę Kamilla, który pogodził  
Senat z ludem (1) *Igrzyska Kapito-*  
*lińskie*, ieszcze lepiej odnawiały iey  
pamiętkę (2). *Igrzyska Kastora i*

---

(1) W tey okoliczności igrzyska  
nazwane *Magni*, trwające dni  
trzy, odmieniane bywały na igrzy-  
ska *Maximi*, które trwały dni  
cztery (*Tit: Liv: 15* )

(2) Przypominały one wtargnienie  
Gaulow tudzież obleżenie *Kapito*,

*Polluxa* przypomniaty niebezpieczeństwo, na które Rzym był narażony, gdy w celu wybawienia miasta, *Posthumiusz* został przyodzisany powagą Dyktatora. ( *Hospin: de orig: fest: & Pitefc: Lexicon Antipuit: Roman.* ) Nakoniec nikomu nie tajno, iak mocno igrzyska tryumfalne przyczyniały się do otrzymania celu, zamierzonego od swych ustanowicielow.

Tym to sposobem. mądrość Przewodawstwa, sprzęgała w iedno u tych Narodow, tłum rozmaitych wyobrażeń, aby ustawicznie ponawiać

---

lium ofwobodzonego walecznym przemysłem *Kamilla*, który, iak powszechnie wiadomo, zaśluzyl sobie na nazwisko wtorego Założyciela Rzymu. ( *Tit; Liv: lib: eod* )

w iek

w ich pamięci wszystko, co miało za cel namiętność, którą wzniecić pragniono; tym sposobem mądrzy Prawodawcy, w samych uciechach i zabawach znaydowali sposób wskrzeszenia, rozszerzenia i wzmożenia namiętności, którą w swe społeczności wprowadzić chcieli; tym sposobem, nadając widowiska charakterem ogolney użyteczności, zamienili je dla ludzi, w źródło skłonności szlachetnych a dzielnych, i zapobiegli, aby się nie stały narzędziami rozkosz szkodliwych; na koniec, tym sposobem umieli użyć instynktu unoszącego młodzież do czynności i rozkołzy, na wprowadzenie iey w mały porządek, utrudzenia, mocy ciała, energii i dzielności duszy, entuzyazmu chwały; umieli młodzież zachować od prożniactwa, nudow płochości, zgolić od wszystkich występku i przywary

*Nauka Praw: Tom VIII. W*



które niszczą wielkie a pożyteczne  
namiętności.

Coż możemy porównać z temi  
gatunkami rozrywek i uciech?  
iakże prawa nasze używają tego  
sposobu? iakież jest jego natura? iak-  
kie bywają jego skutki u dzisiejszych  
Narodów Europejskich?

Ach to roztrząszenie wieleby  
nam przyniosło dolegliwości, to po-  
rownanie nie wieleby nam ziedna-  
ło zaszczytu, okryłoby hańbą Pra-  
wodawców teraźniejszy, ale nie  
Narody, które bywają ich ofiarami.  
W samej rzeczy, czemuże być mo-  
żemy, kiedy nam prawa nie dozwala-  
ją być czem innem tylko tem,  
czem jesteśmy? Albożemy nie  
uczynili wżyskiego, cośmy uczy-  
nić mogli bez ich pomocy? ktoż  
zreformował nasze theatre? Kto  
nas nauczył walczyć z starożytno-

mi w Tragedyi, przewyższać ich w komedyi? Które prawo podyktowało wyrwory Rasyana, Kornela, Maffei, Woltera? które nas prawo zachęciło do wprowadzenia cnoty na teatr, do uczynienia z niey celu chwały lub miłości, do pokazywania iey zawsze wielką, dzielną i dalaką od poniżenia? Któreż prawo natchnęło nas wstrętem i pogardą ku grze, rozwiozłości, pijaństwu, intrydze, galanteryi, złey wierze, hipokryzyi, fałszywey przyjaźni, wiarolomstwu? Któreż prawo okazało nam używać tak pomyślnie broni sztyderstwa przeciwko przesądowi, niewiadomości, płochości, proźności? Nakoniec któreż prawo przywiodło nas do używania Tragedyy w celu pokazania Krolom i ich poradnym okropnych skutkow ambicyi i fanatyzmu, słabości i dzikości, arbitralney powagi Monarchy i niewoli ludu, w szaleństwach pierwszego, a w krwa-

W ij

wey zemście drugiego? Zawady  
 które prawa stawiają usiłowaniam  
 naszym, dowodzą: że wszelkie w  
 tej mierze nagany, na nie, a nie  
 na nas padać powinny. W tym  
 samym czasie, w którym Teatr nasz  
 mogłoby stale wystawiać przykłady  
 cnoty i wzory dobrego gustu, dopu-  
 szczać prawa, aby go często nie-  
 wiadomość i występki kazały. W  
 tym samym czasie, gdy ludzie peł-  
 ni geniuszu siłą się, łącząc talent  
 Poety z talentem Muzyka, na ocu-  
 cenie tem skombinowaniem wiel-  
 kich i szlachetnych skłonności, pra-  
 wa nasze upoważniają na teatrach  
 pewien gatunek drammy, i muzy-  
 ki, których jedynym celem jest  
 wzbudzenie śmiechu, za pomocą  
 scen zapędzonych podłością i nieprzy-  
 stością, które odebraliśmy na  
 teatrze okłaski, w krotce stały się  
 naciągami gminu? W tym samym  
 czasie, gdy geniusz wyłoki nie-

których Poetow wystawia na widok publiczny Cnoty Scipiona, Attiliusza, Katona, Brutusa, prawa, ludzi grających role tych wielkich Mężow, mają za motłoch infamistów. Czyliż to nie prawa, wskazując ich na śmieszną i dziką hańbę, tem samem przymuszają ich do zaśluzenia na nią? Wszakże fałszywe obwinienie nie raz skutkowało prawdziwe zbrodnie.

Jakiż skutek uczynić mogą cnotliwe wyrzekania Katona i dzielne mowy Brutusa, gdy wychodzą z ust człowieka, któremu prawo zabrania świadczyć, lub którego głos zmieniony wstydnem chęćciem, wprowadza nas w powątpiewanie, czyli oczy, czyli raczey uszy nas zwodzą? jaki skutek mogą uczynić maxymy Lukrecyi, która z mieysca rozpuśty przeszła na scenę, i już pozostałe godziny nocy, podzieliła

między wielbicielow swych cnot  
wysokich? Teatr, który ludzie pe-  
ni prawdziwego geniuszu, chcieli  
przywrocic do pierwotkowego  
przeznaczenia; z ktorego chcieli  
znowu utworzyć Szkołę cnot i zro-  
dło chwały; czyliż, dla fałszywych  
zamiarow i dla zaniedbania Prawo-  
dawcowy nie stał się przybytkiem  
skażenia i występku? Alboż ze-  
pflowanie obyczajow naszych żon i  
corek, nie jest dziełem skażenia owe-  
go tłumu młodzieży, którą zepflo-  
wały Aktorki? Ich wdzięki kunszto-  
wnie ułożone, ich imaginacya lu-  
bieżna, misterna dyssimulacya, ich  
niewstyd i bezczelność, musiały  
znaleśdź naśladowniczki, skoro zna-  
ły pochwalcow i czcicielow. Geni-  
usz, który się silił na stawienie wśro-  
d teatru zwyciężkich znakow cnotcie,  
za sprawą tych praw, stał się nie-  
winną przyczyną tryumfu wcale  
przeciw nego.

Tym to sposobem, prawodawstwo nasze miało korzystać z pożyteczności Widowisk starożytnych, przeszkodziło dobrym skutkom, które niniejsze widowiska ziednać nam mogły. I te i tamte, mogłyby być pożyteczne namiętności którą wzbudzić usiłujemy, gdyby je Prawodawstwo do tego celu kierowało, i gdyby je przymuszało do współpracowania na ten skutek, wraz z innemi przyczynami o których mówiłem. Chcąc dojść do tego zamiaru, powinnyby zapobiec nieprzyzwoitościom, które miały widowiska starożytne (1) tudzież nieprzyzwoitościom, które same pra-

---

(1) Wiadomo jak plugawo rozpuściły wciśnięły się w igrzyska Flory odprawowane w Rzymie. Juwenalis w Satyrze 17. odmalował nam je straszliwie.



wa, wprowadzili w widowiska te-  
raźniejszy; powinnyby zmodyfiko-  
wać starożytną gimnastykę i oczy-  
ścić teatr teraźniejszy; z pierwszej  
powinnoy rugować nieprzystoy-  
ność i dzikość (1), a z drugiego

---

(1) Dorozumie się czytelnik że tutaj  
mówię o nagości Zapaśników  
Greckich, tudzież o walkach Szer-  
mierzy Rzymskich. Jedna kałała  
w oczach mędrca, okazałość  
igrzysk, do których się to bezpra-  
wie wciśnięło bardzo późno po-  
dług Thucydidesa, to jest 87.  
Olympiady; drugie, wylęgnięte  
z grubey zabobonności, która  
kazała czcić wylewem krwi lu-  
dzkiej pamiątkę zmarłych, nie  
było godne wchodzić w skład tych  
widoków, w których namiętność  
chwały, prowadziła na plac bitwy  
wolnych i cnotliwych obywateli.

plóchość, zwodnicze przyłudy i rozwiozłość. Powinnoby naśladować Prawodawstwa starożytnego, poddając młodzieży rozrywki i ćwiczenia zdolne wzmocnić ciało i umysł, i ustanawiając dla tych ćwiczeń nadgrody wzniecające miłość chwały; ale wybor tych ćwiczeń powinienby być urządzony podług natury czasu i mieysca, tudzież podług naywyższych maxym przyzwoitości. (1)

---

low, ale nieszczęściem nie ma ani jednego ustanowienia ludzkiego, któregoby iaka niedokonałość nie skaziła.

(2) Ustanowienie tego porządku rzeczy, tem łatwiey mogłoby być wykonane, że młodzież, podług naszego planu Edukacyi, jużby usbrała nałogu i smaku do

Prawodawstwo powinno by wpro-  
wadzić w te ćwiczenia pewną roz-  
miarowość i pewny wymiar, któreby  
pomnożyły ich siłycz i zapobie-  
gały smutnemu zasyceniu. Powin-  
noby je poddać prawidłom niezmien-  
nym, aby się niekazyły i aby roz-  
kolz wprowadziła w miłość karność  
i nauki. Za pomocą tych ćwiczeń  
powinnoby ustanowić widowiska,  
a przez te widowiska ponawiać w  
pamięci cnoty i chwałę wielkich  
obywatelów.

Użyłoby teatru do natchnienia mi-  
łością chwały, kierując opinią pu-

---

tego gatunku rozrywek oraz cwi-  
czeń, i żeby chętnie używała  
onych w latach następujących po  
emancypacyi, latach wymagają-  
cych, iakośmy powiedzieli, dru-  
giej Edukacyi.

bliczną wrozdawniętwie pochwały i nagany, i obchodząc pamiętkę ludzi sławnych. Wprowadziłoby ow gatunek Muzyki, na ktorey odmianę Plato zapatrywał się iako na iedne z przyczyn upadku swey Oyczyzny (2?) Aby ułatwić i rozmnożyć skutki teatru kierowanego, i urządzonego podług tych maxym, potrzebaby każdemu obywatelowi pozwolić wolnego wniyscia. Nie należałoby stawiać przedayney barmy pomiędzy ludem i naukami cnoty; nie tylko zniesćby należało infamią tych ludzi, na ktorych się rozum zapatrywać powinien, iako na Kapłanow chwały; nie tylkoby należało aktorow uczynić obywatelami; ale nadto, potrzebaby aby obywatele tak iak w Atenach, sta-

---

(2?) Zobacz iego traktat o Prawach. . . . .

li się Aktorami. Tym sposobem, oprócz pożytku któryby odnieść mogło Prawodawstwo z uciesch i widowisk publicznych, mogłoby jeszcze w nich znaleźć wiele innych sposobow, zdolnych do wskrzeszenia, rozszerzenia i wzmocnienia namiętności chwały.

---

## ROZDZIAŁ XLVI.

### Zarzut.

Przystąpmy jeszcze bliżej do rzeczywistości; rzućmy na tę część nauki Prawodawczej wszelkie światło, do jakiego przyięcia jest zdolna; zapobieżmy zarzutowi, który nam niezawadnie pewni ludzie czynić mogą. Nie ma żadnego Historyka, żadnego Moralisty ani Poety, któryby mówiąc o skażeniu, aby-

czaiow swego Narodu, nie przypisywał go bogactwom tudzież ich skutkom. Zaczemu nie przyszło do głowy, że można znaleźć prosty wyjątek od dzieiow, rozumowań, i Deklamacyi, na których się zalega to mniemanie. Niepodobieństwo utworzenia, rozszerzenia i utrzymania, w ninieyszym stanie rzeczy, pomysłności Narodu; bez utworzenia, zachowania, i rozmnożenia bogactw; to niepodobieństwo, o którym potylekrotnie mówiłem w ninieyszym dziele, możeby w oczach czytelników moich było nieprzewyciężonym dowodem przeciwko systematowi, które dźwignąć usiłuję.

Abym zniszczył ten zarzut, muszę rozstrząsnąć, które są prawdziwe przyczyny, dla których bogactwa stały się lub być się mogą szkodkami skażenia dla Narodów; po-



tem zobaczymy, czyli te przyczyny mogłyby się znaydować u Narodu, któryby przyjął całkowicie systema Prawodawstwa, w ninieyszem dziele ustanowione. I to będzie osnową dwóch następujących rozdziałów.

---

## ROZDZIAŁ XLVII.

*O przyczynach które bogactwa uczyniły lub uczynić mogą źródłami skazenia Narodów.*

Alboż Sprawca natury oddzielił, na ziemi cnotę od szczęścia, czyli raczej, alboż tego dwoyga nie ziednoczył związkami żadnemu zerwaniu niepodległemi? Czyliż społeczeństwo, którego oko częściciey rozdzielone i skłócone widzi te dwie rzeczy, ma dokładne wyobrażenia

o cnocie i szczęściu? Toż jego wyrok: ugruntowane na opinii, będą mogły przemodź wyroki rozumu ugruntowane na prawdzie? (*Ciekawym Czytelnik niech zobaczy piękne myśli Platona o tej różnicy opinii i prawdy w 6. i 7. Dialog. o Rzeczypospolitey*) Jakże w tej mierze sądzili starożytni Filozofowie? Na czem zawiła była *szczęśliwość* Sokratesa i rozkość Epikura? Jeżeli pierwszy szukał szczęścia w cnocie, a drugi cnoty w szczęściu; czyliż ta pozorną różnicą nie każe nam się dorożumiewać, iż się obydwaj w jednym punkcie zgadzali, w punkcie nieoddzielnego tych dwóch rzeczy związku?

Cały traktat Platona o Rzeczypospolitey, ten wytwór starożytnej mądrości, tak często przytaczany, tak nieśluszenie okrzyknięty i zczerniony, a tak źle zrozumiany, ten

obraz polityczny przeznaczony do ustanowienia iedyney prawdy moralney, nie czem innem jest, tylko wyłoką a głęboką determinacyą związku o którym mowa. Niecierpliwość stoiczna, byłaż czem innem procz nierozładnem uśłowaniem, aby szczęście uczynić niezawisłe od rzeczy zewnętrznych, aby mu nadać tę stałość ktorey za iego poszrednictwem udzielić chciano cnocie? (1) *Principia* czyli maxymy Zenona, *Tabula Cebetis* Thobani alboż nam nie dowodzą, że Sekty

---

(1) Szczęście odmienne nie jest szczęściem przynajmniey dla takiego iak człowiek iestectwa. Kto ie przywiązuie do rzeczy zewnętrznych, przywiązuie ie do rzeczy zmiennych, a tem samem, i szczęście zmienne mieć będzie; czyli raczey będzie uży-  
naybar-

naybardziej różniące się pomiędzy sobą, zgadzały względem tego nierozdziel nego związku cnoty z uszczęśliwieniem? (Zobacz *Diog. Laërt. Lib. 7; Epicteti Enchiridion; Cebetis Theboni Tabula.*)

Nie krzywdźmy czytelnika dowodzeniem prawd tak oczywistych; przejdźmy do obiektu, dla któregośmy przypominali tę maxymę, i przytóżuymy ją do rzeczy naszey.

---

wał czasami chwil swobodnych, czasami zasmakuje rozkoszy, ale nie osiągnie szczęścia. Droga Stoików wcale nie jest podług myśli moiey, ale zdanie Filangierogo w tem miejscu nie pewne, a w sobie samem niebezpieczne

*Nauka Praw: Tom VIII. X*

Dla czegożby bogactwa, prowadząc lud do szczęścia, nie mogły go prowadzić do cnoty? Jeżeli nam doświadczenie pokazuje, że łaknienie Narodów wzrasta się tym stopniem co i bogactwa, i takż tego jest przyczyna? Nie, powinniżemy powiedzieć, że w takowych krajach, bogactwa zamiast zachowywania i powiększania szczęścia Narodów rzeczonych, zmniejszyły i zniszczyły wszelką pomyślność, ktorey używały.

Czemuż z tych partykularnych dzieiow i z tey maxymy ogolney nie mamy wycisnąć wniosku, ktoryby iedno z drugim godził i ktoryby zarowno z obydwóch wypływał? Czemu nie wniesć, że bogactwa przeciwią się cnocie Narodu, gdy się przeciwią jego uszczęśliwieniu, a są pożyteczne iego cnocie.

gdy są pożyteczne pomysłałości  
iego.

Weźmy ten wniosek za cel naszego roztrząsania; zobaczmy dla jakich przyczyn bogactwa mogą zagradzać szczęściu Narodu lub je niszczyć.

Jeżeli Narod ubogi a cnotliwy podbije Narod bogaty; jeżeli wojsko zwycięskie poprowadzi do swego Ojczyzny, wraz z niewolnikami, ogromne skarby, z których ich odarło; jeżeli pobory i podarki albo haracze włożone na Narod podbity, Narodowi zwyciężkiemu przedłożą i zabezpieczą korzyści zwycięstwa; to nagłe przeyscie z ubóstwa do bogactwa ustanowi szczęście Narodu, czyli raczej nie odrzeż go z pomysłałości ktorej wprzód używał? Te bogactwa, która nie są owocem prac Rolnictwa, lub



przemysłu rzemieślnika albo nakonec głębokich projektów Kupca, ale owocem gwałtu i chytrej zdrady, iakiż uczynią skutek w posiadającym ie Narodzie? Nienawiść pracy, smak gnuśney bezczynności, płochę ubieganie się za wszytkimi owemi zmyślonemi rozkoszami, które nie mogą stanowić szczęścia gdy ich nie przygotuje praca; nudność, ten nieprzyjaciel zarówno wszelkiej pomysłności iak wszelkiej cnoty; kabały, intrygi; zgoda wszystkie nierządy, które się stają koniecznie potrzebnemi duszy i prożniaczały, aby mogła doświadczać uczucia własney exystencji. Duch żołnierski czyli duch wojskowości, mogłby przez czas nieiaki, opierać się śmiałemu działaniu tych sił niszczących, mogłyby się mu opierać przez czas nieiaki starożytno uustanowienia; ale za czasem, wszystko natarczywości tego działania

ustąpić musi. W takim właśnie położeniu znajdował się Rzym i wiele innych Narodów starożytnych.

Jeżeli Państwo łagodnieyszemi sposobami nabędzie bogactw, ale jeżeli te bogactwa, za sprawą błędów praw, i wad Rządu zbiją się w wąską liczbę rąk, czyliż ta nierówność rozkładu onych będzie przyiszna szczęściu całego Narodu? Czyliż ubóstwo które znieść można w stanie równości, nie stanie się nieznośnem przy widoku obfitości, zbytków? Niedostatek, który właśnie obojętną jest rzeczą w sobie samym, gdy nie znamy uciech, nie stanież się prawdziwą męką, gdy uciechy poznamy? gdy upokorzenie połączy się z nędzą, nie uczyniż dolegliwszem uczuciu oney? Alboż wyżywienie nie stanie się trudnieyszem, w kraju mającym

gmin ubogi, a w którym mała liczba obywateli będzie obfitym, dobrami, niż w kraju, w którym wszyscy obywatele są w jednakowym stanie ubóstwa? Wolność cywilna, której osłabiać nie można, bez nadwężenia towarzyskiej szczęśliwości, czyliż będzie mogła utrzymać się przy zupełnej energii swojej, w polzrod zbytku obfitości i zbytku nędzy?

Jeżeli szczęście gminu ubogiego, zostanie w tym Narodzie zmniejszone lub zniszczone, czyliż przeto mała liczba bogactw stanie się szczęśliwszą? Zmieni się w cel wieczystej nienswiści i zazdrości, a tak smutna sytuacja, nie domieszczy ich żadnej rzetelnej pomysłowości. Gnuśna bezczynność i nuda, ustawicznie zatruwać będą ich rozkołże, już i tak osłabione niezniętną jarwością zażywania nciechy. Nie

ślośowność iawna pomiędzy potrze-  
bami a sposobami zaspokoienia onych.  
alboż nie zaśsze przeciwi się uszczę-  
śliwieniu? Naużywawszy wszy-  
stkich rozkosz, popełniwszy we  
wszystkich zbytek, czyliż nie doy-  
dą do owego kresu, w którym się  
dowie ostateczności. stykają, a w  
którym się dolegliwość zaczyna?  
Coż im więcej pozostanie, procz  
uspienia wszystkich namiętności?  
Prożne i utrudzające poszukiwanie  
nowych żądź, czyliż dla nich nie  
będzie tak dolegliwem, iak dolegli-  
wem będzie dla gminu prożne po-  
szukiwanie sposobow zaspokoienia,  
dopiekających ieszcze potrzeb?  
Czynność duszy, która zazwyczaj  
towarzyszy pomierności majątku i  
do niego przywiera, czyliż nie tak słodkie  
uczucie, czyliż nie równo ucieka  
od zbytku nędzy, iak od zbytku ob-  
fitości?

Jeżeli zważywszy wpływ tego gatunku bogactw na ulzczęśliwienie Narodu, zważemy jeszcze jego wpływ na obyczaje, zobaczymy, że ta sama przyczyna, która bogactwaczyni zgubą szczęścia, przemienia go także w źródło skażenia. Gdy bogactwa dążą koniecznie do zbicia, do skupienia się w małej liczbie rąk, na cożby się przydało nadawać sobie możość nabycia ich przez pracę? Alboż podłość, intryga, podstęp, oszukaństwo, nie będą wtenczas, jedynym sposobem przejścia z nędzy do bogactw, z ucisku do tyranii? W takowym układzie rzeczy, ubogi który się chce stać bogatym, nie powinienże przejść przez wszystkie stopnie podłości, to jest, przez wszystkie stopnie występku? Ościwość, którą może niebydź namiętnością panującą Narodu bogatego, gdy w nim ho-

gactwa są dobrze rozłożone, mo-  
 żez nie być namiętnością panują-  
 cą Narodu, gdzie ich rozkład jest  
 źle uczyniony? Człowiek mający  
 sposoby dostatecznego opatrze-  
 nia swych potrzeb, w używaniu po-  
 miarkowanem sił swoich, jestże  
 tak usposobiony do tej namiętności  
 jak ow, który w nędzy omdlewa?  
 Jeżeli u narodu mającego dobry  
 rozkład bogactw, nie wielkie te  
 bogactwa iedną zaszczyty; a ie-  
 żeli te zaszczyty te dystrynkcy-  
 bywają liczne u Narodu, gdzie  
 bogactwa nierządnie rozłożono; w  
 którymże Narodzie większą żą-  
 dą zapalać będą serca obywatel-  
 ow? Jeżeli ieden z tych Narodow  
 może być podbity od namiętności  
 wielkich i szlachetnych, iakośmy te-  
 go dowiedli, możemyż się tego spo-  
 dziewać i po drugim? Toż próżność,  
 duma, nie będzie panowała pomię-  
 dzy małą liczbą bogaczow, tak



dzielnie, iak chciwość pomiędzy wielką liczbą ubogich? Nudność która prowadzi do *płochości* czyliż także nie poprowadzi do *proźności*, która nieuchronnie z *pierwizey* wypływa? a te trzy sily, wraz skombinowane, pomimo tego że niedozwalają się mnożyć cnotom, że płodzą rozmaite występki, czyliż ku dokonaniu dzieła skażenia powszechnego, nie pociągną za sobą *galanteryi* czyli *umizgalstwa*.

Rozwiozłość publiczna może się ostać w kraju, w szrzod heroizmu i cnoty (1) Grecya i Rzym miały nierządnicę w czasach nayhawniejszych obyczajami: ale *galanterya*, każe się dorozumiewać zupełnego upadku heroizmu, i wszelakiey cnoty;

---

(1) I w tym także czepi się Autor paradoxow dzisieyszey Filozofii.

bo niemoże oścać obok namietności skutkującej to oboje; bo jest wypadkiem tłumu namietności małych nikczemnych; bo nie może się za-  
wiązać ani rozkrzewić tylko za-  
sprawą próżnowania, nudności i  
płochości. U Narodu w którym  
panuje ta galanterya, skażenie płci  
mocnieyszey przechodzi do płci słab-  
szej, a skażenie płci słabszey,  
utrzymuje, rozkrzewia i wzmacnia  
skażenie płci mocnieyszey.

Skażenie zaczyna się od mężczyzny;  
ale niewiaſty ſkoro ſię tylko ſtają  
iego ofiarami, nadają ie ſiłą nie-  
przełamaną. Rozkrzewiają to ska-  
żenie ſwym przykładem, ſwemi  
radami, ſwem ſzyderſtwem nad  
wſzyſtko okropnieyſzem, ſwemi  
wdziękami, zwinnością ſwego do-  
wecipu, łzami, bolem, kredytem u  
ludzi godnych ich intereſſowania  
ſię, mocą ktorey nabywają w Ka-

miliach, a którą potem rozciągają na prawa i urzędniki.

W coż idą obyczaje, gdy przybytek niewinności gwałt cierpi, gdy świątynia cnot małżeńskich zostaje skalana przez występki? Ktoż mężczyzna będzie miał wstyd w oczach, gdy się niewiaśty płonąć zapomną? Jakież wędzidło będzie miał gmin, gdy ci, którzyby mu powinni służyć za wzor, wśrodek hańby śpiewać będą zwycięstwo zbrodni, a z sprawą najszybszego obłąkania opinii, upoważniają występki i skażenie moralne?

W takim to stanie znajdując się teraz niemal wszystkie Państwa Europejskie. Tym to sposobem, taż sama, przyczyna, która bogactwa czyni zgubą szczęścia Narodów, służy iślarze do coraz większego

pfowania obyczajów. Lecz nieustaymy w tem roztrząsaniu.

Jeżeli w kraju posiadającym obfzerne i obfite Kopalnie, tudzież arcykorzystną przewagę handlu, prawa zaniedbały lub nieumiały opatrzyć przyzwoitego odpływu ilości zbytkującej gotowizny, która się w nim zebrala, iakież skutek uczyni w szczęściu narodowem ten zbytek bogactw? Pomysłność pozorna i krotkotrwala która mu ziednały, czyliż się wprędce nie zamieni w prawdziwą błoškę? Gdy znizenie wartości gotowizny, bez miary powiększy cenę towarów i płodów kunsztowych; gdy nie mogąc już żnieść konkurrencyi zagranicznej, nie będą mogły bydz ani wywożone z kraju, ani trawione w nim, w coż się obróci obywatel na łonie swych skarbow? Jeśli jest właścicielem, nie będzie mógł uprawiać

swych gruntow; ziemiannym, nie będzie mógł użyć rąk gotowych do pracy; rzemieślnikiem, nie będzie już mógł sprawować swego rzemiosła; kupcem, nie będzie wiedział komu poświęcić swoją czynność i swe spekulacye. Ponieważ będzie nędznym i niczem nie zatrudnionym, bogactwo publiczne będzie dla niego czerem tyłko słowem i sam tylko ciężar ubóstwa osobistego uczuwać będzie. Zrzecze się pracy, bo nie będzie wiedział dla kogo pracować; agdy ten zbytek bogactwa zniknie, nie wyrzuci z serca nienawiści pracy, bo już zaciągnie nałog próżnowania i gnuśności. Prożnowanie jeszcze szkodliwszym uczyni wpływ nudności, płochości, próżności, dumy, galanteryi. Zasmakowanie w bezczynności będzie uwieczniało nędzę, nędza nie przestanie zmniejszać liczby małżeństw i nadspodziewanie

rozciągnięciu ducha rozwiałości w szkodliwej. W tym stanie znajduje się wiele Narodów Europejskich.

Jakimkolwiek bądź sposobem powodować zechcemy naszymi obywatelami, zawsze się przekonamy, że te same przyczyny, które mogą bogactwa uczynić zgubą szczęśliwości Narodu, są także i przyczynami zepsowania obywateli jego.

Lecz czyliby te przyczyny miały miejsce w Narodzie, któryby przyjął Systema Prawość wyłożone w niniejszym dziele? Bogactwa jego utworzone i rozłożone podaniem od nas sposobami, czyliby nie powiększyły jego szczęścia; a szczęście tak powiększone, czyliby w nim nie rozmnożyło cnot wszelkiego gatunku?



---

## ROZDZIAŁ XLVIII.

*Przyczyny wymienione nie miałyby miejsca w Narodzie, któryby przyjął Systema Prowadactwa wyłożone w tem dziele.*

Gdyśmy się w drugiej części tego dzieła, zabawiali bogactwami, tudzież roztrząśnieniem iakieśmy sposobami przyştło wzmacniać ie i rozkładać w kraju, iakieżemy wyobrażenie przywiązali do tego wyrazu? iakmy sobie wyobrazili naród bogaty? iakieśmy pragnęli wskrzesić bogactwo? iakieśmy zalecili rugować z dobrze rządneho Kraiu?

Nie radziliśmy Narodowi ubogiemu podbiłania narodu bogatego; nie zapatrywaliśmy się na się zbroy-

na i na łupy wojenne jako na  
źródło prawa publicznego majątku;  
zgoła żadney z wymienionych rze-  
czy, nie położyliśmy w szeregu  
środków, które w kraj powinny  
wprowadzać nowe bogactwa.

Nie nazwaliśmy bogatym owego  
Narodu, w którym znajdujemy  
małą liczbę ludzi obficie majątnych,  
a wielką liczbę ubogich.

Miało wyśławiania pomysłałości  
Narodu przez. względ na to, iż  
mu bogate kopalnie lub znakomi-  
te zyski handlu, przyciągnęły ogra-  
mne summy gotowizny, pokazali-  
śmy jakie stąd złe wynika; poda-  
liśmy sposoby zapobieżenia temu i  
zniszczenia go.

Szukaliśmy bogactwa w rolni-  
ctwie, w sztukach i handlu; w  
*Nauka Praw: Tom VIII. I*

żyłkach gruntownych i spokojnych  
pracy ludzkiej, tudzież w prze-  
myśle i działalności porządných za-  
biegów. Ten Narod nazwalismy  
bogatym, ktoremu dostatki z tego  
zrzedła płyną; w którym są tak  
dobrze rozłożone, iż każdy oby-  
watel, za pośrednictwem 7. lub 8.  
godzin na dzień, łatwo zdoła za-  
radzić potrzebom swoim, i swojej  
Familii; w którym ilość rzetelnego  
towarzystwa, ani zbytkiem ani niedo-  
statkiem nie przeciwi się używaniu  
lub zachowaniu jego stanu pomyś-  
ności.

Aby doysć tego zamiaru, wska-  
zaliśmy prawa ułatwiające podział  
własności i rozmnożenia właścicie-  
low, prawa dążące do zniszczenia  
tych wielkich majątków, które stanowią  
zbyteczną obfitość kilku a niedzę  
wszystkich; prawa dążące do nadar-  
nia cyrkulacyi summom, które dzi-

siay leżą iak martwe zawsze w ied-  
 nych ręku; prawa zmierzające do  
 odłączenia i sprzedania tego, co  
 dzisiaj iest nieoddzielnem i nie-  
 sprzedaynem.

Niszcząc zawady przeciwiące się  
 postępkom Rolnictwa, kunsztow i  
 handlu, prawa namienione, znió-  
 sby wszystkie kłeski, ktore robią  
 nędzarzami i próżniakami; ktore  
 psują stosunek iaki powinien za-  
 chodzić pomiędzy pracą a nadgrodą,  
 aby ta praca była przyjemna, po-  
 żyteczna i pospolita; ktore tłumią  
 przemysł, bo go odzieraia z wole-  
 ności potrzebney do iego postępkow  
 i skutkow; ktore słowem, iedną  
 część Narodu skazuią na próżno-  
 wanie, a drugą na nędzę, a oby-  
 dwie prowadzą do nieszczęścia i wy-  
 stępkow, nieuchronie płynących z  
 takowych źródeł.

Prawa dobre osadziłyby na miey-  
 Tcu tego tłumiu kłęk, korzyści, kto-  
 reby lud natchnęły czynnością, bez  
 ktorey nigdzie nie bywa uszczę-  
 śliwienia, tudzież energią, bez  
 ktorey nigdzie nie bywa cnoty.  
 Czy to nałemnik czy właści-  
 ciel, czyli Kupiec czyli Rzemieś-  
 nik, każdy obywatel równie daleki  
 od zbytniey pracy jak próżnowa-  
 nia, w rozmaitych obiektach swe-  
 go zatrudnienia i przemysłu, zna-  
 lażby sposób swóiego uszczęśliwie-  
 nia i podporę cnot swoich. Potrze-  
 ba życia czyli pragnienie polepsze-  
 nia swego losu, nie ciągnęłaby go  
 w progi bogacza, ani by go płatała  
 w układach intrygi i zabiegach po-  
 dłości. Siły własnego ciała i wła-  
 dze umysłu, łatwiej szeby mu po-  
 dawały szrodki życia i ulepszania  
 swego bytu w zupełney rozciągle-  
 ści nadziei.

Odtąd Stolicę, jużby nie były  
otchłaniami bogactw i ludzi, i lu-  
dzie i bogactwa równieby się roz-  
chodziły temi samemi kanalami;  
włażbyłyby ludnieysze niż miasta  
teraz, a ludzie mocniej a śmia-  
lejsi, lubo nie tak natłoczeni,  
w tem nowem położeniu, czerpaliby  
z pokoy, szczęście, i cnotę.

Bogactwo publiczne i zmniejszenie  
prożniactwa rozmnażając małżeń-  
stwa i zapobiegając galanteryi, sta-  
łyby się i dla mężczyzn i dla nie-  
wiałt źródłem uliczeńliwienią, a  
w oświeceniach domowych założyłyby  
środek panowanie dobrych oby-  
czajów.

• Jużby odtąd tży żebractwa i ubo-  
stwa cudzież wapory nudow... nie  
zamykały wstępu do duszy obywa-  
telow dwom namiętnościom, kto-  
re władać niemi powinny, jeżeli



Prawodawca chce ugruntować pa-  
nowanie cnoty. Miłość Ojczyzny  
i miłość chwały, zostałyby wzmo-  
cnione, tak uczuciem szczęścia,  
jak podwyższeniem duszy skutko-  
waniem témże uczuciem, tudzież  
dzielnością i energią, któreby ten  
stan pomysłowości udzielił wszystkim  
Klasyom ludu.

Podatki i daniny od nas doradzo-  
ne, ani naturą czyli ilością swoją,  
ani sposobem wyboru, onych nie  
przelakadzałyby do wyprowadzenia  
tych skutków; żadney części oby-  
watelów nie przyzwyczaiłyby do  
nieprawidłowości, uciemieżeń,  
zdzierstw, zdrad, podstępów, ani-  
by żadnego nie sprawiały z owych  
nieprzeleczonych nieszczęść które  
płyną z tego źródła, i które się  
rodzą z tych klęsk.

Zbytek, któryśmy uważali jako sposób ułatwienia rozdziału czyki repartycyi i równowagi bogactw, nie zależałby na tym próżnym przepychu, który zmniejsza rozkosze życia miastem powiększenia ich, i do niczego, prócz tuzzenia samey próżności, nie służy. Prawa wzięwszy w opiekę swoją Rolnictwo, Kunstzt i handel, wyprowadziłyby z przed pokoiu bogacza ową tłum ludzi niepożytecznych, któremi teraz zapchany bywa; te same nawet prawa zachowałyby cały Narod odtrucizny próżności i płochey domy oddzielając okazały przepych od zbytku. Zbytek ściągomy do używania rzeczy pomnażających byt dobry, tudzież do prostych a użytecznych rozkosz życia, przysiężnie wpływałby na uszczęśliwienie a tem samem i na obyczaie. Związek łączący szczęście i cnotę, ielzoczeby się żywiewy wydał w

podrywaniu zbytkiem kunsztów wy-  
zwolonych, tudzież w skutkach  
wynikających z stosunku potajemne-  
go pomiędzy tem co pięknem, a  
tem, co dobrem nazywanym.

Panowanie miłości chwały i mi-  
łości Ojczyzny, rozciągając się na  
wszystkie ceie uczynków cywilnych,  
daleby się ielszcze widzieć w uży-  
waniu bogactw partykularnych. Wy-  
rownanie drogi publiczney, dźwi-  
gnięcie publicznego gmachu, zafie-  
nie klęski powszechney, wspomoc-  
żenie uczciwey a biedney Familii,  
zachęcanie do wynalazków powsze-  
chnie użytecznych; te to i tym  
podobne bywały częstokroć zamiar-  
y wydatków ludzi bogatych, tu-  
dzież ich dobroczynney a chlubitney  
emulacyi. Jedyny naród w Euro-  
pie, w którym te dwie namiętności  
zachowują ielszcze jakąkolwiek ener-  
gią, lubo w nim dalekie są od sta-

tkow, któreby płodziły w innym układzie Prawodawstwa, wystawia nam widok rozlicznych dzieł tego gatunku, które dostatecznie usprawiedliwiają naszą nadzieję. Subskrypcye czyli ofiary wolne tak częste w Anglii, a tak rzadkie gdzie indziej; te ofiary, które potylekroć osłoniły bezpieczeństwo Narodu i chwałę jego utrzymały; te ofiary, które tak szlachetnie dystyngwują Bogaczów Angielskich od bogaczów innych Narodów, na oko nam pokazują, jak bogactwa mogą zażywiać cnoty, gdy cnota sama jest zażywiana szlachetnymi namiętnościami.

Uczyńmy ogólny wniosek. Z tego co się dotąd powiedziało, widzimy, iż żąda z przyczyn mogących zamienić bogactwa na źródła skazenia publicznego, nie miałaby miejsca w poszrpd narodu,

ktoryby przyjął od nas zarysowane  
Systema Prawodawstwa. Ze te  
bogactwa, mało sprawienia w nim  
jakiegokolwiek złego, stałyby się  
przeciwnie narzędziem uszczęśli-  
wienia ogólnego. Stwarzając szczę-  
ście, rozszerzyłyby panowanie cnot;  
i niejakim sposobem uwieczniłyby  
ziednoczenie woli z powinnością.

W liźbie przyczyn, które mają  
działać na sprawienie tego skutku,  
położyliśmy Instrukcyą publiczną.  
Zobaczmyż jakimby ona sposobem  
do udziałania tego wpływała, i jak  
by ją powinny zachęcać prawa.

### PRZEDZIAŁ III.

O prawach dotyczących tej Instrukcyi pu-  
bliczney:



## R O Z D Z I A Ł XLIX.

*O wpływanii Instrukcyi publiczney na  
cnotę i uszczęśliwienie Narodu.*

Niewiadomość jest źródłem niedoskonałości praw, a praw niedoskonałość jest źródłem występku Narodu. Błąd kazi niemanie czyli opinią, która jest naynieprzeczyćcięższą ze wszystkich potęg ludzkich; niewiadomość ukrywa i złe i dobre; błąd rzuca ciemność na wszystkie wyobrażenia i pierwszego i drugiego. Niewiadomość czyni lud nieczułym na dobro którego mu chcą przychylić; błąd każe mu się go obawiać; i pierwsza i drugi przekładają dobru a uwieczniają złe.

W społeczności rodzącej się dopiero, Lud może być cnotliwym



i niewiadomym. Nie trudno jest uchwalić dla niego prawa przyzwolite, nie trudno jest skłonić go do przyjęcia onych. Rzeczywistość je tworzy a tyfiączne okoliczności uświęcają je (1). Ale skoro przyjdziemy do owego kresu stanu cywilnego, w którym się związki cywilne nieskończonym sposobem rozmnożyły; w którym sama tylko głęboka a trudna nauka tych związków, może utworzyć dobre prawo; w którym sama tylko wiadomość ogólna tych związków należycie skombinować

---

(1) Jednostrajność, którą znajdujemy w Prawodawstwie wszystkich Narodów barbarzyńskich, pokazuje nam iasnie, że ich prawa tworzyła rzeczywistość, bo w jednakowych okolicznościach, wszystkie jednakowe ustanowiły prawa.

nych, może naród skłonić do przyjęcia onych; w takim kresie społeczności cnota nie może się utrzymać bez instrukcyi publiczney.

A więc naród cnotliwy nie może dochować swej cnoty bez nabycia światła. A więc lud zepsowany, skażony, nie może się stać cnotliwym, tylko wymieniając niewiedzę za naukę, a błąd za prawdę.

Złośliwiec, zły człowiek, mowi Hobbes, jest to dziecko czerstwe a słabe; złośliwiec nie ma procz sił ciała, których natura roztropnie odmówiła dzieciństwu, aby je zachowała od klęsk wynikających z tych sił, gdy nie są połączone z siłami umysłu i niemi powodowane. U narodu rodzącego się, siła fizyczna towarzyszywa zawsze bywa stosowna do jego siły moralney. Ja,

ko pierwsza bywa bardzo słaba; tak też nie potrzeba aby druga miała wielką energią do powodowania nią. Ale jeżeli w czasie dojrzałości siły fizyczne nie będą stosownie ani miarkowane siłami moralnymi tego wieku, Narod stanie się takim, jak złośliwiec o którym mówi Hobbes, stanie się dzieckiem czerstwem a *filnem*, które będąc pozbawione doświadczenia, przezorności, rozsądku, iedynie żądzami i dziwactwami dzieciństwa powodowane, te same siły zamieni w narzędzia nieszczęścia, bólu i śmierci, których użycie kierowane rozumem, byłoby dla niego źródłem niewyczerpanem pomysłności. A więc Narod niewiadomy, może używać pewnego gatunku pomysłności dopokąd zostanie w stanie dzieciństwa, ale go niezdolna dochować w stanie dojrzałości, ale go nie zdolna odzyskać raz postradawszy, nie mając wia-

domości i światel, które rozstacza  
Instrukcyę publiczną.

I ten to jest prawdziwy wpływ  
Instrukcyi publicznej na cnotę i szczę-  
ście Narodu, ten jest związek iedno-  
czący je na wzajem, i zabezpiecza-  
jący zobopólnie ich wpływanie.

Gdyby obrońcy niewiadomości i  
obrońcy Instrukcyi, pod tym wido-  
kiem, rzecz całą zważyli byli, nie  
byliby sobie podali zobopólnie tyle  
biczów na siebie. Nie byliby bezpra-  
wnie używali Historyi na popieranie  
przeciwnych Sytematów swoich.  
Historya, ten wierny wódz Morali-  
sty i polityka. stała się źródłem  
błędów dla tego, który je źle uży-  
wał i nie umiał z niej czerpać na-  
uki. Bardzo wiele mówiono i pic-  
rónowano, przeciwko szkolnemu  
trybowi Ojców naszych, a maie  
się zdaie, że tryb nowowprowadzo-

ny jest jeszcze gorzsy. Ruguią powszechnie rozumowanie, a bezprawnie używają doświadczenia. Historya pokazuje nam niewiadomość raz skombinowaną z cnotą, szczęściem i wolnością, drugi raz z występami, nieszczęściem i wolnością. Obróńcy niewiadomości przytoczyli dzieje mające związek z pierwszą sytuacją, a zamilozeli wszystkich innych. Przeciwnicy ich, wyieźdzali na plac z szeregiem dzieiow stoſtownych do sytuacji drugiej, a nic nie powiedzieli o tem, co się ściąga do pierwszej. I ci i tamci mieli swych naśladowców; ale i ci i tamci zdradzili prawdę i uwiecznili wątpliwość. Nie przytaczając tutaj dzieiow aż nadto znanych, na których obydwie strony gruntu obronę Syſtematu swego, niechay każdy czytelnik skombinuje ie na wzajem, a zobaczy iż niczego więcey nie dowodzą, procz

wſka.

wskazany dopiero prawdy. Zobaczy, że niewiadomość lubo może się ostać przy cnocie i szczęściu w pewnym kresie stanu cywilnego; nie może się jednak z niemi zgodzić w kresie drugim; że iey skutki w dzieciństwie Narodu są odmiennie od skutków, które sprawuje w dojrzałości; że w tym kresie, cnota i pomyślność publiczne, ani zachowane, ani odzyskane bytć nie mogą, jeżeli nie będzie instrukcyi publiczney; na koniec, że ponieważ działanie Instrukcyi publiczney, ograniczone jest samem iey wpływaniem, nie potrzeba iey uważać, jako zdolną do utworzenia tego, co zawisło od współdziałania wielu innych przyczyn; a co zatem idzie, że ilekroć była odłączona od tych innych przyczyn, nie mogła udzielać skutku, któryby koniecznie zdziałała była w kom.

*Nauka Prawa. Tom VIII. Z*



binacyi z innemi. Niechay czytelnik przebieży całą historią, pewien jestem, że w niej nie znajdzie żadnych dzieiow przeciwnych tej prawdzie, zobaczy: że wszystko się przyczynia do okazania oney; jeżeli zaś nie znajdziemy żadnych dzieiow, ktoreby ją zupełnie okazywały, stąd to tylko wniesć można, iż dotąd żadnego ieszcze nie było Narodu, w którymby się z iednostayną usilnością połączyły wszystkie przyczyny, ktoreby do działania przymusiło dobre Systema praw.

Ponieważ wszystkie części dobrego Prawodawstwa wspomagają się i wspierają zobopolnie, zobaczymy nayprzod iakieby posiłki z naszego Systematu odebrała Instrukcyja publiczna; potem wyłożemy owe, ktoreby miała z części Prawodawstwa bezszrednie z nią związanej.

## ROZDZIAŁ L.

*O posilkach któreby Instrukcyja publiczna odebrała od innych części systemu prawodawstwa.*

Trzebaby być zupełnie niewiadomym Historyi postępów rozumu ludzkiego, aby nieznać nieprzeliczonych owych stosunków, które zachodzą pomiędzy Instrukcyą a dostatkami, czyli bogactwami publicznemi: pomiędzy stanem umiętności i światła Narodu, a pomiędzy stanem jego przemysłu i jego bogactw. Zaczynając od Historyi Egiptu i Chaldei, a kończąc na teraźniejszy czasach, zobaczymy, że tam gdzie się kończy Historya umiętności, tam się też zaczyna niezaprzeczne zabytki i dowody tej prawdy. Zobaczymy, jak pierwsze

zawiazki umiejętności fizycznych, moralnych i politycznych, rozwiały się w poszrpd bogactw Monarchii Assyryjskiej, zobaczymy, że w Memphis i Babilonie zostawiały drogie zabytki swych postępów. Odkryjemy w tych zabytkach ślad doskonałości, ktorej im zaprzeczała potomność: bo nieumiała dociekać tajemney tego przyczyny; doskonałości, ktorej się musimy dorozumiewać u Narodów kształtujących takich ludzi takimi byli Orfeusz, Homer, Pythagoras, Plato, Solon, Lykurg, a w ktorych wyłokie przewdy umiejętności, dla prostego gmi-  
nu, zakryte były mitem i sym-  
bolami, i samym tylko Inicyzmem,  
po długich i przykrych doświadcze-  
niach odkrywane (1) Cyrkuł złoty.

---

(1) Sekret, ktory był policzony między głównymi powinnościami

ktory zdobił grob Ofimadesa, a ktory w trzechset sześciudzieściu pięciu

Inicyatow, i ktory się uwieczniał we wszystkich tajemnicach starożytności, zostawił potomność w niewiedomości prawd wysokich, ktorych w tych tajemnicach nauczano, i ktore w nich prześlanowano potomkom. Samą tylko lekką powierzchowność starożytney umiejętności doszła do nas. Najświeżleyszych iey maxym musimy koniecznie nie wiedzieć, bo ich nie wolno było rozgłaszać. List Platona do Dionizyusza, w którym mu ten Filozof przypomina wszystko, co był powiedział żywym głosem pod iaworem, o liczbie *eden*, o liczbie *trzech*, i w którym mu każe uważać, że nie przełomne prawo sekretu, niedozwalało mu rozpisywać.

łokciach obwodu, zawierał w sobie wszystkie rewolucye, które słońce odbywa w przeciągu tyluż dni; wspaniałe obeliski, które były gnomonami (skazówkami zegara słonecznego) dla południowego Egi-

---

się w tej mierze; wszystko co mówi o swych pismach, nierównie niższych od jego filozofii; przysięga którą znajdujemy w dziełach Hipokrateusza, zakazująca wyjawienia zasad jego umiejętności wyjawczy samych inicjatorów; list pisany od Alexandra do żony po przypuszczeniu do tajemnic, z wyraźnym rozkazem aby go spaliła natychmiast skoro przeczyta; dostatecznie nam pokazuje, iak niedoskonałą mamy wiadomość o umiejętności starożytnych.

ptu (2); przepyszny Kościół Belu-  
sa wystawiony od Semiramidy, na

---

(2) Diod. l. I. pag. 59. Nie trze-  
ba wierzyć, iakoby Egipcyanie,  
określając rok swoy peryodem  
dnich 365 nie mieli wiedzieć o  
tey różnicy kilku godzin, którą  
znaydujemy w ich kalendarzu;  
ich rok *wielki* zwany rokiem *he-  
liackim*, dowodzi wcale przeci-  
wney rzeczy. Pierwszy miesiąc  
Roku Egipskiego nazywał się *Thoth*.  
Gdy wchod heliacki kanikuły  
przypadał na pierwszy dzień te-  
go miesiąca, mowiono że *Thoth*  
jest kanikularny i podciągano  
pod nazwisko cyklu kanikular-  
nego czas upływający od iedne-  
go *Thothu* kanikularnego, aż  
do następującego. Ten przeciąg  
czasu, musiał koniecznie w sobie  
zawierać 1460. lat Julianських.



ktorego wierzchołku było umieszczone owo sławne obserwatorium, w którym ułożono Tablice od Kalisthenesa przesłane Arystotelesowi, zawierające w sobie obserwacye niebieskich obrotów od tylu wieków, (3) i podług mocnych dowodów, wskazujące Systema słoneczne trzydziestu latami wprzód odkryte, niż georya jego przyszła na myśl Ko-

---

a 1461. Egipskich, bo każdy rok Juliancki przewyższał rok Egipski, blisko sześciu godzinami. Ten zaś długi przeciąg czasu, ten wielki Peryod stanowi rok wielki, czyli rok heliacki Egipcyanów.

(3) *Simplicius lib. 2. Comment de*  
*cal.*

pernikowi i Galileuszowi (4); ten zbytek, ta okazałość w narzędziach umiejętności, czyliż nam nie dowodzą jawnie, że w tych narodach, bogactwa uprzedzały zawiązki wiadomości i towarzyszyły doskonałszemu rozwinięciu onych?

Czyliż Historia Fenicyanów, nie zaświadcza nam teyże samey prawdy? Ta Rzeczpospolita kupiecka stała się składem światła całego wschodu, wprzód bywłszy poszredniczym składem wszystkich jego produktow. Starożytne Xęgi Sanchoniatona i świadectwo nasyflawnieyszych Historyków odlegley-

---

(4) Zobacz Arystarcha z Samos, który ten domysł tak mocno popiera, iż się zdaie więcej iak dowodliwym.

szej starożytności, niedozwalając nam o tem powątpiewać (1).

Historja Grecyi i iey osad ustanowionych we Włoszech mocniej ieszcze potwierdza tę prawdę. Kraje w których Pythagoras i Thales, Xenophon i Leucip, Parmenides i Zeno, Prothagoras i Pyrrhus (2) założyli swe szkoły, miały uczniów

---

(1) Zobacz fragment tego starożytnego Pisarza przytoczony od Euzebiusza (*Præpar. Evang. l. 1.*)

Zobacz Strabona l. 16. w miejscu gdzie mówi o kosmogonii wymyślonej od Fenicyana Moeschusa, który żył prawie w Epocy wojny Trojańskiej.

(2) Pyrrhus z Elei założyciel sławnej sekty Eleatyckiej.

i rzuciły pierwsze grunta mądrości Greckiej i Włoskiej, te Kraje, iak wiadomo, były siedliskiem przemysłu i handlu. Krotona (3) Milet (4) Elea (5) Atheny (6) już były handlowne i bogate, gdy zaczęły słuchać nauk najstarożytniejszych swych mędrców.

Jeżeli potem przejdziemy do Rzymu, zobaczymy, iż potrzeba było aby Ojczyzna Kamillów i Fabrycjuszów wyszła wprzód z dawnego ubóstwa swojego, nim wydała Hortensjuszów, Ciceronów, Wir-

---

(3) *Justin lib. 3 c. 2.*

(4) *Diog Laertius vit. philos. lib. 1.*

(5) *Strab. lib. 6.*

(6) *Xenophon de augend. redditib. ;*

gilich, Horacych, Pliniuszow i Waronow.

Jeżeli się wrocimy do Epoki Wschodu bliższej naszych czasów, zobaczymy, że mimo wszystkie zawady mocy arbitralnej i nauk nierozładnych, umiejętności czyniły skwapliwe postęпки w Arabii pod panowaniem Kalifów. Wiadomo nam dostatecznie, iż się Arabowie ćwiczyli pod ow czas w Chemii i sztuce Lekarskiej. Im zaśte winniśmy wdzięczność za owe lekarstwa umiarkowane, łagodniejszy i zdrowsze nad wszystkie zalecone od Szkoły Hipokratesa i Galena.

Algiebra wydoskonalona następnie od Racciolo, Scipiona Ferrei, Tartagli, Cardana, Franciszka Viète, Ariota, Kartezyusza i Newtona; nie od kogo innego, tylko od Arabów owego czasu, przesłana nam

była. Oni przełożyli sławny *Almagest* Ptolomeusza (7). a Autor tego tłumaczenia tak daleko posunął obserwacye swoje, że okazał, iż albo Ptolomeusz nadto blisko umieścił Północy największą deklinacyą słońca, albo że ukośność *Elliptyki*, *obliquitas Elliptica* doznała jakiej odmiany. Nakoniec, pod panowaniem Kalifa Almamona, pierwszy raz mierzono geometrycznie stopień meridiańa, w celu udeterminowania wielkości ziemi.

---

(7) Jak wiadomo był to zbiór wielu obserwacyy i problematow starożytnych tyczących Geometrii i Astronomii. Ten zbiór był pisany po grecku, i miał za tytuł *Zbiór arcyobfzerny*, Arabowie nazwali go *Almagherti* a my go nazywamy *Almagest*.



Jeżeli w refzcie zwrocimy wzrok nasz na odrodzenie czyli wskrzeszenie nauk w Europie, tudzież na los iaki miały u rozmaitych Narodów w niey zamieszkałych, iefzcze mocniej przekonamy się o prawdzie założoney. Zobaczymy, zaraz z początku, że nauki wzrastały pomysłnie wſzrod bogactw, które przemysł i handel ściągaly do Włoch ze wſzytkich części ſwiata; zobaczymy potem, iak przebiegały całą Europę w towarzyſtwie handlu i kunſztow; zobaczymy iak porzucały Narody ubogie lub nadubożone; zobaczymy iak przebywały i kwitnęły u Narodów bogatych:

Jeżeli bogactwo publiczne ieſt przyiazne Inſtrukcyi publiczney, wolność cywilna nie mniej ieſt dla niey potrzebna. U Narodów w ktorych ta wolność była oſlabiona lub

zniszczone, umiejętności i kunsztu  
mogły szczególnieyszem zdarze-  
niem mieć niejakie chwile okaza-  
łości i iasnienia; mogły miewać nie-  
jakie szczęśliwe dla siebie okaza-  
łości; lecz los ich zawsze był prze-  
miłający, nie pewny, ich existen-  
cya krotkotrwala, a ich wpływ  
niezmiernie ograniczony. Cwicze-  
nie dowcipu każe się dorożumiewać  
podwyższenia duszy, a podwyższe-  
nie duszy wyłącza od wszelkich bez-  
prawow powagi i władzy, dzielno-  
ści praw, zaufania w ich opiece,  
słowem wolności cywilney.

Prawa zatem ustanawiające, wzma-  
cniająca, i rozszerzająca wolność  
cywilną, w tym czasie naypotrze-  
bneyzey i nayważnieyszey pomo-  
cy użyczą Instrukcyi publiczney.  
Takiemi są owe, o których mowi-  
liśmy w trzeciej części tego dzie-

ła, i o których mówić będziemy  
w szóstej i siódmej. (1)

Instrukcyja publiczna jest tak nie-  
nawistna zabobonowi, jak zabobon  
jest nie nawiśtny Instrukcyi publi-  
czney; prawa przyjazne instrukcyi  
publiczney, przyczynią się do obale-  
nia zabobonu, a prawa występia-  
jące zabobon przyczynią się do roz-  
ciągnięcia i ułatwienia instrukcyi  
publiczney.

---

(1) Prawa ściągające się do władzy  
rodzicielskiej i dobrego porządku  
Familii, iestczyby większy do  
niej wpływ miały, a to za po-  
średnictwem iedności i pokoju,  
ktoreby wprowadziły w Familie,  
i które są naydroższem dobrem  
dla oztowieka poświęconego na-  
lukom.

Zaposzrednictwem podobnego oddziaływania skutkow na swoje przy-  
czyny, instrukcyja publiczna, współ-  
działając z tłumem innych przyczyn,  
na ustanowienie i rozszerzenie pa-  
nowania dwóch namiętności, na  
których w systemacie naszego pra-  
wodawstwa jest ugruntowana budo-  
wla obyczajów publicznych, nawza-  
iem, od tych dwóch namiętności,  
odbierałaby naydzielnieysze pośiki,  
*Miłość chwały* rozmnażając usiłowa-  
nia talentów, przyspieszałaby po-  
stępki Instrukcyi publiczney; a *mi-  
łość Ojczyzny* władająca, iakośmy  
widzieli miłością chwały, skierowa-  
łaby ją ku obiektom szczęśliwości  
towarzyskiej, i skłoniłaby tym spo-  
sobem instrukcyą publiczną ku te-  
mu samemu celowi.

Ta za tem część naszego syste-  
matu Prawodawczego, która ma  
za ośnowę obyczaje, byłaby we  
*Nauka Praw: Tom VIII. Aa*

dwoynasób pożyteczna instrukcyi publiczney; boby ją kierowała ku prawdziwemu celowi, i ułatwiała by iey postęпки.

Na koniec iak dzielney użyteczności by iey pomocy owa część niniejszego dzieła, w ktorey rzecz o Edukacyi publiczney! Te posilki, te pomocy, tak są rzeczywiste, tak widoczne, iż i mówić o nich nie potrzeba.

---

## ROZDZIAŁ LI.

O posilkach ktoreby Instrukcyja publiczna miała z części prawodawstwa bezszrednie do niej ściągającej się. a nade wszystko o nowym planie, podług ktorego należałoby założyć szkoły powszechne czyli *Universitates nauk*.

Wroćmy się do owego kresu, przy którym w umiejętney Edukacyi, po-

dług podanego w tem dziele planu urzãdzoney, zostawiliśmy uczniom naszych należących do tej klasy narodu, która ma być pożyteczna towarzystwu użyciem talentow umysłowych; a zobaczymy, że dokonane dzieło Edukacyi, dostatecznie otworzy uczniom naszym drogę do rozmaitych umiejętności. Zobaczymy, iż chcąc ułatwić uspołobienie rozmaitych umysłów do umiejętności, nieby nie należało więcej uczynić dla młodzieży wyszłej z Edukacyi publiczney, tylko założyć *Universitates* czyli Szkoły powszechnie nauk, ale podług planu różnego od tego, który powszechnie przyjęty jest w Europie, tudzież tej dawney Instytucyi nadać kształt stosowny do nowych zwyczajów oraz do okoliczności teraźniejszych, w jakich się znajduje młodzież.

Aa ij



Abym iak naykrócéy wyłożył  
myśli moie w tey mierze, domy-  
ślał się, że wszystko com powie-  
dzał o Edukacyi umiejętney w mym  
planie podaney, ma przytomne w  
umyśle czytelnik. Na mocy ma-  
xym tam wyłożonych, mogę bez  
obawy wszelkiego zaprzeczenia,  
zapewnić, iż młodzieniec wyszły  
zupełnie z Edukacyi publiczney,  
chcący puścić się w dalsze zawody  
umiejętności, i poświęcić podług gu-  
stu swojego ktorey z nich w łzcze-  
głości, będzie już miał tyle w  
niesy oświecenia, iż się będzie mógł  
doskonalić bez cudzey pomocy. Pra-  
wodawca w celu przyspieszenia ie-  
go postępkow i ułatwienia iego pra-  
cy, oddalając od niego wszelkie  
przeszkody i zabezpieczając go od  
wszelkich błędow, opatrzy mu prze-  
wodnika i nauczyciela. A zatem,  
nowy tryb instrukcyi przepisany  
Powszechnym Szkołom nauk, był.

by bardzo różny od trybu dawnego. Nauczyciel umiejętności nie uczyłby oney; nie wchodziłby do Katedry, końcem przekładania mową wysnażoną, tych rzeczy, którychby równie pożytecznie mógł nauczać piśmami swemi, lub któreby młodzieniec już oświecony mógł znaleźć w najlepszych dziełach, o tey umiejętności wydanych. Funkcyje nauczyciela nie byłyby tak łatwe, ale większą przynosiłyby korzyść. Tymby się jedynie trudnił, aby dopomagał rozwianiu się władz ucznia swiego; aby obiaśniał wątpliwości które go utrudzają i które mogłyby go albo odrazić od umiejętności. albo w błędy wprowadzić; aby mu podsuwał owe wielkie widoki, które człowiek wyższych talentów, człowiek rozpatrujący się swobodnie w całym zbiorze umiejętności, częstokroć bezwiedzy

swoiej, podsuwa badającemu z niego. Powodowałby nim w wyborze Xiążek naypożytecznieyszych do nauki umiejętności. Oszczędziłby mu straty drogiego czasu, który młodzież tak często trwoni na czytaniu dzieł płochych, podwakroć dla niej szkodliwych, i z strony omamienia, kotorem ją przekonywają o nabyciu iakieysź nauki, i z strony rzetelney niewiadomości, w ktorey ją utrzymują. Ponawiałby często w pamięci Uczniow swoich historyą odkrycia naywiększych prawd z ktorych ta umiejętność powstaie; obiawiałby im tajemnice wynalazkow, dla ułatwienia ich postępkow; pokazałby im co ten a ten wynalazek winien losowi, a co w nim iest właściwem dziełem geniuszu; odkryłby im stopnie, ktoremi musiałby postępować te myśli, aby przeszły z stanu opinii do stanu prawdy;

niezaniedbałby zachować ich zarówno i od tey starożytney manii, która powagę samey prawdzie należną dawała opinii, i od tego szalu teraźniejszy, który każe wszystko odrzucać, bez różnicy i roztrząśnienia, co tylko jest opinią, lub ma związek z opiniami. Objaśniłby im różnicę zachodzącą pomiędzy opiniami iedyne zawisłemi od nowego składu wyrazów, lub miasto rozciągania światła nowego na dzieje natury albo wyobrażenia ludzkie, i te i tamte fałszującemi, zmieniającemi i przyćmiewającemi; a opiniami, które lubo są i nowe, i śmiałe, przecież gruntują się na obserwacyi, uogólniają wielką liczbę dzieiow wielkiey wagi, które się zdają samotne, i tłumaczą je sposobem dowodliwszym, niż dotąd tłumaczone były w ktoreykolwiek hipotezie znanej. Dając im uczucie jak pierwszy gatunek opinii zasłu-

guie na pogardę człowieka rozsąd-  
 nego, dowiodłby im, że gatunek dru-  
 gi jest iednym z sposobow naydziel-  
 nieyszych i nayskutecznieyszych do  
 odkrycia prawd nowych, i doprzy-  
 spieszenia postępkow rozumu lu-  
 dzkiego; tym sposobem wznieciłby  
 i skierowałby pożytecznie w nich  
 ducha koniektury czyli domysłu  
 wnioskowego, i zniszczyłby prze-  
 sąd, który tak mocno zwykł zra-  
 żać dowcipy obdarzone nadobnym  
 talentem wynalazku, iak dzielnie  
 zwykł sprzyiać gnuśności wrodzo-  
 nej człowiekowi, gnuśności cięż-  
 kiej nieiako do wytępienia, gdy  
 jest połączona z lekką aplikacją,  
 i że tak rzekę mechaniczney, kto-  
 ra tuczy ciekawość niepobudzając  
 duszy do czynności. Słowem po-  
 sługa nauczyciela w tych drugich  
 Instrukcyach byłaby trudnieysza,  
 aleby się stała droższą, gdyby za-  
 leżała na obcowaniu, na rozmowie

tego gatunku, a nie na czytaniu uczenie przygotowanych lekcyy, na których uczeń to tylko słyszy, co by mógł łatwiej i z większym pożytkiem przeczytać w Xiążkach. Ten to porządek rzeczy powinien by Prawodawca ustanowić na nauki rozmaitych umiejętności wprowadzone do nowych szkół powszechnych czyli *universitates*. Czytelnik łatwo zrozumie, iż takowy tryb, ułatwił by niezmiernie postęпки Instrukcyi publiczney i umiejętności.

---

## ROZDZIAŁ LII.

### *O Akademick.*

Ziednoczenie, zgromadzenie wielu ludzi, którzy pod opieką praw, i podług prawideł od nich podanych, wspólnie pracują około od-



krycia prawdy i około postępów umiejętności, jest bezwątpienia najgłówniejszym sposobem, których prawodawca użyć może do ułatwienia i rozszerzenia Instrukcyi publiczney. Wiadome są ustawy, które u wielu Narodów Europejskich są przepisane, w celu urzadzienia i zachowania w przyzwoitym stanie tych społeczeństw Literackich. Znane są skutki ztąd wynikłe, wiadomo jakim kunsztem, w tych zgromadzeniach, umiano połączyć zawisłość z wolnością i ustanowiono podległość prawom krajowym, nie poddając pod podległość osobistą i bezszrednią tych, którzy je pisali. Takowe urzządzenia zostacby się w całości powinny przy lekkiej odmianie, odmianie w tym celu czynioney, aby mogły być ogólniey stosowane. Te odmiany tak dobrze są wiadome przezorniejszym czytelnikom moim, a inni tak

łatwo się ich dorozumieć mogą, iż przyzwoitą sądzą rzeczą, nie zatrudniać ich wyłuszczeniem myśli moich w tey mierze. Ktoby chciał wiedzieć dokładnie, co w podobnem zdarzeniu czynić, a czego by się chronić należało, niech przeczyta plany instytucyi czyli założenia rozmaitych Akademii, które nayspomyślniey kwitnęły, i niech je zrowna z przepisami innych uczonych towarzystw, które niemal w samą chwilę narodzenia swojego zniknęły.

Ja o trzech tylko rzeczach mówić będę, które Prawodawca wyraźnie przepisać powinien, i nad któremi koniecznie zastanowić się potrzeba, już to z przyczyny ich ważności, już z przyczyny ich związku z tym planem Edukacyi publiczney. Pierwsza z nich ściąga się do nay-

plodnieyłego źródła błędów naszych.

Umiejętność ludzka mówi Sokrates, bardziej zależy na swobodzie od błędu niż na odkryciu prawdy (1). Ta myśl jest głęboka, i zaisie równo godna wyroczeni, która ją wyrzekła, iako nieśmiertelnego ucznia, który iey umiał tak dobrze zażyć (2). Już kilkakrotnie powiedzieliśmy w ciągu tego dzieła, że naywiększym nieprzyjacielem prawdy iest błąd, a nie niewiadość. Jedynym sposobem powiększenia

---

(1) *Humano scientia in negatione quadam falsi potius quam in veri affirmatione consistit* (Arg. Marfili: *Enchiridion in I. Dial. Plat. de Rep.*)

(2) Platon.

liczby prawd, jest zmniejszenie li-  
czby błędów.

Skoro tylko Locke wyjawiał swe  
głębokie obserwacye, nikt wątpić  
nie może, że złe używanie wyra-  
zów i brak czyściwości w wyobraże-  
niach do nich przywiązanych, są  
najznakomitszymi naszymi błędów  
źródłami. Przed Lockem, Karte-  
zyusz powiedział był, że Perypa-  
tetycy oszańcowani ciemnością słow,  
mogą być porównani z ślepymi,  
którzyby, chcąc zachować równość  
dwóch stron walczących, dobrze  
widzącego wprowadzili do ciemne-  
go lochu. Niechaj tylko, mówił  
dalej, człowiek ten wpuści cokol-  
wiek światła do lochu; niechaj znie-  
woli Perypatetyków, aby przywie-  
zywali jasne i czyste wyobrażenia  
do słow od siebie używanych, a  
pewnie odniesie zwycięstwo. Lei-  
bnitz, nie dla czego innego wymy-

śli przedziwny ale do wykonania nie podobny projekt ułożenia języka filozoficznego powszechnego, w którymby każdy wyraz by' determinowany co do znaczenia swego z zupełną precyzją, tylko aby umorzył tę ogólną przyczynę błędów,

Przed Leibnitzem, Lockem i Kartezjuszem. Filozofowie Grecy nie tylko uznali, że złe używanie wyrazów jest nie wyczerpaniem źródłem błędów ludzkich; ale nadto szukali wszelkich sposobów do zniesienia lub przynajmniej zmniejszenia tego złego. Wiadomo, że ten miała cel główny dawna dialektyka, dialektyka arcyrożna od owej, która sobie przywłaszczyła nazwisko pierwzey, w ostatnim wieku; dialektyka, ktorey Plato, w swej Rzeczypospolitey tym tylko uczyć się pozwalał, ktorzy wielkie i liczne dali dowody cnoty,

mocy, rozumu i podwyższania du-  
 fzy. A nawet ci którzy posiadali  
 te wszystkie przymioty, powinni  
 byli mieć rok trzydziesty (*De Rep.*  
*Dial. 7. in fine*) Tey to dialektyce  
 z wyłączeniem wszystkich innych  
 nauk, dawali nazwisko umiejętności  
 (1). Ktokolwiek czytał piśma te-

---

(1) Zobacz ową część Dialogu 7.  
 gdzie Plato czyni różnicę pomię-  
 dzy umiejętnością, wiadomością,  
 wiarą i domysłem czyli koniekturą.  
 Dwie pierwsze zawiera pod ogólnym  
 imieniem porętności poznania  
 a dwie poślednie pod ogólnym  
 imieniem opinii, mniemania. Sama  
 tylko dialektyka, podług niego  
 godna nazwiska umiejętności. Ge-  
 ometrya powinna się tylko nazy-  
 wać wiadomością (*cognitio*). Ten  
 ułomek godzien ze wszelkich miar,  
 abyśmy go całkiem przytoczyli.



go wysokiego Filozofa, zapewne uważać musiał, z jaką troskliwością

---

“ Nikt nam nie zaprzeczy, że ten tryb Dialektyczny, jest iedynym tylko trybem, który usiłuje objąć widokiem ogólnym naturę i iestność każdej rzeczy: bo nayprzod wszystkie kunszta bez wyłączenia, podległe mniemaniom i dziwactwom ludzkim, zatrudniają się rozradzaniem i składaniem, lub też przykładają się do uprawy i utrzymania dzieł natury i kunsztu. Co się tycze Geometrii i innych umiejętności tego gatunku, które po części dotęgaiają tego, co iest, widzimy iż poznanie w nich zawarte bytu albo iestęctwa, bardzo iest podobne do snu, że nigdy niezdolają widzieć go tym iasnym widokiem, który rozroznia czuwanie od snu, de-

determinuie znaczenie każdego wyrazu, a to w tym celu, aby zapo-

---

dopokąd tylko używać będą domniemań, których dać przyczyny nie mogą, a których nie śmia naruszyć. W samey rzeczy iakimże sposobem można dać imię umiejętności demonstracyom zasadzonym na maxymach, których rzeczywiście nie poznaliśmy, a na których się przecię mimo tego wspieraia wnioski i założenia poprzednicze i poszrodkowe. A więc sam tylko tryb dialektyki postępuje drogą umiejętności; bo do tego tylko używa domysłów i założeń, aby wznieść się do początku służącego iey za nasadę; ponieważ z wolna wyciąga dalsze z plugawego kału, w którym się nurza: ponieważ ią wynosi w górę, za pomocą kunsztów

*Nauka Praw: Tom VIII. Bb*

biegł lub zniósł błędy, wynikające z nieprawego ich użycia.

A więc aby dostateczniej korzystać z tej prawdy, zarówno od starożytnych iak dzisiejszych uznanej chciałbym, aby ustanowiono towarzystwo ludzi oświeconych, którychby jedynym zatrudnieniem było determinowanie znaczenia słow; ci najprzód staraliby się doskonale i z precyzją udeterminować zna-

---

o których my mówili. Nazwa-  
liśmy je kilka razy *umiejętnościami*, aby się stosować do pospolitego zwyczaju; lecz trzeba im dać inne nazwisko, któreby trzymało szrodek pomiędzy ciemnością opinii a rzeczywistością umiejętności. Powyżey użyliśmy nazwiska wiadomości. „ (*Republ. Plat. T. 2, in 12, Paris. 1763.*)

czenie ktore Grammatyce nazywa-  
i<sup>ą</sup> *właściwem*, a ktore zawsze by-  
wa znaczeniem iedynem i pierwia-  
stkowem; po tem uczuć iak każde-  
go wyrazu używać, aby utworzyć,  
urządzić i ograniczyć znaczenie *figu-  
ryczne* czyli *przenośne*, ktore zawi-  
śło na przyśtołowaniu wyrazu prze-  
znaczonego do oznaczenia rzeczy  
zmyślowey. Toż samo czyniliby  
względem znaczenia *rozciągłego* (*sen-  
sus extensus*), trzymające o szrodek  
pomiedzy znaczeniem *właściwem* a  
*przenośnem*: ktory zawiśł na orz<sup>ę</sup>dzi-  
gnienu do rozmaitych rzeczy zmy-  
ślowych, lub do rozmaitych obie-  
ktow umyślowych, wyrazu właści-  
wie przecznaczonego do wyr<sup>ę</sup>żania  
iedney tylko rzeczy zmyślowey,  
lub iednego tylko obiektu umyślo-  
wego. Powinniby zacząć od tych  
śłow, w ktorych używaniu nayczęst-  
sze i naywiększe popełniamy bez-  
prawia. W tym samym czasie za-

Bb ij

radziliby niedostatkowi języka. Liczba słow powiększałaby się w pomiar liczby nowych wyobrażeń, i tym sposobem, albowy zapobiegli błędom wynikającym z niedostatku lub złego użycia słow, albowy ie wytępiali.

Takowe towarzystwo, skombinowawszy należycie kilkoletnie prace swoje, mogłoby potężnie wpływać na postępek dowcipu i rozumu narodowego. Ludzie piszący lub mówiący językiem tak wypracowanym, łatwoby sobie i niewypowiedzianie iasniey użyczali wspólnych wyobrażeń. Nie słyszelibyśmy tak częstego owych sporow i rozpraw obłąkanych a zawitych, ktore niedostatek lub złe używanie wyrazow rodzi i uwiecznia. Dokładność lub uchybność wyobrażeń stałyby się rzeczywistemi, a wszystkie rozmaite części wiadomości

ludzkich, nowemby zaiasniały światem.

Drugą rzeczą którą przełożyć zamyślam, a która mi się zdaje nie mniej ważną, jest ułożenie Xiążek elementarnych w różnych umiejętnościach. Do układania ich podług myśli niniejszego planu Edukacyi w tem dziele wyłożonego, potrzebaby zaprosić ludzi nayznakomitszych w każdej umiejętności. Nie chcę ia tutaj mówić, że uchybiwszy tego sposobu, wszystko com powiedział w rzeczonym planie, stanie się niepożytecznem, i że rozsądni Instytutorowie, wybrani przezor nie a ukazem prawa powodowani; nie mogą z siebie samych wykonać moich przepisów; chcę tylko dać do zrozumienia, iż wykonanie tego planu poszłoby łatwiej. gdyby układanie Xiążek elementarnych rozmaitych umiejętności, stało się



selem pracy towarzystw Literackich.

Nakoniec trzecią rzeczą, równie ważną, równie ściśle związaną z planem Edukacyi publiczney, byłoby ustanowienie towarzystwa Ekonomicznego, mającego za cel wydoskonalenie rolnictwa i kunsztów mechanicznych.

Członki tego towarzystwa byłyby rozetlane po całym kraju, aby od nich rząd mógł bydź uwiadomiony o wszystkich partykularnych bezprawiach, które znieść należy, o wszystkim dobrem, któreby wprowadzić potrzeba. Członki rzeczowego towarzystwa, w każdej Prowincyi osadzone, zjeżdżałyby się przy końcu każdego roku do Stolicy tej Prowincyi, końcem wyrokowania względem wszystkiego, co by zapowiadał jeden lub kilku z po-

między nich, ku poprawie albo  
wznowieniu. Pamiętnik potwier-  
dzony większością głosów towarzy-  
stwa zebranego, oddawanoby Rzą-  
dowi, Rząd zaś przesłałby go  
naywyższym Urzędnikom Eduka-  
cyi rozmaitych Prowincyi, lub też  
urzędnikowi tej Prowincyi, w kto-  
reyby nowy wynalazek miał być  
uskuteczniiony. Urzędnik Naywyż-  
szy Edukacyi, przesłałby znowu ten  
pamiętnik Urzędnikom partykular-  
nym Edukacyi rozmaitych zgroma-  
dzeń będących w jego wydziale;  
a Urzędnik partykularny każdego  
zgromadzenia, zdałby wykonanie  
jego na Dozorców sprawujących  
kunszt, do którego wydoskonale-  
nia ściągałoby się ulepszenie proie-  
ktowane. Członek towarzystwa  
Ekonomicznego przebywający na  
tem miejscu, powodowałby Dozor-  
cami i uczniami w tej sprawie, i  
wziąłby na siebie wytłumaczenie

im maxym, które okazują pożyteczność nowego wynalazku. Ta instrukcja łącząc teorię z praktyką, byłaby najprzyzwoitszą ze wszystkich dla tej Klasy ludu, o której mowa.

Fundus Edukacyi publiczney dostarczałby na wydatki nieoddzielne od tych doswiadczeń, a korzyść z nich wynikająca dostawałaby się Dozorcom, aby ich lepiej zachęcić i mocniej przywiązać, ponętą interelli, do trudnych i pełnych mozółow funkcyi które sprawują. Gdyby doswiadczenie usprawiedliwiło spekulacyą Autora, pamiętnik zostałby uwieńczonym, kazałoby go rozdrukować i rozeseć po kraju. Gust czytania, którym, w tym planie Edukacyi, staraliśmy się natchnąć wszystkie klasy społeczności; zniesienie tych błędów i przesądów gminnych, które się tak me-

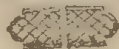
eno przeciwiailą wſzytkim zba-  
wennym wznowieniom, energia,  
ktoraſiny obdarzyli uczniow naſzych  
a ktoraſy nie mieſzkaiąc rozeſzła  
ſię powszechnie po Narodzie; bo  
w przeciągu pewnego czaſu, Na-  
rod ten ſkładałby ſię z ſamych wy-  
chowañcow Edukacyi publiczney;  
wſzyſkie te przyczyny ſkombino-  
wane i połączone z pewnością do-  
ſwiadczenia, uczyniłyby rzeczne  
towarzystwo Ekonomiczne tak wa-  
żnem i tak pożytecznem Zgroma-  
dzeniem, iak ważnego, iak poży-  
tecznego, żadnym innym ſpoſobem  
uſtawićby nie można.

Jakichżeby korzyſci nie odnioſło  
rolnictwo z towarzystwa iedynie  
ku ſwemu ulepszaniu uſtawione-  
go? Narzędzia iego ſtałyby ſię do-  
ſkonalsze, iego działanie pewniej-  
ſze, iego plody obfitſze; obſzerna  
rozległość gruntow leżąca odlo-

giem przeto, że albo niewiedzą jakoby gatunek płodów wydawać mogły, albo nie umieją sposob w przyzwoitych upłodzenia onych, przywroconaby została, za wdaniem się ręki ludzkiej, siła urodzajności przyrodzoney. Tłum błędów okropnych zniknąłby z pomiędzy nas; tłum prawd nowych oświeciłby wszystkie roboty nasze. Ileżby to wynalazków cudzoziemskich, tym sposobem rozchodziło się po całym Narodzie; wynalazków, które teraz przez kilka wieków nieznanombywają rolnikom, nayobficiej korzystać z nich mogącym! Ten duch udoskonalenia w krotceby przeszedł we wszystkie kunszta, przedarłby się do wszystkich klas ludu.

Aby jeszcze mocniej przyspieszyć tego ogólnego wzruszenia, potrzebaby. aby w stałe czasy, przypuszczano i brano do zgromadzenia

tego towarzystwa Ekonomicznego, bądź rolnika, bądź Rzemieślnika celującego innych. Tym sposobem możnaby uczcić i nadgrodzić jego przemysł, jego talent. Literat nieby nie szkodził na osobistym szacunku i poważaniu swoim, ani na dostojności swoich prac uczynionych, dzieląc z obywatelami zasłużonemi honor i stowarzyszenie Literackie; Rolnictwo zaś i rzemiosła wieleby zyskały z zjednoczenia swego z umiędnośnością. Żywieyby się przywiązywano do prac, gdyby ich cenę podwyższała opinia, i gdyby chwała nie była względem nich obcą a niedostępną rzeczą. Gdy tym społeczeństwem zniszczemy większą liczbę zawał, a tak znakomicie pomnożemy szrodkie zachęcenia, możemyż powatpiewać o najszczęśliwszym skutku!





## ROZDZIAŁ LIII.

### *O Nadgrodach.*

Z gruntu przekonany jestem, iż nie ma ani żywszych, ani głębszych ani trwałszych rozkoszy nad owe, które wynikają z ćwiczenia się w umiejętnościach i poszukiwania prawdy. Wiem dobrze, że rozważanie które się zdaje tak ponure i tak trudne gminowi, które jest udęceniem a męką dla umysłów powierzchownych i dla płochych charakterów, zamienia się w arcydzielną namętność dla tego, który ich uciechaby raz doskonale zakosztował. Wiem że energia i podwyższenie duszy które zwykło skutkować; rozciągłość którą nadać dowcipowi za pomocą podziwienia godną rozmaitością obiektów, tudzież żywe

a głębokie uczucie wynikające z rozważania onych, obfitą są nadgroda dla pewnych iesteń w uprzywilejowanych, za trudy i mozóły podjęte w śledzeniu i odkrywaniu prawdy. Nie dziwię się nawet że Demokryt zamykał się w lochu, że Demetryusz, dla Filozofii zrzekł się Tronu Efezu.

Nie mniej i o tem przekonany jestem, iż roztropne Prawodawstwo powinno ustanowić nadgrody dla celnieyszych płodów talentu. Rozkoszy o których dopiero mówiłem, nie mogą czuć pospolici ludzie. Nie można ich poznać inaczej tylko doświadczając, a nie można ich doświadczyć tylko wytrzymawszy i poniosłszy długo a cierpliwie wszystkie trudy rozważania i niesmaki pracy. A więc, aby się człowiek poddał temu utrudzeniu, potrzeba iżby był determinowany nadzieją

obecniejszey, że tak rzekę, i iawniejszey korzyści. Potrzeba aby sobie mógł obiecywać inną rozkosz, a ta korzyść, ta rozkosz o ktorey mowimy, powinny bydz z natury swojej i widoczne i pewne.

Ta to jest pobudka, ten cel, te korzyści wypływające z nadgrodz umiętynych. Służą one rzeczy do pociągnięcia ludzi w zawody umiętności niż do nadgrozienia im trudów nieuchronnych w tych zawodach; Służą raczej do rozmnożenia zapaśników stawających na placu utarczki, niż do nadgrozienia Atlety odnoszącego zwycięstwo; na koniec służyłyby do poddania nowego żywiołu miłości chwały, byle tylko urządzone i rozdawane były podług maxym, ktorem wyłożył w Rozdziale XLIV. niniejszey części.

## ROZDZIAŁ LIV.

### *O Naukach czyli Kunstach wyzwolonych.*

Stosunki zachodzące pomiędzy pięknoscia, prawdą i dobrocią, czyli pomiędzy pięknem, dobrem, prawdziwem, dają Kunstom wyzwolonym arcywidoczny wpływ na instrukcyę i obyczaje publiczne.

Narod u ktorego wewnętrzne uczucie piękności zawsze bywa ćwiczone, zasilane, i doskonałone wytworzeniami dziełami Kunstow, jest zapewne, przy rowney dobie okoliczności innych, rozsądniejszy w zdaniach, dokładniejszy w kombinacyach, rozumniejszy w mowach, zdolniejszy do czynienia znakomych postępów w Instrukcyi publi-

czney, niż Narod pozbawiony takowey pomocy. Wyobrażenia porządku, przyzwoitości, doskonałości, nie mogą być w żadnym obiekcie sprostowane, aby wszystkie inne nie uczyły tego sprostowania; ściśleyszy, niż pospolicie mniemają, zachodzi stosunek pomiędzy pięknością statuy i mądrością prawa, doskonałością budowli i dobrocią, czyli dokładnością piśma, rozporządzeniem poematu a użykowaniem bitwy, talentem Malarza i walecznością Bohatyrą.

A więc, gdyby nawet kunszt wyzwolone żadney inney nie prawniły korzyści procz tego wpływu na instrukcyą publiczną, czyliby to samo nie powinno być Prawodawcy dostateczną pobudką do użyczenia im opieki, do ułatwienia zupełnego ich postępku i wzrostu? Lecz to wyobrażenie korzyści nie  
rownie

rownie rzeczywiste i jeszcze po-  
każe się, gdy się zastanowimy,  
gdy rozważemy, jak też same kun-  
sztą wyzwolone mogą wpływać na  
obyczaje.

Narod wśród którego kunsztą  
wyzwolone znakomicie postąpiły,  
ma przy rowney dobie wszystkich  
innych okoliczności, ma mowieda-  
leko więcej szrodkow, a daleko  
mniej zawał do tego, aby był po-  
wodowany lub siłą utrzymywany  
pod panowaniem dwóch namiętno-  
ści, od których, iakośmy okazali,  
powinna zależeć wszelka cnota Na-  
rodow, i wszelkie udośkonalenie  
ich obyczajow. Za pomocą rzą-  
dy, Snycerstwa, Architektury, mo-  
że Prawodawca wskrzeszać miłość  
chwały, używając tych kunsztow  
do nadgrodzienia cnot, do uwiecznie-  
nia rozmaitemi zabytkami chwały  
tych, którzy na nią zasłużyli. Mo-  
*Nauka Praw: Tom VIII. Cc*



żemy jeszcze wskrzesić i zażywić  
 patryotyzm przykładami które uwie-  
 cznia, wrażeniami które na umy-  
 ślach zostawia, sentymentami któ-  
 re wznieca znakomity uczynek ka-  
 żdego Bohatera, byle mu tylko  
 Artysta umiał nadać okazłość po-  
 trzebną do wzniecania dzielniey-  
 szych i głębszych sentymentów.  
 Może nakoniec utrzymywać wro-  
 dzony sentyment miłości siebie sa-  
 mego, sentyment tak sprzyjający  
 patryotyzmowi, sentyment które-  
 go te tylko Narody doświadczają,  
 które szczęściem są dziatkami Oy-  
 czyzny umiającej je zaliczyć,  
 przypuszczaniem do uczestnictwa  
 swej chwały i dośtoyności.

Za pomocą muzyki można wznie-  
 cać ku pewnym obiektom nienawiść  
 • miłość ku innym; można te oby-  
 dwie namiętności łagodzić, poskra-  
 miać, iątrzyć, powiększać. Za

pomocą tego samego Kunsztu, można udzielić umysłom pewney energii, a duszom pewnego zapалу daleko mocniejszego w sztukach, niż mniemać możemy (1). Krotko mówiąc, można wzniecić te sentymenty

---

(1) Czytelnik oswoiony z czytaniem starożytnych Autorów, nie weźmie tych myśli za czcze pojęcie marzącego muzgu. I owszem przekonany będzie że są zupełnie stosowne do naysławniejszych starożytnych Filozofii prawideł. Zobaczy że są stosowne do maxym Pythagoreasa, Thaleasa Platona, Aristokratasa; zobaczy że ich rzeczywistości dowiodły prawa Likurga, i dzieła których nam dochowali naysławniejsi Historycy. Przypomni sobie z Peliba, co dokazywała Muzyka w Arkadyi, co skutkowało iey nie-

ta, do których wskrzeszenia używaliśmy tak często, w naszym

---

doświadek w Cinecie. Przypomni sobie z Atheneusza, że wszystkie prawa Boskie i ludzkie, zachęcania do cnoty, poznanie wszytkiego co się tyczyło i Bogów i ludzi, życie i dzieła uczone najsławniejszych ludzi, były spisane wierszami, które śpiewano publicznie przy odgłosie rozmaitych instrumentów. Przypomni sobie, że niektóre Narody, podczas najuporczywszej walki używały muzyki. Przypomni sobie jak rozmaite wzruszenia skutkował Timotheusz w duszy Alexandra raz tonem Frygijskim, drugi raz tonem Lydyjskim; tudzież owe sentymenta, które podług świadectwa Platona Terpander wzniecił w Atenach. Przypomni

układzie Edukacyi publiczney, pomocy tego kunsztu, i do których

---

sobie z Historji Huma, że Edward Krol Angielski, gdy podbiwszy Xięstwo Galles, chciał utrzymać pospolstwo w niewoli, skazał na śmierć Poetow, popalił ich piśma, i zabronił uroczystości na których je śpiewano przy odgłosie wspamiętany i wojennej muzyki, która podwyższała dusze mieszkańców i wzniecała w nich sentymenta przeciwne owym, które przystoiały Tyranii. Nakoniec przekona się, że jeżeli muzyka u niniejszych Narodow, nie czyni już takowych skutkow, dwom przyczynom to nieszczęście przypisać należy, niewiedomości Prawodawcow, którzy nie wiedzą ani iak ważnym jest kunsztem, ani iakim sposobem używaną być

rozumności Prawodawstwo powin-  
noby skierować używanie nie tylko  
muzyki, ale nadto wszystkich wy-  
zwolonych kunsztów, aby z nich  
udziało narzędzia Instrukcyi pu-  
bliczney i cnoty (2).

---

powinna; tudzież skazaniu samé-  
je muzyki: ktorey starożytna  
prostacka tak długo była i podziś  
dzień jest jeszcze skazona syste-  
matem muzyki skomplikowaney,  
trudney, pozbawioney natural-  
ności i rozsądku; systematem mu-  
zyki noszącey na sobie piętno  
wszystkich przywar i występków  
wieku; systematem muzyki, kto-  
rey prawidła nie czem innem  
są tylko prawidłami mechaniczne-  
mi, a geniusz szczerem dziwa-  
ctwem.

(2) Spodziewam się, iż mi czytelnik nie będzie zarzucał owych

A więc Prawodawca powinien  
używać swej opieki Kunstom wy-

---

dzieiow z Historyi, które zaświadczaia że doskonałość kunsztow wyzwolonych była stowarzyszona z skażeniem obyczajow, bom już uprzedził ten zarzut w Rozdziale XLVIII. gdzie tę rzecz roztrząsał przez wzgląd na umiejętności. Jeżeli doskonałość kunsztow wyzwolonych była u którego Narodu stowarzyszona z skażeniem obyczajow, pewna jest, że nie tylko niebyła przyczyną tego skażenia, ale nadto spóźniła jego postęпки. Wpofzrod tak licznych i tak dzielnych przyczyn powszechnego zepsowania, coż dobrego mogły skutkować kunszta wyzwolone? Niechay ie tylko Prawodawca połączy z szrodkami prowadzącemi



zwołonym, powinien ie zawsze ku  
głównemu swemu zamiarowi kie-  
rować.

Jużeśmy, po większey części  
podali te szrodki udośkonalenia wy-  
zwołonych kunsztow i skierowa-  
nia ich przyzwoitego, w planie  
Edukacyi publiczney powyżey wy-  
łożonym. Ułatwiliśmy ich postęпки  
przez instytucyą młodych Artystow  
(Rozd. 30.); pokazaliśmy iak po-  
winny być użyte; obmyślając dla  
tych Artystow Edukacyą moralną  
(Rozd. 10.); użyczyliśmy im opie-  
ki wzniecając w samym ciągu Edu-  
kacyi, guśc do nich, we wszystkich  
klasach obywatelow (Rozd. 24.);  
nakoniec skierowaliśmy ie do celu  
przyzwoitego, wyobrażeniami mo-

---

do cnoty, a zobaczy iak obfite,  
iak zamożne będą w dobre skutki.

ralności, któreśmy zaaszczepili we  
wszystkich Kłasiach Narodu (Roz. 10).

To co nam jeszcze czynić pozo-  
staie, daleko iest łatwieysze.

Jest pewien sposob używania kun-  
sztow wyzwolonych, ktory dwoiaką  
przynosi korzyść, sprzyia ich po-  
stępkom i kieruje ie do pożądanego  
celu. Ten sposob zupełnie odpo-  
wiada myślom od nas w tey mie-  
rze napomkniętym. Potrzeba uży-  
wać Kunstow wyzwolonych ku  
nadgrózeniu iakich zasług, ku za-  
szczyceniu iakich, cnót, ku uwie-  
cznieniu iakich dzieł znakomitych.  
Posągi, obrazy, zabytki czyli menu-  
menta publiczne powinnyby bydź ga-  
tunkami nadgrad przepisanych pra-  
wem. Dzieła artytyy powinnyby uwie-  
czniać cnoty Bohatyrza; cnoty Bohaty-  
ra powinnyby doskonalić i zaszczy-  
cać talent artytyy. Należałoby wzbu-

dział Kunszta cnotami, a cnoty rozkrzewiać kunsztami; należałoby pomiędzy nie przywrócić tę zobopólną i siofowną wzajemną, która się tak dzielnie w Grecyi przyczyniła do rozmnożenia artystów i Bohatyrow, i która ją zachowała od owej niepamięci, od owego zapomnienia, w kterem tyle Narodów innych zagrzebanemi zostało; nie przeto iż żadnych cnot nie miśły, ale że im zbywało na ludziach, którzyby je wyślawiać zdołali.

*Vixere fortes ante Agamemnona  
Multi, sed omnes illacrymabiles  
Urgentur ignotique longa  
Noctē: carent quia Vate sacro.*  
Iliad. 2. 200. (Horat.)

Tego sposobu użyćby powinien  
Prawodawca ku skierowaniu do po-  
żądanego celu Kunstów wyzwolo-  
nych, i ku unięsieniu onych do ta-

kłego stopnia doskonałości i pożyteczności; iakiego nigdy mieć nie będą, dopokąd tylko samey próżności, samemu zbytkowi, samey rozkofzy hołdować nie przestaną; dopokąd artysta nie będzie mianą i od innych i od siebie samego za coś więcej, iak za człowieka służącego do zabawy Panów wielkich i Publiczności; dopokąd kunszt wyzwolone, nie zostaną umieszczone, szczególniejszym sposobem, w planie Prawodawstwa, i policzone w szereg przyczyn *Patrijotyzmu* i *chwały*, a tem samem wszelkiey cnoty.

Niechayże Prawodawca, po przyzwaniu artystów do używania dobrodzieystw Edukacyi publiczney w kollegiach partykularnych, iakośmy powiedzieli, doskonali i zaszczyca ich talenta, używając ich do dopełnienia wszelkich zamiarow

ustawy towarzyskiej; nie potrzeba mu będzie nic więcej robić ku zabezpieczeniu i zapewnieniu kunsztom wyzwolonym opieki i kierunku należącego do prawa; inne wszystkie okoliczności, powinien zdać na czuność i troskliwość administracyi.

---

## ROZDZIAŁ LV.

*O skutkach Instrukcyi publiczney w Narodzie wychowanym podług tego planu Prawodawstwa.*

Dzieie historyczne, mogą tutaj być uważane jako wyraz niewzruszonego prawa natury? Czyli z dwadzieścia wieków niewiadomości i barbarzyństwa, powinno koniecznie następować, po jednym lub dwóch wiekach umiejętności i światła? W

materyi doświadczenia, chcąc doysć do równości skutkow, należy zaczynać od równości przyczyn. To prawidło, którego nieuchronnie trzymać się należy, gdy z wiadomości dzieiow przeszłych, chcemy doysć wiadomości przytłżłych, częstokroć nieznanę albo przynajmniej zaniedbanę było od Filozofow terażniejszych.

Teraz pytam się, czy był iaki Narod, ktoregoby Instrukcyą publiczną była determinowana i kierowana przyczynami w tym planie nowego Prawodawstwa? Czy był iaki Narod, któryby wszystkie części systematu Prawodawczego wyniosły do takiego stanu instrukcyi i w takim stanie utrzymywały, iżby wszystkie przyczyny pomyślności publiczney, były procz tego przyczynami instrukcyi publiczney, i iżby w nim sama ta instrukcyą by-



ła podporą publiczney szczęśliwości? Czy był taki Narod w którymby Edukacya umiejętna klas wyższych, tudzież rozpostarcie światła na klasy niższe, były bezszerebnymi skutkami prawa i pod bezszerebnem onego władaniem?

Jeżeli się zastanowiemy nad przyczynami, które się wspólnie przyczyniały do postępów umiejętności i kunsztów wyzwolonych w Rzymie, znajdziemy pomiędzy innymi takie, które nie będąc przyczynami pomysłności Państwa, stały się rzeczywistymi przyczynami tego upadku i zniszczenia.

Bogactwa, które w Rzymie, dziełniew nad wszystkie inne rzeczy przyczyniły się do ustanowienia umiejętności i kunsztów wyzwolonych, mało-coby miały być pożytecznymi cnocię i szczęściu obywatelów,

musiały koniecznie, iakośmy wi-  
dzieli w Rozdziale XLVII, kazić  
ich obyczaię i gotować zgubę Oy-  
czyzny. Inną procz tego przyczy-  
ną, arcyprzyiazną rozwinięciu się  
rozumu ludzkiego, i która tak mo-  
cno wpływała do wkrzeseń pe-  
wnych ludzi nadzwyczajnych, lu-  
dzi nad których ziemia nigdy podo-  
bno nie miała więkzych; była nie-  
zgoda cywilna, która poprzedziła  
Dyktaturę Sylli, towarzyszyła iey  
i ponieć nastąpiła, a która się nie  
zakończyła, aż z całkowitą utratą  
wolności. Na koniec przyczyną  
naywyrażniey, naybezlzredniey i  
naydzielniey wspierającą w Rzymie  
umiętności i kunszta wyzwolone,  
była próżność nowo wyległej a bo-  
ieżliwej tyrannii, która chcąc w umy-  
słach ludzkich zagładzić świeżą  
ieszcze pamiątkę utraconey wolno-  
ści; chcąc zasłonić przed obywatelami  
smutną bezczynność i gau-

sność niewoli, chcąc zostawić iakiżkolwiek załitek namiętności chwaly, nimby ją bez powrotu zniszczyć zdołała; chcąc sobie ziednać przeżyłość, a przynajmniej bojąc się wzniecić nienawiści owych ludzi, którzy tak dzielnie wpływają na opinią innych, zręcznie wszystkich umyśliły zwrociła ku umiejętności i wyzwolonym kunsztom, umiała je zaszczycać, nadgradzać, zachęcać wszelkimi sposobami i wznieśliła je do owego stopnia świetności i doskonałości, które są celem zdumienia oraz uwielbienia nayodlegleyzey potomności.

Jakież zatem mógłby być skutki umiejętności i nauk wyzwolonych, gdy od takich przyczyn początek swoy wzięły, gdy takie przyczyny wszystkimi ich postępkami kierowały? Czy można się dziwić, że ich świetność tak krótko trwała, że ich

że ich korzyści tak nikczemne były i tak skwapliwie zniknęły?

U Greków umiejętności i kunsztu wyzwolone stowarzyszone były z wolnością, a rozmaite przyczyny pomysłności publiczney, były procz tego przyczynami publiczneyinstrukcyi. Z tem wszystkiem, można dostrzedz istotney w tey mierze różnicy, pomiędzy Grekami, a Narodem utworzonym podług naszego Systematu Prawodawstwa, zachodzącej.

Pomiędzy wszystkimi Narodami zamieszkałemi w tey szczęśliwey okolicy świata, ani jednego nie było, ktoregoby prawo urządziło i kierowało tak bezszrednie Edukacyą umiętną iak jest urządzona i bezszrednie kierowana prawem własnym prawodawczym układzie. Ta sama różnica nie zawisła od różnic wy-

*Nauka Praw: Tom VIII. Dd*

nikających z całkowitego zbioru obydwóch Systematów Prawodawstwa, ta mowię sama różnica, nie pokazuje nam, na oko, że dwa odmienne i różne od siebie kształty instrukcyi, muszą odmienne wydawać skutki?

Coż powinno było wyniknąć z tego milczenia praw o Edukacyi umiejętności? Co z tego milczenia powinno było wyniknąć, nadewszystko dla Narodu, który klima i natura Rządu obdarzały tak mocną żywością dowcipu, tak wielkim zapalem imaginacyi? Oto to, co w samym skutku za czasem wynikło. Mnóstwo nieprzeliczone szkół, zamieniło się na szczególne sekty filozofii. Wzniesił się i rozszerzył we wszystkich stron ow duch partyi, który bywa duszą każdej sekty; tudzież ow duch sofistyczny, który się z różności Sekt, czy prę-

dzey, czy później, koniecznie narodzić musi, a który jest tak przeciwny umiejętności, jak pierwszy pokłowi i zgodzie. Święty przybytek Filozofii i umiejętności stał się poboiowiskiem, na którym bawiono się iedynie bronieniem i zbijaniem opinii; na którym i przegrana i wygrana, zarówno bywały dziełem złego używania rozumu, a prawdziwie i rzetelney umiejętności, nie uleczone zadawały rany.

Ta to jest iedna z naydzielnieyszych przyczyn, które w Grecyi zdziałały upadek umiejętności i kunsztów wyzwolonych. W samą ich kolebkę rzucono nasiona zniszczenia onych.

Lubo mało mamy wiadomości o dziełach Historyi Egipskiej i Chaldeckiej, i te iednak mogą nas zapewnić, iż nikt nie potrafi z nich

Dd ij



wyciągnąć wniosków zdolnych do wywrotzenia tego co ma w przyszłości nastąpić, z tego co w przeszłych czasach wynikło. Opona pełna tajemnicy, którą pewne osoby, stawszy się, że tak rzekę, składnikami wszelkiego rozumu i oświecania ludzkiego, zakrywały wiadomości swoje przed innemi ludźmi, musiała kładź potężną zawadę udziałowi i rozeyściu się światła, sprawie opinii publiczney, wytępieniu błędów gminnych; co wszystko, iakosmy powiedzieli powiano byź nasydroższym wypadkiem, z tych wszystkich, których oczekiwać, i których się Prawodawca spodziewać może z Instrukcyi publiczney.

Więcey powiem, nie tylko prawo nie urządziło u tych Narodów Instrukcyi publiczney, nie tylko nią nie kierowało, ale nawet ani się

przedrzeć mogło do świętego przybytku, w którym umiejętność zamknięta tała się przed wzrokiem ciekawości publiczney.

Nakoniec Rząd narodów Greckich miał jedną wadę bardzo znakomitą, ale ktorey nie postrzegano. Ta wada zależąca na tem, iż Monarcho dawano bardziey sądowniczą iak prawodawczą władzę, musiała Rządy Greckie przyprowadzić, iakoż ie przyprowadziła, do Despotyzmu; ta wada, w sobie samey, zawierała wszystkie przyczyny, które przywiodły do niewiedomości i barbarzyństwa Narody, podług świadectwa Historyi, będące niegdyś nauczycielami rodu ludzkiego.

Nic nie mówię o Arabach pod panowaniem Kalifów. Umiejętno-

ści i kunsztu wylęgle pod ich panowaniem pomiędzy Despótyzmem a zabobonem, mogą być przyrównane do człowieka, któryby się na wielkie nieszczęście swoje, urodził w atmosferze zepsutej i w ziemi zaplemionej dzikimi zwierzętami,

Te uwagi, któreby łatwo było rozciągnąć i przytłosować do rozkrzewienia umiejętności oraz kunsztów wyzwolonych w rozmaitych Narodach należących do Historji teraźniejszey, dostatecznym są dowodem, iżbyśmy arcy przewrotnie używali doświadczenia, gdybyśmy z przeszłych skutków tak umiejętności jak kunsztów wyzwolonych, chcieli wrożyć o przyszłych.

A więc porzućmy dzieje i Historją, a od samego tylko rozumu zasięgamy porady.

Gdy skutek iaki jest wypadkiem działania wspólnego kilku sił połączonych; gdy go to połączenie sił utrzymuje, gdy wszystkie siły przeciwnie działaniu tych sił współczyniących, są w swym pierwiastku osłabione lub zniszczone; gdy ta jest natura sił użytych. że tem więcej mają mocy, im ciężej działają; nakoniec, gdy skutek od nich zdziałany, staie się, za pośrednictwem tego przedziwnego powiązania rzeczy, żywiołem tychże samych przyczyn, z których współdziałania wyniknął; w tym przypadku, czyliż nam rozum nie zaręcza, iż takowy skutek, z mocy natury swojej, wieczną mieć będzie trwałość?

I te to są pożytki, któreby nie omylnie wyniknęły, tak z całkowitości, iak z rozmaitych części systemu Prawodawstwa, któreśmy

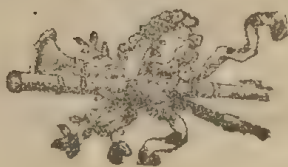
podali w dziele ninieyszem. Aby się o tem z gruntu przekonać, dosyć jest przypomnieć sobie rozmaite szczegóły, które wchodzą w skład tego planu.

K O N I E C

CZĘŚCI CZWARTEY

X

T O M U VIII.



# PORZĄDEK

## ROZDZIAŁOW

*w Osmym Tomis*

## NAUKI PRAWODAWCTWA

### ZAWARTYCH.

---

### CZĘŚĆ IV.

*O Prawach ściągających się do Edukacyi  
Obyczajów i Instrukcyi publiczney.*

Dalszy ciąg pierwszego Przedziału ty-  
czącego się Edukacyi.

<i>Rozdział.</i>	<i>Karta.</i>
XXV. <i>Artykuł VII. O Nau- kach czyli Instru- kcyah 7. lat ostatnich.</i>	3.
XXVI. <i>O Kollegium Maryna- rzow.</i>	113.
XXVII. <i>O Kollegium Ku- pcow.</i>	117.



Rodział.	Karta.
XXVIII. O Kollegium Lekarzy.	119.
XXIX. O Kollegium Chirurgow.	135.
XXX. O Kollegium Aptekarzy.	159.
XXXI. O Kollegium Kunstow wyzwolonych.	144.
XXXII. O Kollegium Kapłanow czyli Xięży.	196.
XXXIII. O wyzwoleniu czyli Emancypacyi publiczney uczniow tey Klasy.	199.
XXXIV. O wychowaniu i Edukacyi Kokiet.	200.
PRZEDZIAŁ II.	
O prawach ściągających się do obywatelów.	211.
XXXV. Obiekt czyli cel tey części nauki Prawodawczej.	212.
XXXVI. Cel wskazany może być dopełniony.	215.

- XXXVII. O iedyney namiętności pierwiastkowej człowieka, o skutkach rozmaitych iey modyfikacyy w rozmaitych namiętnościach panujących u różnych narodow. . . . . 225.
- XXXVIII. O Okolicznościach fizycznych, moralnych i politycznych, ktore wspólnie działają, na utworzenie namiętności panujących w Narodach; tudzież o dwoistym a głównym wpływie Prawodawstwa . . . . . 228.
- XXXIX. O związku wyobrażeń poprzedzających i o rozbiórze do którego prowadzą. . . . . 248.
- XL. O wpływie namiętności panujących w Narodach na wskazany cel. . . . . 253.

<i>Rozdział</i>	<i>Karta.</i>
XXI.	Dalszy ciąg tego samego. O namiętnościach determinujących . . . . . 257.
XLII.	O miłości Ojczyzny i o wpływaniu na tę namiętność mądrych praw i Rządu. . . . . 268.
LLIII.	Dalsza ośnowa poprzedzającego Rozdziału. O skutkach miłości chwały w narodzie, w którym panuje miłość Ojczyzny. . . . . 280.
XLIV.	O sposobach których Prawodawstwo użyć powinno do wkrześlenia, rozszerzenia i wzmocnienia miłości chwały. . . . . 286.
XLV.	Dalsza ośnowa tej samej rzeczy. . . . . 313.
XLVI.	Zarzut. . . . . 332.

XLVII. O przyczynach które bogactwa uczyniły lub uczynić mogą źródłami oskazywania Narodów. 334.

XLVIII. Przyczyny wymienione nie miałyby miejsca w Narodzie, któryby przyjął Systema Prawodawstwa wyłożone wtem dziele. 352.

## PRZEDZIAŁ III.

O prawach tyczących się Instrukcyi publicznej. 362.

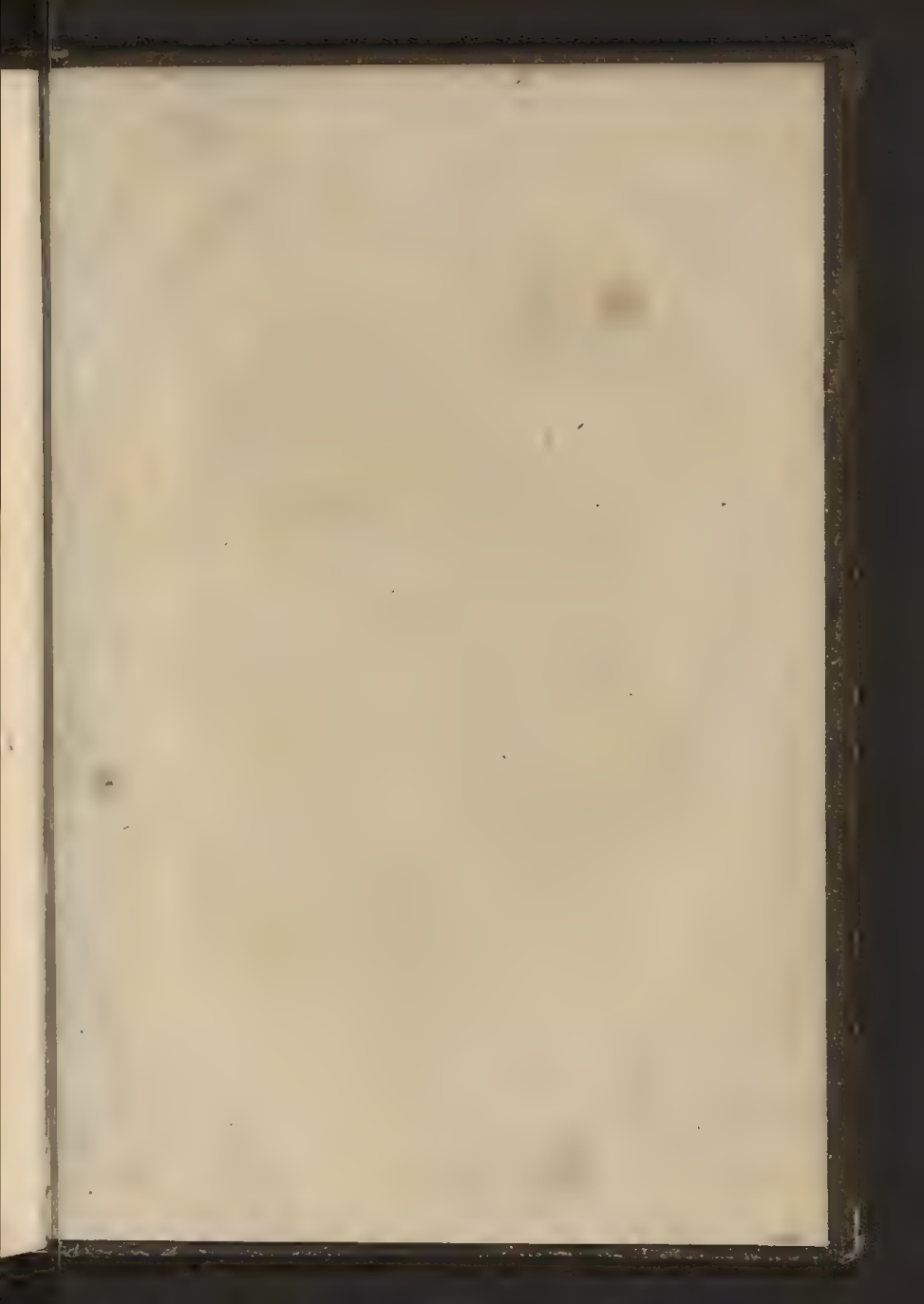
XLIX. O wpływanu Instrukcyi publicznej na cnotę i uszczęśliwienie Narodu. 363.

L. O posilkach któreby Instrukcyja publiczna odniosła z innych części Systematu Prawodawstwa. 371.

- LI. O posilkach, ktoreby  
Instrukcyja publiczna  
miała z części Pra-  
wodawstwa bezszre-  
dnie do niey ściaga-  
jącej się, a nade-  
wszystko o nowym  
planie, podług kto-  
regο należałoby za-  
łożyć szkoły powsze-  
chne czyli universi-  
tates nauk. . . . . 386.
- LII. O Akademiach. . . . . 393.
- LIII. O Nadgrodach. . . . . 412.
- LIV. O Kunstach albo  
Naukach wyzwolo-  
nych. . . . . 415.
- LV. O skutkach Instrukcyi  
publiczney w Naro-  
dzie wychowanym  
podług tego planu  
Prawodawstwa. . . . . 428.

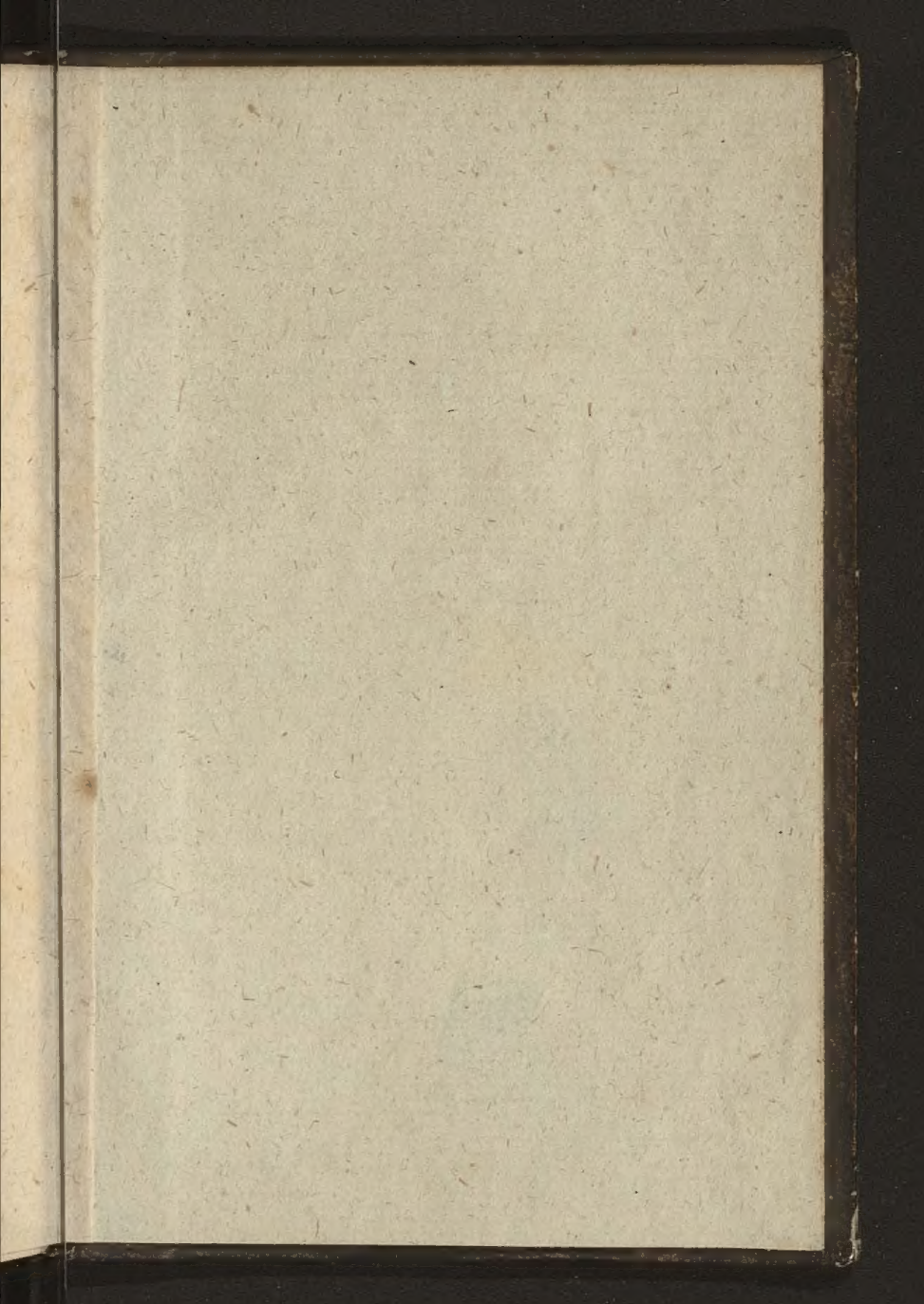
K O N I E C

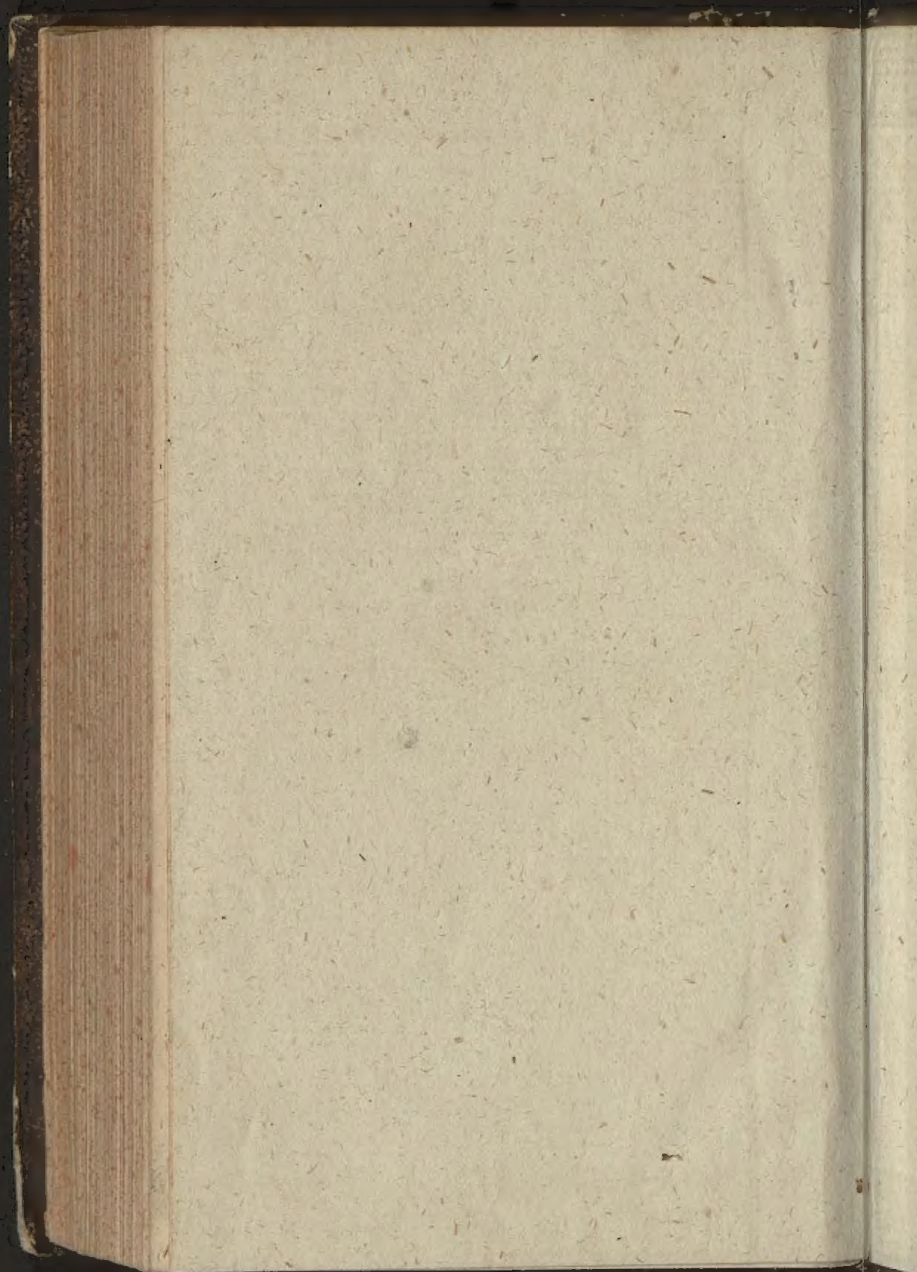














Biblioteka Jagiellońska



stdr0024626

